

czerwiec 2010 r.



nr wyd. 4

# VIVAT AKADEMIA

Periodyk Akademii Górniczo-Hutniczej dla Absolwentów AGH



Wizualizacja kampusu AGH z lotu ptaka



Model wieży szybowej –  
dar JSW SA KWK „Jas-Mos” dla AGH

więcej na stronie 7



for. P. Stechnik

### Szanowni Absolwenci

Miniony rok, rok Jubileuszu 90 lecia AGH obfitował w różnego rodzaju uroczystości organizowane tak na terenie uczelni jak i poza nią. W trzecim numerze naszego periodyku staraliśmy się przekazać Wam naszym wychowankom i absolwentom, ciekawsze fragmenty z obchodów jubileuszowych, które zamykamy w niniejszym numerze. Ale w tym roku czeka nas Jubileusz 65-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH o czym więcej na łamach periodyku.

Periodyk *Vivat Akademia* redagowany jest do Was absolwentów i wychowanków AGH, uczelni, która dla wielu z Was była lub nadal jest drugim domem.

Chcemy redagować wspólnie z Wami treści naszego periodyku. To Waszą absolwentów wizytówką są zbudowane kopalnie węgla kamiennego, brunatnego, surowców skalnych, huty, zakłady surowcowe, materiałów wiążących i inne. To Wasz osobisty wkład w rozwój górnictwa i hutnictwa polskiego i światowego jest nie do przecenienia.

Pomysłodawca wydawania periodyku skierowanego do Was absolwenci, Rektor AGH profesor Antoni Tajduś, w numerze 1 tego wydawnictwa tak napisał: „Siłą i renomą jaką cieszy się Akademia, tak w Polsce jak i na świecie, zawdzięczamy szczególnie Wam, naszym absolwentom. To wy przez lata pracowaliście na tę pozycję”.

### Drodzy absolwenci.

My do was ale także i wy do nas. Piszcie do nas o czym chcielibyście przeczytać w naszym periodyku. Piszcie o tym co ciekawego spotkało was na drodze zawodowej, piszcie o swoich znaczących rozwiązaniach, problemach, o pracy, o ciekawych spostrzeżeniach, o innych kwestiach nawet żartobliwych. Po prostu znajdźcie chwilę czasu i piszcie do nas, do czego was serdecznie zachęcam.

*Artur Bęben – Redaktor Naczelny*

## Spis treści

Od Redaktora	3
Udane uroczystości Barbórkowe w AGH	4
Odstąpienie modelu wieży szybowej	7
Dzień Hutnika 2010	9
Krakowski Węzeł we Wspólnocie Wiedzy i Innowacji	10
Serwis „Open AGH” otwarty	11
Godność profesora honorowego AGH dla prof. J. Giergiela	12
Godność profesora honorowego AGH dla prof. S. Pytko	13
Godność doktora honoris causa AGH dla prof. Z. Samsonowicza	14
Godność profesora honorowego AGH dla prof. A. Bębna	15
Mostostal wybuduje Centrum Informatyki AGH	16
Rozpoczęcie budowy Akademickiego Centrum Materiałów i Nanotechnologii AGH	18
Realizacja projektu budowy w Miękinii	20
Nowy budynek dydaktyczny Wydziału IMIC	22
Wydarzenia w AGH	24
Lider Małopolski 2009	29
Małopolskie Roku 2009	30
AGH i nowe media	31
Wisła AGH – razem po mistrzostwo	32
O jubileuszu 65-lecia SW AGH	34
Informacja Komitetu Organizacyjnego Jubileuszu 65-lecia SW AGH	35
Kalendarium Stowarzyszenia Wychowanków AGH 1945–2010	36
List z Albanii	40
Niezapomniane dni	40
O chłopie z „Pyrlandii”	42
Górnik z krwi kości	44
Wpisany w sztafetę pokoleń	45
Sylwetki absolwentów AGH	
Jacek Drabik	49
Marek Nawara	50
Aleksander Staniszew	51
Kajetan d’Obyrn	52
Wiesław Nowak	53
Studenckie lata (1953–1958)	55
Restrukturyzacja czy likwidacja polskiego przemysłu węglowego?	62
B. Burnat (1931–2010) – wspomnienie	70
Podziemia losu	71

Periodyk dla Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej *Vivat Akademia*, nr 4 czerwiec 2010 r.

#### Redaguje zespół:

Artur Bęben (redaktor naczelny),  
Zbigniew Sulima (redaktor prowadzący),  
Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski, Małgorzata Krokoszzyńska,  
Teresa Nosal, Zespół ds. Informacji i Promocji

#### Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16  
al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków,  
tel. (12) 617-34-49, swagh@uci.agh.edu.pl

#### Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”  
tel. (604) 270-770, e-mail: textura@krakow.home.pl

#### Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.  
ul. Kotlarska 34, 31-539 Kraków,  
tel. (12) 421-09-86

#### Kolportaż:

SW AGH, Sekretariat Główny AGH i redakcja

#### Nakład:

4500 szt. bezpłatnych  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adjustacji tekstów.

#### Na okładce:

Wizualizacja kampusu AGH Lotu ptaka – Rafał Barnaś, Andrei Kozac

# Udane uroczystości Barbórkowe w AGH

11 grudnia 2009 roku do historii przeszły kolejne uroczyste obchody Górniczego Święta Barbórki. Kilka obfitujących w wydarzenia dni sprawiło, że społeczność AGH mogła ponownie poczuć podniosłą atmosferę górniczych tradycji, w których pielęgnowanie włącza się co roku duże grono studentów i pracowników naszej uczelni.

W organizację tych wydarzeń jak co roku najmocniej zaangażowany był Wydział Górnictwa i Geoinżynierii AGH, który zadbał o znakomitą oprawę wszystkich uroczystości. Rozpoczęto tradycyjnie 4 grudnia, kiedy to odbył się przemarsz orszaku górniczego ulicami miasta do Kolegiaty Św. Anny. Jak zwykle pochód wzbudził spore zainteresowanie przechodniów, stanowiąc również nie lada atrakcją dla turystów spacerujących po krakowskim Rynku Głównym. Nic w tym dziwnego, albowiem Orkiestra Reprezentacyjna AGH, bracia górnicza w strojach galowych i Rektorzy oraz zaproszeni goście w pięknych dorożkach, to doprawdy widok niecodzienny i bardzo efektowny. Przemarsz zakończył się oczywiście w Kolegiacie św. Anny, gdzie koncelebrovano uroczystą Mszę Świętą Barbórkową, stanowiącą chyba

najbardziej wzruszający moment całych obchodów.

Atrakcji nie mogło zabraknąć w pozostałe dni tradycyjnego świętowania. Nazajutrz po Barbórcie odbyła się XL Międzynarodowa Wystawa i Giełda Mineratów, Skamieniałości i Wyrobów Jubilerskich, gromadząc w A-0 tłumy zwiedzających i kolekcjonerów. Kulminacją wydarzeń miały być jednak dni 10 i 11 grudnia, kiedy to m.in. odbywały się spotkania Gwarków.

Pierwszy ze wspomnianych powyżej dni rozpoczął się już o godz. 9, kiedy to w auli zainaugurowano **jubileuszową, pięćdziesiątą już Sesję Kół Naukowych Pionu Górniczego**. Po uroczystym otwarciu Sesji i jubileuszowych wspomnieniach zasłużonych opiekunów kół naukowych wyróżniono specjalnymi dyplomami. Następnie wszyscy uczestnicy

przenieśli się na wydziały gdzie w 18 sekcjach tematycznych 284 studentów zaprezentowało 260 prac, które oceniali specjalistyczne jury. W sesji uczestniczyła 35 osobowa reprezentacja studentów i młodych pracowników nauki z Państwowego Instytutu Górniczego w Sankt Petersburgu. Nie zawiódła także liczna rzesza naszych studentów. W niektórych salach wykładowych, gdzie obradowały poszczególne sekcje sesji, brakowało miejsc. Publiczność, która szczerze zappełniła aulę główną, mogła wysłuchać interesujących prezentacji dotyczących szerokiego wachlarza zagadnień ze świata nauki. Obrady sesji podsumowano na ponownym spotkaniu w auli, gdzie laureatom wręczono dyplomy i nagrody. Obserwatorzy i opiekunowie kół naukowych zgodnie podkreślali wysoki poziom wystąpień studenckich, nagradzając jednocześnie najlepsze z referatów. Wielu z uczestników sesji, oprócz udziału w naukowych dyskusjach, z niecierpliwością oczekiwało wieczornego Międzynarodowego, Pokoleniowego Spotkanie Gwarków, które odbyło się w Klubie Studio na Miasteczku Studenckim AGH. O tym, że zabawa była wyśmienita, przekonać się mogło kilkuset szczęśliwców biorących udział w dorocznej biesiadzie. Pamiątkowe kufle



i uśmiechnięte twarze pozostaną zapewne najlepszą pamiątką z tego spotkania.

Dniem, który kończył w AGH obchody Barbórki, był piątek 11 grudnia. Rozpoczął się on równie wcześnie jak poprzedni, bo już od godz. 9 w sali 101 w łączniku A3-A4 trwało V Międzynarodowe Seminarium Naukowe „Energetyka węglowa a problem dwutlenku węgla”, na którym zaprezentowano – między innymi – osiągnięcia naukowe w tej dziedzinie Koncernu RWE Power w Niemczech oraz bardzo ciekawe prace prof. D. Nazimka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie torujące drogę do zagospodarowania metanu z kopalń węglowych do produkcji paliw płynnych. Po jego zakończeniu, na tradycyjnym spotkaniu z przedstawicielami przemysłu – w tym roku zgromadzonymi znów w ogromnej liczbie (łącznie około 160 osób) – zebrał się przedstawiciele władz uczelni i Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii AGH. Ilość gratulacji i przyjaznych uścisków dłoni złożonych na ręce rektora i dziekana WGiG przez prezesów największych spółek świadaczy jednoznacznie o niezwykle mocnej pozycji naszego najstarszego wydziału na polu kształcenia kadr dla gospodarki. Punktualnie o godz. 13.30 miało zaś miejsce odsłonięcie „dowodu” na świetną współpracę AGH z przemysłem właśnie – ufundowany przez Jastrzębską Spółkę Węglową model wieży szybowej z Kopalni „Jas-Mos” po cichu zwany „Kotłem Fortuny AGH” stanie się niniejszym kolejną atrakcją na terenie uczelnianego kampusu.

Kulminacyjnym momentem obchodów było oczywiście uroczyste posiedzenie Senatu AGH z okazji Dnia Górnika, które o godz. 14.00 rozpoczęło się w auli, a poprzedził je półgodzinny koncert OR AGH, który zgromadził spore grono słuchaczy. W zapelnionej znamienitymi gośćmi auli można było wyczuć atmosferę prawdziwego święta i oczekiwania na ważne przesłanie. Tak w istocie się stało. W przemówieniu rektora AGH, prof. Antoniego Tajdusia, oprócz podsumowania bogatej historii uczelni, usłyszeliśmy bowiem ważne i stanowczo postawione pytanie: „Jaka jest przyszłość polskiego górnictwa na początku XXI wieku?”. Odpowiedź na nie udzielił zresztą sam rektor, w dalszej części wystąpienia mówiąc m.in. o potrzebie nowoczesnego i harmonijnego gospodarowania zasobami naturalnymi Polski, zapotrzebowaniu na energię elektryczną oraz zintensyfikowanych pracach nad poprawą ekologicznych rozwiązań w przemyśle. Jego Magnificencja naświetlił również cały wachlarz problemów – począwszy od politycznych, na tych związanych z edukacją kończąc – które pojawiają się niestety w górnictwie. Na zakończenie Rektor Tajduś podkreślił, iż jest świadom roli, jaką musi odgrywać Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w procesie pozytywnych zmian w przemyśle wydobywczym i energetycznym, deklarując jednocześnie gotowość do służenia wiedzą i umiejętnościami pracowników AGH.

Po zakończeniu przemówienia nastąpiła ceremonia nadania odznaczeń państwowych, przeprowadzona przez Prorektora ds. Ogólnych AGH, prof. Tadeusza Słomkę oraz wicewojewodę małopolskiego, Stanisława Sorysa. Prorektor Słomka poprosił następnie rektora o wręczenie Medali Jubileuszu 90-lecia AGH, które otrzymali: prof. Henryk Flick (Rektor AGH w latach 1974-1979), Prezes



Laureaci „Kryształowej Barbórki” 2009

fort. 25



foto. ZS

Wyższego Urzędu Górniczego, dr Piotr Litwa, przedstawiciele firmy RAG Anthrazit Ibbenbüren GmbH, panowie Jürgen Beimdieck oraz Wilfried Woller, przedstawiciele firmy RWE Power, panowie Frank Shippers, Krzysztof Miśkiewicz oraz dr Wolfgang Moll, a także pan Michał Dzidek z firmy Siemens. Kolejnym punktem programu było przeprowadzenie promocji doktorów habilitowanych, które przeprowadził Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju, prof. Jerzy Lis.

Gospodarzem dalszej części uroczystości był Dziekan Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, prof. Piotr Czaja. Kulminacyjnym momentem wystąpienia Pana Dziekana było uhonorowanie Laureatów wyróżnienia „Kryształowa Barbórka”, które otrzymali: prof. Ryszard Tadeusiewicz, prof. Kazimierz Czopek, prof. Jakub Siemek oraz mgr inż. Jerzy Malara. Następnie przeprowadzono dekorację osób wyróżnionych stopniami górniczymi oraz odznakami „Zasłużony dla Górnictwa RP”, a do wręczenia tych honorów zaproszono rektora A. Tajdusia oraz prezesa WUG, dr Piotra Litwę. Miłym i cennym akcentem było także wręczenie stypendiów ufundowanych przez firmę RWE Power dla studentów: Piotra Szczepanika – Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki, Kingi Chrapisińskiej – Wydział Górnictwa i Geoinżynierii, Marcina Szarka – Wydział

Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, Tomasza Klimka – Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej oraz nagrodzenie najlepszej pracy magisterskiej w konkursie firmy Siemens, której laureatką została pani mgr inż. Monika Starczyk (promotorem wyróżnionej pracy jest dr inż. Jakub Mazurek). Całą uroczystość w auli zakończyło odśpiewanie hymnu górniczego, po czym zgromadzeni goście zajęli miejsca w holu głównym A-0, aby uczestniczyć w tradycyjnym obrzędzie – widowisku – „Skoku przez skórę”.

Wydarzenie to jak zwykle przyciągnęło również wielu widzów, którzy tłumnie wypełnili wszystkie balkony holu. Kiedy Lis Major wprowadził młodych adeptów górnictwa, niejednemu ze znakomitych gości zakręciła się zapewne w oku łza wzruszenia. Całe przedstawienie wypadło, jak zwykle, niezwykle barwnie i efektownie. Słowa podziękowania należą się w tym miejscu wszystkim tym, którzy przyczynili się do perfekcyjnej organizacji tego wydarzenia. Wydarzenia, którego próżno szukać już w innych uczelniach związanych z „górnictwym stanem”. Tradycyjne „Spotkanie Gwarków” kończące obchody Barbórki stanowiło wyśmienite i radosne podsumowanie całego górniczego święta w AGH AD 2009. Dziękując wszystkim organizatorom Barbórki, aż chce się zaśpiewać: „Niech żyje nam Górnictwo

Stan!” i „Do widzenia, do szybkiego zobaczenia!”.

✉ **Bartosz Dembiński**  
Rzecznik Prasowy AGH



foto. ZS

# Odślonięcie modelu wieży szybowej, 11 grudnia 2009

A okazji Barbórki AGH została obdarowana nietypowym prezentem. Jastrzębska spółka węglowa przekazała uczelni model wieży szybowej, wraz z kołem wyciągowym z kopalni „Jas-Mos”.

Na fotografii poniżej, moment podjęcia decyzji (wrzesień 2009) o umieszczeniu na terenie AGH makiety wieży szybowej szybu JAS V z oryginalnym kołem linowym tego szybu z kopalni „Jas-Mos”.

Od prawej siedzą: Rektor AGH prof. Antoni Tajduś, Dyrektor KWK „Jas-Mos” mgr inż. Jerzy Borecki, Prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa KWK „Jas-Mos”, Główny Inżynier Przygotowania Produkcji KWK „Jas-Mos” dr inż. Mieczysław Lubryka, Główny Mechanik ds. Szybów i Ruchu Powierzchni KWK „Jas-Mos” Ireneusz Greń oraz dr hab. inż. Marek Cała.

for. ZS



for. ZS



for. ZS



# Dzień Hutnika 2010

W dniach 6–7 maja 2010 odbyły się w Akademii Górniczo-Hutniczej coroczne uroczystości związane z Dniem Hutnika. Tradycyjnie święto obchodzone jest wiosną, kiedy z początkiem maja (4 maja) kalendarz liturgiczny wspomina św. Floriana, patrona uprawiających zawody wiążące się z ogniem: strażaków, kominiarzy, piekarzy, garncarzy oraz hutników. Organizatorem uroczystości był Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej, zaś w obchodach uczestniczyli także pracownicy i studenci innych wydziałów hutniczych. Wzorem lat ubiegłych honorowy patronat nad uroczystościami objął Rektor AGH prof. Antoni Tajduś.

Program obchodów statutowego święta został zaplanowany na dwa dni obfitujące w doniosłe wydarzenia. Pierwszym była LXVII już sesja Studenckich Kół Naukowych Pionu Hutniczego. Rozpoczęła się uroczystą inauguracją w uczelnianej auli, a następnie kontynuowano obrady w 23 sekcjach tematycznych. Miały one charakter międzynarodowy, bowiem wielu z blisko 450 autorów-studentów, którzy przedstawili ponad 350 referatów, było gośćmi przybyłymi z zaprzyjaźnionych uczelni zagranicznych. Streszczenia referatów zostały wydane drukiem w okolicznościowym wydawnictwie, a laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy wręczone na piątkowym uroczystym posiedzeniu Senatu.

Obchody Dnia Hutnika stanowią zawsze dobrą okazję do wymiany doświadczeń i przedstawienia swoich osiągnięć w gronie pracowników macierzystej uczelni i zaproszonych gości: naukowców i reprezentantów przemysłu. Prezentacja wiedzy i merytoryczna

dyskusja miały miejsce podczas międzynarodowej konferencji naukowej noszącej tytuł „Badania naukowe w obszarze przemysłu hutniczego” podzielonej na dwie sesje. Pierwsza odbyła się w czwartkowe popołudnie. Wygłoszono na niej siedem referatów przedstawiających wybrane osiągnięcia



for. ZS

poszczególnych katedr wchodzących w skład struktury organizacyjnej Wydziału IMiIP. Wystąpienia merytoryczne poprzedziły krótkie wprowadzenia Kierowników Katedr opisujące ważniejsze wydarzenia z działalności katedr, które miały miejsce w 2009 roku. Obrady drugiej części konferencji rozpoczęły się w piątek przed południem. Program obejmował cztery zamówione referaty, w których zaprezentowano osiągnięcia polskich i zagranicznych jednostek badawczych oraz przemysłowych ściśle współpracujących z Wydziałem.

Na zakończenie obrad przedstawiono elementy oferty naukowej wydziału skierowanej do przemysłu i dotyczącej wytwarzania nowych materiałów oraz technologii.

Wkrótce potem miało miejsce najważniejsze wydarzenie tegorocznych obchodów – uroczyste posiedzenie Senatu AGH, któremu przewodniczył Prorektor ds. Nauki AGH, prof. Tomasz Szumac. Po wręczeniu odznaczeń

państwowych oraz promocji habilitacyjnych uzyskanych w ostatnim roku przez pracowników wydziałów pionu hutniczego, głos zabrał Dziekan Wydziału IMiIP, prof. Mirosław Karbowiczek. Wystąpienie dotyczyło przybliżenia wszystkim zebranych macierzystego wydziału, prezentacji jego osiągnięć dydaktycznych, badawczych i organizacyjnych oraz perspektyw rozwoju. Następnie zasłużonym dla wydziału osobom zostały wręczone medale honorowe nadawane decyzją Rady Wydziału IMiIP. Kolejnym punktem uroczystości były wystąpienia zaproszonych gości i gratulacje okolicznościowe. Na zakończenie posiedzenia Senatu odbyła się ceremonia ślubowania hutniczego złożonego przez wybranych przedstawicieli braci studenckiej, którzy dokonując symbolicznego „przekucia” zostali przyjęci do grona hutników.

Zgodnie z wieloletnią tradycją ostatnimi, choć nie mniej ważnymi od pozostałych, wydarzeniami były tradycyjna Karczma Piwna oraz Biesiada Hutnicza. Uczestniczyli w nich i bawili się wspólnie do białego rana pracownicy uczelni, studenci oraz zaproszeni goście.



for. ZS

dr hab. inż. Tadeusz Telejko, prof. AGH  
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego  
Obchodów Dnia Hutnika 2010





foto: ZS

# Krakowski Węzeł we Wspólnocie Wiedzy i Innowacji

W związku z informacjami prasowymi zawierającymi szereg nieścisłości względem projektu KIC-InnoEnergy w następnym numerze opiszemy dokładniej to przedsięwzięcie. Projekt KIC-InnoEnergy został zakwalifikowany (decyzja 16 grudnia 2009) do finansowania (realizacja od 1 stycznia 2010) przez Europejski Instytut Innowacji i Technologii (European Institute of Innovation and Technology – EIT) w Budapeszcie. Projekt będzie realizowany przez międzynarodowe konsorcjum – koordynowane przez Karlsruhe Institute of Technology (KIT) – jedną z 8 flagowych uczelni Niemieckich. Konsorcjum ma charakter międzynarodowy i składa się z 6 tzw. Węzłów (Colocation Centre – CC) odpowiedzialnych za poszczególne obszary tematyczne. Całe konsorcjum tworzy tzw. Wspólnotę Wiedzy i Innowacji (Knowledge and Innovation Community – KIC). Koordynatorem węzła polskiego (CC PolandPlus) jest Akademia Górniczo-Hutnicza. Poniżej podano nazwy poszczególnych węzłów, jednostki koordynujące, głównych partnerów oraz tematykę.

1. CC Sweden: Royal Institute of Technology (Stockholm), Uppsala University, Vattenfal, ABB. Smart European Electricity Grids and Storage.
2. CC Benelux: TU Eindhoven, KU Leuven, VITO, TNO, EANDIS, Philips. Efficient Energy Systems.
3. CC Germany: Karlsruhe Institute of Technology, U Stuttgart, SAP, INTEL, ENBW. Power from Fossils and Biogenic Sources.
4. CC Alps Valleys: Grenoble INP & Grenoble Ecole de Management, Paris Tech, Grenoble, CEA (Commissariat a l'Energie Atomique), INSA, CNRS, AREVA, Schneider Electric. Sustainable Nuclear Energy and converging technologies.
5. CC Iberia: Universitat Politècnica de Catalunya (UPC – Barcelona), ESADE (Higher School of Business) Barcelona, CIEMAT, IBERDROLA, Gas Natural, Union Fenosa. Solar (PV & CSP) and Wind energy systems.
6. CC Poland Plus: Akademia Górniczo-Hutnicza – AGH, Politechnika Śląska, Główny Instytut Górnictwa (GIG), Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla (IChPW), Tauron, ZAK Kędzierzyn, LOTOS, PGNiG oraz szereg uczelni

(w tym Uniwersytet Jagielloński) na jako tzw. partnerzy stowarzyszeni. Clean Coal Technologies and New Paradigm for Carbon Management.

Projekt ma charakter długoterminowy (7–15 lat) o budżecie rządu 120–150 mln euro rocznie. W tym jakościowo nowym przedsięwzięciu współpracują uniwersytety, jednostki badawcze, firmy, jednostki kapitałowe, banki, samorządy terytorialne oraz agendy rządowe. Podstawowe cele są zgrupowane w tzw. Trójkącie Innowacji (Badania Naukowe, Edukacja, Innowacja). Innymi słowy

badania naukowe winny być prowadzone na najwyższym światowym poziomie, a wyniki wdrażane i komercjalizowane we współpracy z przedsiębiorstwami. Ponadto edukacja jest silnie powiązana z praktyką i kształceniem/trenowaniem przedsiębiorczości. Nowa jakość ma być osiągnięta dla innowacyjności badań naukowych i przedsiębiorczości studentów/absolwentów. Wymienione dwa aspekty mają mieć charakter trwałego oddziaływania na społeczeństwo.

✉ **prof. Tomasz Szmuc**  
Prorektor ds. Nauki AGH

## Rektor AGH Profesorem Honorowym Politechniki Śląskiej

W dniu 22 maja 2010, Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. Antoni Tajduś, otrzymał tytuł profesora honorowego Politechniki Śląskiej. Ceremonia miała miejsce podczas uroczystego posiedzenia Senatu Politechniki Śląskiej z okazji święta tej uczelni

W uzasadnieniu przyznanego wyróżnienia napisano: „Profesor Antoni Tajduś jest wybitnym pracownikiem nauki, posiadającym głęboką, specjalistyczną wiedzę z zakresu problematyki współczesnego górnictwa surowców mineralnych, a także menedżerem w sferze nauki. Jest specjalistą w dziedzinie górnictwa podziemnego i odkrywczego, geomechaniki oraz budownictwa podziemnego. To osoba

o dużym autorytecie w środowiskach naukowych i w przemyśle.”

Godność profesora honorowego Politechniki Śląskiej jest przyznawana wybitnym uczonym i nauczycielom akademickim, którzy swoją działalnością przyczynili się do rozwoju Politechniki Śląskiej.

Przypomnijmy, że Politechnika Śląska, wraz z kilkoma innymi instytucjami naukowymi oraz partnerami ze świata gospodarki, współtworzy – pod przewodnictwem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie – polskie konsorcjum w ramach prestiżowego europejskiego projektu Węzeł Wiedzy i Innowacji.

✉ **Bartosz Dębiński**



foto: Politechnika Śląska

# Serwis „Open AGH” otwarty

8 stycznia uruchomiony został serwis Open AGH. To **repozytorium otwartych zasobów edukacyjnych** (OZE) przygotowanych przez pracowników, doktorantów i studentów naszej uczelni. Pomysłodawcą, twórcą i administratorem samego serwisu jest **Centrum e-Learningu AGH**.

Kilka miesięcy temu pisaliśmy na tych łamach o idei otwartej edukacji. W tym momencie warto sobie przypomnieć niektóre tezy tamtego artykułu. Należy też nakreślić kontekst, w jakim należy rozpatrywać projekt Open AGH.

Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że **każdy czytelnik tego tekstu przynajmniej okazynie korzysta z produktów lub usług, które powstały w oparciu o szeroko rozumianą ideę swobodnego, darmowego dostępu**. Nasze komputery mają zainstalowany system operacyjny Linux, przeglądamy zasoby Internetu za pomocą Firefoxa, poszukujemy informacji w Wikipedii... Można z tego wyciągnąć wniosek, że otwartość jest nam bliska, jednak czy jest tak samo, gdy jesteśmy dawkami, a nie tylko biorcami?

Dla niektórych spośród nas odpowiedź z pewnością brzmi „tak”. To np. ci, którzy są współtwórcami wymienionych narzędzi. Robią to nie tylko z altruizmu czy (mówiąc w przenośni) chęci spłacenia długu, który zaciągnęli u społeczności internetowej. **Dzięki temu mogą się też uczyć, zdobywać doświadczenia i kontakty, budować dobrą reputację zawodową, a w konsekwencji przewagę na rynku pracy.**

Elementy takiego myślenia są też coraz silniej obecne w obszarze kształcenia akademickiego. W 1999 roku **Massachusetts Institute of Technology zdecydował się udostępnić za darmo część cyfrowych zasobów edukacyjnych**, które tworzyli jego pracownicy. Były to np. konspekty albo nagrania wideo z wykładów. Tak powstało pierwsze na świecie uczelniane repozytorium OZE. Inicjatywa MIT znajduje coraz liczniejszych kontynuatorów. **W Polsce AGH jest pierwszą uczelnią, która podjęła ten krok.**

Materiały umieszczone w Open AGH objęte są licencją Creative Commons: Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjnie – Na tych samych warunkach (**CC: BY – NC – SA**). Creative Commons (CC) to

system ochrony praw autorskich inny niż tradycyjny *copyright*. Pozwala on autorowi na samodzielne określenie, kto i co może robić z jego utworem. Koniecznie trzeba podkreślić, że objęcie swojego dzieła licencją **CC nie oznacza wyzbycia się praw autorskich** – ani osobistych, ani majątkowych.

Zgodnie z zasadą przyjętą w Open

by samemu uzyskać od innych przydatne dla siebie materiały. To zresztą nastąpi bardzo szybko – dzięki przystąpieniu naszej uczelni do międzynarodowej organizacji **OpenCourseWare Consortium** (OCWC) będziemy mieli przez Open AGH dostęp również do zagranicznych, anglojęzycznych repozytoriów OZE.

W chwili otwarcia w Open AGH znajdowało się **69 kursów**, których przestudiowanie zajęłoby jednej osobie



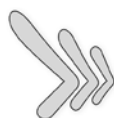
AGH wszystkie udostępnione zasoby mogą być **przez każdego internautę** kopiowane, rozprowadzane, przedstawiane, wykonywane i przekształcane w celu stworzenia tzw. utworów zależnych. Użytkownik serwisu jest **jednak zobowiązany do spełnienia trzech warunków:**

1. Musi podać autora oryginalnej pracy oraz adres strony, z której ją pobrał (czyli Open AGH).
2. Może wykorzystać utwór tylko do celów niekomercyjnych (w szczególności kształcenia innych lub siebie). Nie ma prawa zarabiać na nim.
3. Jeśli stworzy utwór zależny musi go udostępnić na tej samej licencji.

Zamieszczając dzieło w Open AGH naukowiec promuje swoją pracę, wspomaga innych wykładowców, nauczycieli i uczniów oraz stwarza warunki

**1000–1500 godzin**. To wspaniały kapitał początkowy. Naszym celem musi być jednak ciągły rozwój bazy. Wiemy, że wielu pracowników AGH już teraz udostępniła stworzone przez siebie materiały dydaktyczne, zazwyczaj na swoich stronach domowych. Zapraszamy do umieszczenia ich także w Open AGH. Zachęcamy też gorąco do tworzenia nowych zasobów i przysyłania ich do serwisu. Nie muszą to być całe kursy – wielką wartość mają pojedyncze teksty, grafiki, symulacje, konspekty kursów, nagrania audio i wideo itp. Materiały dobrej jakości mają realną szansę nawet na kilkadziesiąt tysięcy „kliknięć” rocznie. Nie trzeba wyjaśniać, jak wielką korzyść przyniesie to także ich autorom.

Więcej informacji na temat Open AGH uzyskać można na stronie **open.agh.edu.pl** oraz przez bezpośredni kontakt z pracownikami Centrum e-Learningu. Adres serwisu: **open.agh.edu.pl**  
E-mail kontaktowy: **kontakt@open.agh.edu.pl**



**Centrum e-Learningu AGH**

<http://www.cel.agh.edu.pl>

✉ Jan Marković

## Godność profesora honorowego AGH dla prof. Józefa Giergiela, 3 marca 2010

Na wniosek Rady Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, Senat AGH uchwałą nr 105/2009, podjętą w dniu 24 czerwca 2009, nadał tytuł profesora honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej, profesorowi Józefowi Giergielowi – za utworzenie oryginalnej szkoły konstrukcyjnego tłumienia drgań układów mechanicznych oraz twórcy kierunku studiów automatyka i robotyka.

Promotorem nadania godności profesora honorowego AGH był prof. Tadeusz Uhl, Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Uroczystość wręczenia godności odbyła się podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 3 marca 2010.

Recenzentami byli: prof. Jerzy Bajkowski, Instytut Podstaw Budowy Maszyn Wydział Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej oraz prof. Krzysztof Marchewek, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie.



fot. ZS

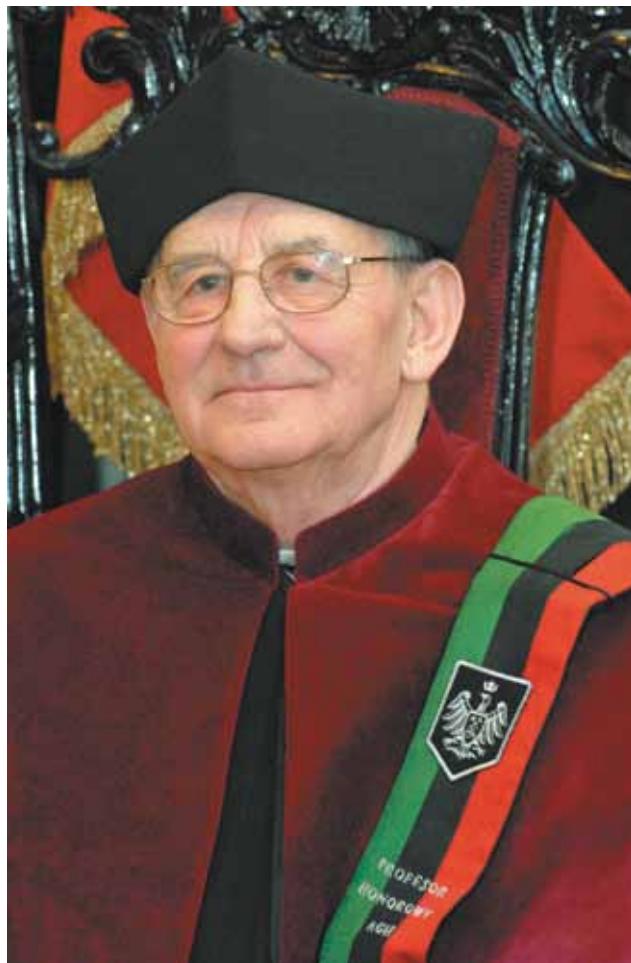


## Godność profesora honorowego AGH dla prof. Stanisława Pytko, 10 marca 2010

Na wniosek Rady Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, Senat AGH uchwałą nr 125/2009, podjętą w dniu 23 września 2009, nadał tytuł profesora honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej, profesorowi Stanisławowi Pytko – za wybitne osiągnięcia naukowe o charakterze interdyscyplinarnym z zakresu tarcia i zużycia, zmęczenia powierzchniowego, badania właściwości tribologicznych materiałów i środków smarnych, biotribologii oraz wkład w rozwój różnorodnych form kształcenia w Akademii Górniczo-Hutniczej a także rozwój współpracy z przemysłem i ośrodkami naukowo-dydaktycznymi w kraju i za granicą. Promotorem nadania godności profesora honorowego AGH był prof. Wojciech Batko, Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Uroczystość wręczenia godności odbyła się podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 10 marca 2010. Recenzentami byli: dr hab. inż. Tomasz Budzynowski prof. nadzw. Wydział Mechaniczny, Politechnika Radomska im. K. Pułaskiego w Radomiu oraz prof. Józef Gawlik, Instytut Technologii Maszyn i Automatyzacji Produkcji, Katedra Inżynierii Procesów Produkcyjnych, Politechnika Krakowska.



fol. Z5



## Godność doktora honoris causa AGH dla prof. Zdzisława Samsonowicza, 9 kwietnia 2010

Na wniosek Rady Wydziału Odlewnictwa, Senat AGH uchwałą nr 2/2010, podjętą w dniu 27 stycznia 2010, nadał tytuł doktora honoris causa Akademii Górniczo-Hutniczej, Profesorowi Zdzisławowi Samsonowiczowi – za znaczący wkład w rozwój naukowo-techniczny odlewnictwa polskiego i jego międzynarodową promocję oraz za kształcenie kadr naukowych dla specjalności odlewnictwo, mechanika i automatyka. Promotorem nadania godności profesora honorowego AGH był prof. dr hab. inż. Roman Wrona z Wydziału Odlewnictwa AGH. Uroczystość wręczenia godności odbyła się podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 9 kwietnia 2010. Recenzentami byli: prof. dr hab. inż. Michał Szweycer z Politechniki Poznańskiej oraz prof. dr hab. inż. Eugeniusz Świtoński z Politechniki Śląskiej.



foto. ZS



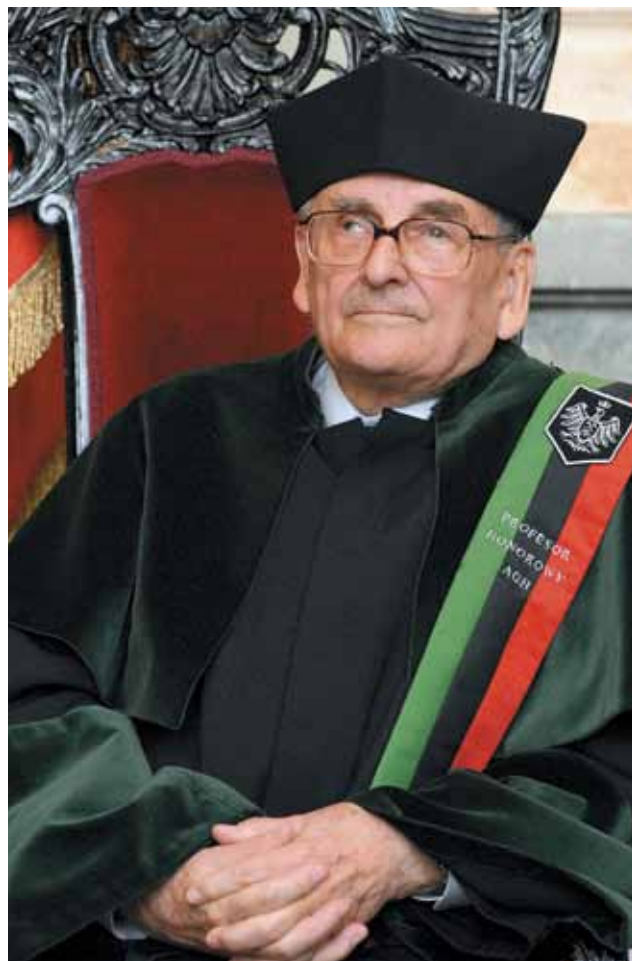
## Godność profesora honorowego AGH dla prof. Artura Bębna, 12 maja 2010

Na wniosek Rady Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, Senat AGH uchwałą nr 126/2009, podjętą w dniu 23 września 2009, nadał tytuł profesora honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej, profesorowi Arturowi Bębnowi – za wybitne osiągnięcia naukowo-techniczne w dyscyplinie projektowania, budowy i eksploatacji maszyn górniczych oraz działalność dydaktyczną, organizacyjną i społeczną na rzecz AGH, nauki i kultury polskiej jak również współpracę z przemysłem i organizacjami naukowymi w Polsce i za granicą. Promotorem nadania godności profesora honorowego AGH był prof. Józef Hansel, Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Uroczystość wręczenia godności odbyła się podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 12 maja 2010.

Recenzentami byli: prof. dr hab. inż. Andrzej Gonet Katedra Wiertnictwa i Geoinżynierii, Wydział Wiertnictwa Nafty i Gazu oraz prof. dr hab. inż. Wiesław Kozioł Katedra Górnictwa Odkrywkowego, Wydział Górnictwa i Geoinżynierii.



fol. Z5



# Mostostal wybuduje Centrum Informatyki AGH

W dniu 18 stycznia 2010 została podpisana umowa pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a Konsorcjum Mostostal Warszawa SA – Wrobis SA. Uroczystość, która odbyła się w rektoracie AGH uświetnili Rektor AGH prof. Antoni Tajduś, Prorektor ds. Ogólnych AGH prof. Tadeusz Słomka, Prorektor ds. Nauki prof. Tomasz Szmuc oraz Kanclerz AGH Henryk Ziolo. Ze strony Mostostalu SA umowę podpisał wiceprezes Jerzy Binkiewicz oraz dyrektor Alojzy Malczak, a ze strony AGH kierownik projektu prof. Krzysztof Zieliński i zastępca kwestora Ewa Slobodzian.

Zgodnie z podpisaną umową, Konsorcjum Mostostal Warszawa SA – Wrobis SA do 1 marca 2012 roku wybuduje i odda do eksploatacji budynek Centrum Informatyki – Budynek Dydaktyczny Wydziału EAIIE. Centrum będzie zarządzać Katedra Informatyki AGH. Projekt finansowany jest ze środków Małopolskiego Programu Rozwoju

Regionalnego. Jego budowa związana jest z potrzebą zwiększenia liczby kształconych inżynierów informatyków. Rozwój przemysłu IT należy bowiem do strategicznych działań podejmowanych przez Władze Małopolski. Już obecnie 25% tego przemysłu w Polsce jest zlokalizowane w Małopolsce. Nasza uczelnia znacząco przyczyniła się do powstania w Krakowie szeregu oddziałów firm światowego formatu z branży informatyki.

W dniu 26 stycznia 2010 Akademia Górniczo-Hutnicza przekazała Mostostalowi SA plac budowy, co praktycznie rozpoczęło realizację inwestycji.

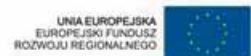
Budynek będzie pełnił funkcję obiektu dydaktyczno-naukowego. Znajdą się w nim sale wykładowe, seminaryjne, laboratoria, pokoje pracowników naukowych oraz pomieszczenia techniczne. Dwie amfiteatralne sale wykładowe pomieszczą odpowiednio

250 i 150 słuchaczy, a uniwersalna sala wykładowo-konferencyjna – kolejnych 200 osób.

Centrum o powierzchni całkowitej ok. 10 tys. m<sup>2</sup> wyposażone w najnowocześniejsze instalacje techniczne pozwoli pomieścić specjalistyczną aparaturę i sprzęt komputerowy Katedry Informatyki AGH, oraz zapewni właściwe warunki kształcenia wciąż rosnącej liczbie studentów. Pozwoli to zrealizować cel projektu, którym jest poprawa dostępu mieszkańców regionu do bazy dydaktycznej, pozwalającej na zdobycie kwalifikacji zapewniających dobry start i możliwie stabilne funkcjonowanie na rynku pracy.

Nowoczesne laboratoria dydaktyczne przeznaczone do szkolenia studentów kierunku Informatyka w systemie trójstopniowym (studia inżynierskie, magisterskie oraz doktoranckie) spełnią będą najostrzejsze wymogi standardów Unii Europejskiej oraz zapewnią kształcenie na najwyższym światowym poziomie.

☞ **Krzysztof Zieliński**







# Rozpoczęcie budowy Akademickiego Centrum Materiałów i Nanotechnologii AGH

W ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, działanie 2.1 Rozwój ośrodków o wysokim potencjale badawczym, w naszej uczelni realizowany jest projekt Akademickiego Centrum Materiałów i Nanotechnologii (ACMIN) na kwotę 89 840 000 zł, mający na celu zbudowanie nowoczesnego instytutu naukowo-badawczego w dziedzinie nauki o materiałach i zaawansowanych technologii materiałowych dla nowopowstającej Jednostki Pozawydziałowej ACGIN-AGH. W wyniku intensywnych działań powołanego w 2008 roku przez Rektora AGH, prof. Antoniego Tajdusia, Zespołu Realizacyjnego oraz Rady Technicznej Projektu, został przygotowany we współpracy z Krakowskim Biurem Architektonicznym CZEGERO, projekt nowego budynku i jego program funkcjonalno-użytkowy obejmujący utworzenie zaawansowanych laboratoriów badawczych wyposażonych w najnowszą aparaturę pomiarową i technologiczną. W oparciu o kilkuletnie konsultacje prowadzone w krakowskim środowisku akademickim przez Kierownika Projektu Profesora Marka Szczerbę powstała również koncepcja naukowo-organizacyjna i program badawczy ACGIN-AGH, zaakceptowane pozytywną decyzją Zespołu

Interdyscyplinarnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz zatwierdzonej przez Ministerstwo w dniu 11 maja 2009 roku o dofinansowaniu tego projektu.

Zwycięzcą przetargu na wykonanie budynku ACGIN, ogłoszonego we wrześniu 2009 roku, zostało Konsorcjum WARBUD-Qumak i w dniu 10.02.2010, w gabinecie Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia i w jego obecności, została podpisana umowa pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a Konsorcjum WARBUD-Qumak na wykonanie budynku ACGIN AGH. Ze strony Konsorcjum umowę podpisał Dyrektor WARBUD SA Regionu Południe mgr inż. Grzegorz Koprowski, a ze strony AGH – Kierownik Projektu prof. Marek Szczerba i Zastępca Kwestora AGH – mgr Ewa Słobodzian.

Umowa przewiduje przeprowadzenie wszystkich prac niezbędnych do wykonania budynku Akademickiego Centrum Materiałów i Nanotechnologii oraz oddanie go w użytkowanie w I kwartale 2012 roku. Wykonany obiekt pomieści 15 laboratoriów naukowo-badawczych, które już w końcowym etapie budowy będą wyposażane w unikalny sprzęt technologiczno-pomiarowy, w tym urządzenia pracujące w warunkach wysokiej czystości, w tzw. „clean room” z aparaturą do nanotechnologii i nano-diagnostyki materiałowej. Projekt ten został uzyskał

zaproszenie i zostanie zgłoszony na listę Mapy Drogowej Infrastruktury Badawczej włączając tym samym Akademię Górniczo-Hutniczą w obszar Europejskiej Przestrzeni Badawczej związany z nanotechnologiami materiałowymi. Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii AGH, które będzie użytkownikiem nowego budynku, stworzy możliwość prowadzenia badań w zakresie materiałów konstrukcyjnych, funkcjonalnych i nanomateriałów na najwyższym światowym poziomie, w oparciu o współpracę z wiodącymi laboratoriami światowymi w tej dziedzinie, jak również we współpracy z naukowo-badawczymi instytucjami i jednostkami przemysłowymi reprezentującymi „wysokie technologie” w naszym kraju. Umożliwi również realizację prac doktorskich, staży po-doktorskich i prac habilitacyjnych na bardzo wysokim poziomie, zapewniając tym samym kształcenie i odnawianie kadry naukowej naszej Uczelni i regionu w zakresie nanotechnologii, inżynierii i fizyki materiałowej.

✉ **prof. Marek Szczerba**  
Kierownik Projektu  
**prof. Czesław Kapusta**  
Koordynator Projektu ds. Infrastruktury B+R.



**INNOWACYJNA GOSPODARKA**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Uroczysty moment podpisania umowy pomiędzy AGH a konsorcjum Warbud-Qumak w gabinecie rektora prof. A. Tajdusia



foto. ZS



# Realizacja projektu budowy

„Laboratorium Edukacyjno-Badawcze Odnawialnych Źródeł i Poszanowania Energii AGH w Miękinii” współfinansowanego przez Małopolski Regionalny Program Operacyjny

W ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (MRPO), *działanie 1.1. Poprawa jakości usług edukacyjnych*, realizowany jest w Akademii Górniczo-Hutniczej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska projekt pt. „Laboratorium Edukacyjno-Badawcze Odnawialnych Źródeł i Poszanowania Energii AGH w Miękinii”

Celem projektu jest kompleksowa modernizacja istniejącego budynku, obejmująca budowę sali konferencyjnej i sali laboratoryjnej, instalacji odnawialnych źródeł energii mających znaczenie dydaktyczno-edukacyjne i będące źródłem ciepła dla budynku. Sala konferencyjna i laboratoryjna wyposażone będą w nowoczesne stanowiska informatyczne i multimedialne. Użytkownicy będą mieli dostęp do parametrów zbieranych w sposób ciągły z instalacji odnawialnych źródeł energii (OZE). Wyposażenie w zakresie źródeł odnawialnych obejmie instalację pomp

ciepła i kolektorów słonecznych, ogniwa fotowoltaiczne oraz elektrownię wiatrową. Instalacje OZE umożliwią dzięki odpowiedniemu opomiarowaniu prowadzenie zajęć laboratoryjnych, a studentom zapoznanie się z technologią grzewczą opartą na technologii pomp ciepła i kolektorów słonecznych, problematykę konwersji energii promieniowania słonecznego na energię elektryczną z wykorzystaniem ogniwa fotowoltaicznych, charakterystykę działania elektrowni wiatrowej. Urządzenia i wyposażenie aparaturowe będą służyły do prowadzenia badań, wykorzystywanych dla realizacji prac dyplomowych. Ponadto w celu propagowania odnawialnych źródeł energii będą organizowane seminaria i szkolenia. Przebudowa budynku ze środków MRPO realizowana będzie w technologii budownictwa energooszczędnego, co dodatkowo umożliwi praktyczny pokaz idei

poszanowania energii. W budynku znajdować się będą pracownia naukowa, biblioteka oraz sala zawierająca demonstracyjne modele urządzeń, umożliwiające zapoznanie się z zasadami działania i wykorzystywania podstawowych pomiarów. W ramach projektu planuje się utworzenie ogólnodostępnego portalu internetowego, upowszechniającego działania centrum oraz będącego miejscem wymiany informacji i publikowania prac o profilu dydaktycznym i szkoleniowym. Należy podkreślić znaczącą pomoc Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia, Prorektora ds. Współpracy i Rozwoju AGH prof. Jerzego Lisa i Dziekana Wydziału GGiOŚ prof. Jacka Matyszkiewicza, w przygotowaniu realizowanego projektu i dofinansowanie kwot poza dotacją MRPO.

Zgodnie z harmonogramem instalacje oraz budynek „Laboratorium Edukacyjno-Badawcze Odnawialnych Źródeł i Poszanowania Energii AGH w Miękinii” zostaną oddane do użytku w listopadzie 2011 roku.

✉ **prof. dr hab. inż. Wojciech Górecki**  
Kierownik Projektu



**INNOWACYJNA GOSPODARKA**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO





# Nowy budynek dydaktyczny Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki

W kwietniu 2010 roku, w gabinecie rektora nastąpiło uroczyste podpisanie umowy dotyczącej budowy nowego budynku dydaktycznego Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki.

Akademii Górniczo Hutniczą reprezentowali Rektor AGH prof. Antoni Tajduś oraz Kierownik Projektu prof. Mirosław Handke, natomiast wykonawcą robót pan mgr inż. Zygmunt Murdza, właściciel Zakładu Remontowo-Budowlanego MURDZA, zwycięzca ogłoszonego pod koniec 2009 roku przetargu oraz kierownik budowy mgr inż. Łukasz Kotodziejczyk.

Zgodnie z podpisaną umową niezwłocznie rozpoczęte zostały prace budowlane. Ogrodzono teren inwestycji, czego konsekwencją jest ograniczony ruch na ulicach Akademickiej i Akademickiej Bocznej. Na teren inwestycji zostały również doprowadzone media. Obecnie trwają prace wyburzeniowe oraz wycinka drzew, po zakończeniu których rozpoczną się prace ziemne oraz faza budowlana.

Nowy obiekt dydaktyczny WIMiC o planowanej powierzchni użytkowej 5591 m<sup>2</sup> będzie pawilonem pięciokondygnacyjnym – trzypiętrowym z tzw. niskim parterem. W budynku znajdzie się osiem sal wykładowych i seminarijnych, 35 laboratoriów i pracowni naukowo-dydaktycznych oraz pomieszczenia biurowe dla pracowników i doktorantów.

Obiekt połączony zostanie przewiązką z obecną siedzibą wydziału – budynkiem B-6, którego parter również zostanie zmodernizowany.

Nowy budynek dydaktyczny w całości przystosowany będzie do kształcenia osób niepełnosprawnych, a także wyposażony zostanie w podstawową aparaturę naukowo-badawczą oraz w infrastrukturę wspierającą kształcenie na odległość.

Kształcić się tam będą między innymi studenci II i III stopnia studiów, w tym nowego makrokierunku „Ceramika”.

Zakończenie prac budowlanych oraz oddanie do eksploatacji nowego obiektu nastąpi do końca czerwca 2012 roku.

Łączny koszt inwestycji, obejmujący zarówno budowę, jak i wyposażenie budynku wynosi 32,34 mln zł i finansowany jest z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, działanie 13.1. „Infrastruktura szkolnictwa wyższego”. Inwestycja współfinansowana jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

✉ Mirosław Handke, Włodzimierz Mozgawa,  
Barbara Chlubny, Bartosz Ostrowski

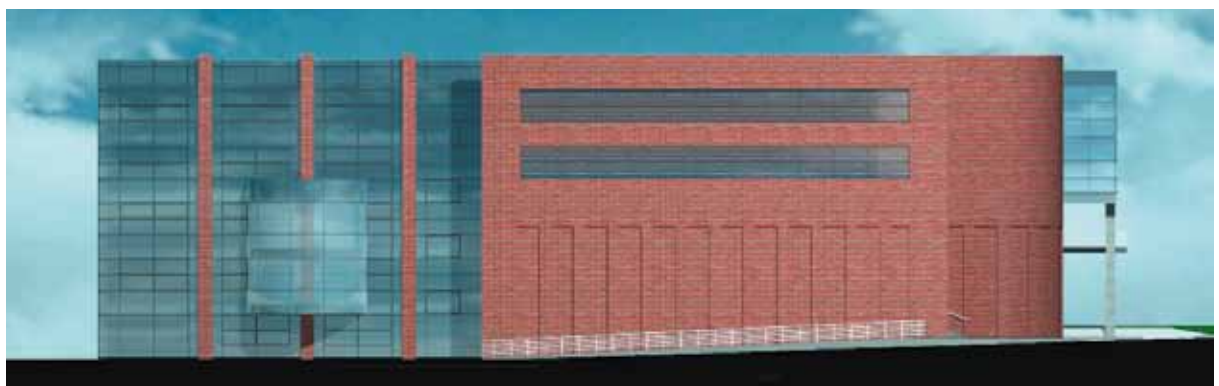


**INNOWACYJNA GOSPODARKA**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



for. 25



# Wydarzenia w AGH

## Prezentacja prognozy energetycznej świata do 2030 roku

W dniu 30 listopada 2009 w AGH odbył się wykład dr. Fatiha Birola – głównego ekonomisty EIA, dyrektora i koordynatora projektu WEO2009 – prezentujący prognozy energetyczne świata wg Międzynarodowej Agencji Energetycznej (EIA) – WORLD ENERGY OUTLOOK 2009



for. ZS

Pan dr Fatiha Birola – główny ekonomista Międzynarodowej Agencji Energetycznej (EIO) zaprezentował najnowszy raport dotyczący prognozy energetycznej świata na lata 2010–2030. Wśród gości obecnych na wykładzie byli m.in. wicepremier, Minister Gospodarki Waldemar Pawlak oraz dyrektor Departamentu Ropy i Gazu w Ministerstwie Gospodarki – prof. Maciej Kaliski. Była to druga prezentacja prognozy rozwoju gospodarczego świata EIA na AGH, ponieważ, w maju ubiegłego roku, AGH gościła pana Nabuo Tanakę – dyrektora wykonawczego EIA. Polska stała się członkiem Międzynarodowej Organizacji Energetycznej (IAE) w 2008 roku. Międzynarodowa Agencja Energii (IEA) jest organizacją międzyrządową, która działa (od czasu kryzysu naftowego w 1973 roku, jako doradca polityki energetycznej zrzeszając 28 państw członkowskich).

Sylwetkę pana dr. Birola zaprezentował prorektor prof. Z. Kąkol: Pan dr Birol – od 15 lat analityk EIA, absolwent Politechniki w Istambule, związany był m.in. z organizacją OPEC (do 1995). Według magazynu „Forbes” dr Birol należy do czwórki najbardziej wpływowych ludzi w światowej energetyce.

## Trójstronny list intencyjny

18 stycznia 2010 odbyło się spotkanie przedstawicieli AGH i firm: MFG Metall- und Ferrolegierungsgesellschaft mbH, Ekometalurgia Waldemar Turski i CTG Chemisch-Technische Gesellschaft mbH.



for. ZS

Spotkanie miało na celu omówienie wspólnych kierunków działania i sposobów realizacji zadań z nimi związanych. Jednocześnie partnerzy zadeklarowali swobodną wymianę poglądów i doświadczeń działając w ramach uczciwych, odpowiedzialnych i dopuszczalnych praktyk.

Ekometalurgia była reprezentowana przez panów Waldemara i Adama Turskich. Jest to producent materiałów wsadowych dla przemysłu metalurgicznego i odlewnictwa. W 2004 roku rozszerzono działalność o produkcję materiałów ogniotrwałych. Ekometalurgia posiada własne laboratorium analityczne.

MFG Metall- und Ferrolegierungsgesellschaft mbH, którą reprezentował pan Daniel Thomy to średniej wielkości firma z siedzibą w Dusseldorfir – posiada również biuro w Neuilly w okolicach Paryża Mit freundlichen Grüßen koncentruje się na handlu oraz produkcji materiałów wsadowych dla odlewnictwa, hut stali i pokrewnych gałęzi przemysłu.

Na koniec spotkania został podpisany „List intencyjny” w którym wymienieni wyżej partnerzy zadeklarowali chęć współpracy w obszarach ich interesujących.

## BIPROMET SA – AGH podpisanie porozumienia

W dniu 7 kwietnia 2010, odbyło się uroczyste podpisanie „Porozumienia o współpracy badawczo-rozwojowej” z przedstawicielami firmy BIPROMET SA

Specjalizacją BIPROMETU są projekty inwestycyjne z dziedziny ochrony środowiska naturalnego. Firma projektuje i dostarcza kompletne linie technologiczne ograniczające emisję szkodliwych substancji do atmosfery, w szczególności instalacje odpylania gazów, elektrofiltry, reaktory do schładzania gazów. Wykonywane są również raporty oddziaływania zakładów oraz instalacji na środowisko naturalne.



for. ZS

Mając na względzie realną i trwałą obecność AGH na europejskim rynku naukowym i BIPROMETU na światowych rynkach gospodarczych, partnerzy dostrzegli potrzebę komplementarnego połączenia działań w celu rozwoju dotychczasowych i wypromowania nowych technologii związanych z energetyką i będących ich przedmiotem zainteresowań zarówno naukowych jak i komercyjnych.

Współpraca będzie obejmowała obszary: realizacji prac naukowo badawczych, wykonywania ekspertyz oraz konsultacji w obszarze działania BIPROMETU, ze szczególnym uwzględnieniem prac koncepcyjnych nad innowacyjnymi rozwiązaniami technologicznymi, udoskonalania procesów produkcyjnych, logistycznych i organizacyjnych, prowadzenia badań marketingowych, określania nowych trendów w stosowanych technologiach i materiałach, uzgadniania tematów badawczych do realizacji w formie prac dyplomowych,



praktyk studenckich i innych prac naukowo-badawczych, organizowania wspólnych przedsięwzięć szkoleniowych i konferencji naukowych, wspólnego występowania o finansowanie z funduszy strukturalnych, programów ministerialnych i innych źródeł wspólnych projektów naukowo-badawczych oraz wdrożeń.

## GAZ-SYSTEM SA – AGH podpisanie porozumienia

W dniu 19 kwietnia 2010 w AGH, odbyło się uroczyste podpisanie „Porozumienia o współpracy badawczo-rozwojowej” z przedstawicielami firmy GAZ-SYSTEM SA.



GAZ-SYSTEM SA jest jednoosobową spółką akcyjną Skarbu Państwa wpisaną na listę przedsiębiorstw o znaczeniu strategicznym dla polskiej gospodarki, odpowiadającą za bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego sieciami przesyłowymi. Kluczowym zadaniem Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM SA jest transport paliw gazowych siecią przesyłową na terenie całego kraju, w celu ich dostarczenia do sieci dystrybucyjnych oraz do odbiorców końcowych podłączonych do systemu przesyłowego.

GAZ-SYSTEM SA jest dynamicznie rozwijającą się spółką na polskim rynku gazu ziemnego świadcząca na zasadzie równego traktowania wszystkich podmiotów usługi w zakresie transportu gazu ziemnego sieciami przesyłowymi do ponad 1400 miejsc w Polsce.

Obecnie spółka GAZ-SYSTEM SA należy do 150 największych podmiotów gospodarczych w Polsce według rankingu przygotowywanego przez redakcję „Rzeczpospolitej”.

Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM SA powstał 16 kwietnia 2004, jako PGNiG – Przesył Sp. z o.o. – 100% udziałów spółki objęło wówczas Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA (PGNiG). Od tego momentu GAZ-SYSTEM SA przejął nadzór oraz odpowiedzialność za transport gazu ziemnego strategicznymi gazociągami w Polsce. 28 kwietnia 2005, PGNiG przekazał Skarbowi Państwa wszystkie udziały w GAZ-SYSTEM SA. Wydzielenie działalności związanej z przesyłaniem gazu ziemnego ze struktur PGNiG wynikało z postanowień Dyrektywy Gazowej przyjętej w 2003 roku przez Radę i Parlament Europejski, która zobowiązywała przedsiębiorstwa gazownicze do rozdzielienia technicznego przesyłu gazu od obrotu i umożliwienia innym podmiotom korzystania z sieci przesyłowej na równych zasadach (zasada TPA – Third Party Access). W wyniku tego procesu GAZ-SYSTEM SA, stał się jedną z pierwszych firm europejskich zapewniającą, zgodnie z europejskimi dyrektywami, rzeczywistą niezależność w obszarze przesyłu.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli firmy GAZ-SYSTEM SA: Jana Chadama – Prezesa Zarządu i Wojciecha

Kowalskiego – Członka Zarządu oraz ze strony Akademii przez prof. Jerzego Lisa – Prorektora ds. Współpracy i Rozwoju AGH.

## Medal Georgia Agricoli dla prof. Janusza Kowala

Współpraca pomiędzy Wydziałem Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, a dokładnie Katedrą Automatykacji Procesów i Department of Control Systems and Instrumentation, Faculty of Mechanical Engineering, z VSB – Technical University of Ostrava trwa od 1998 roku. Przebiega na płaszczyźnie naukowej jak również dydaktycznej. Oba Wydziały wspólnie z Faculty of Mining, Ecology, Management and Geotechnology, Technical University of Kosice i Faculty of Mechanical Engineering, University of Miskolc oraz Faculty of Automation, Computers and Electronics, University of Craiova organizują od 2000 roku międzynarodową konferencję „International Carpathian Control Conference”, która umożliwia przedstawienie swoich i wspólnych osiągnięć naukowych. W 2010 roku odbędzie się jedenasta kolejna edycja tej konferencji tym razem organizowana przez Wydział Mechaniczny Uniwersytetu Technicznego w Miskolcu.

Współpraca pomiędzy Krakowem i Ostrawą obejmuje również sferę edukacji poprzez wymianę studentów i ich udział w sesjach studenckich kół naukowych. Od 1997 roku Koło Naukowe Mechaników Automatyków SENSOR działające przy Katedrze Automatykacji Procesów organizuje Międzynarodową Studencką Sesję Naukową, w której uczestniczą studenci z Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie.

Oceniając bardzo wysoko poziom współpracy i wspólnych osiągnięć naukowo-dydaktycznych Senat Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie w dniu 23 marca 2010 roku uhonorował prof. Janusza Kowala Dziekaną Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH medalem Georgia Agricoli, który jest jednym z najwyższych odznaczeń tej uczelni.

## Pamiętki po Profesorze Janie Stocku – darem dla AGH

W dniu 24 marca 2010, miało miejsce niezwykle wydarzenie. W obecności prorektora AGH prof. Tadeusza Słomki, nastąpiło przekazanie na rzecz AGH spuścizny profesora Jana Stocka, jednego z ojców – założycieli Akademii Górniczej i pierwszego fizyka w dziejach naszej uczelni. Darczyńcą tych pamiątek jest profesor Tomasz Giebułtowicz – fizyk pracujący od kilkudziesięciu lat w Stanach Zjednoczonych, a blisko spokrewniony (w trzecim pokoleniu) z profesorem Stockiem. Pamiątki te przechowywane były przez wdowę po prof. Stocku, Janinę de domo Tergonde, zaś następnie przez ich córkę, śp. Zofię Stock (1911–2002), długoletnią nauczycielkę matematyki i fizyki w Liceum im. Hetmana Tarnowskiego w Tarnowie. Pani Zofia Stock – jak



mówił prof. Giebułtowicz – nie pozostawiła pisemnej woli, ale młodszym członkom rodziny wielokrotnie za życia wspominała, iż chce, by papiery po Ojcu – po jej śmierci zostały przekazane do Akademii Górniczo-Hutniczej.

Przekazane dary to drewniana skrzynia pełna dokumentów (po jej otwarciu zwraca uwagę pakiet listów pisanych przez Jana Stocka do swojego promotora i przyjaciela, profesora Mariana Smoluchowskiego, oraz program drugiego Zjazdu Fizyków Polskich, który miał miejsce w Krakowie w 1924 roku, a którego Jan Stock był głównym organizatorem. Wśród prelegentów – m.in. profesorowie: Marian Smoluchowski, Mieczysław Jeżewski, Jan Weyssenhoff. Oprócz tych ponad 10kg dokumentów w skrzyni, do najcenniejszych pamiątek należy – zamknięty w specjalnej tubie – oryginał dyplomu doktorskiego Jana Stocka, wypisany na pergaminie, z podpisem Mariana Smoluchowskiego i zaopatrzony w lakową pieczęć Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Wszystkie te, niezwyklej wartości, pamiątki trafiły do Muzeum Historii i Techniki AGH, gdzie po odpowiedniej konserwacji i opracowaniu staną się przedmiotem specjalnej wystawy.

W imieniu całej społeczności naukowej naszej Uczelni wyrażamy ogromną wdzięczność profesorowi Tomaszowi Giebułtowiczowi, że zechciał całą zachowaną spuściznę swego słynnego krewnego przekazać Akademii Górniczo-Hutniczej.

## Studenci UNESCO w AGH

Od października 2009, Akademia Górniczo-Hutnicza gościła, przez okres sześciu miesięcy, ośmiu młodych naukowców, stypendystów prestiżowego programu UNESCO/ Poland Co-sponsored Fellowships 2009. Studenci z krajów rozwijających się: Alibayeva Karlygash (Ms), Kazachstan, Arain Aftab Hussain (Mr), Pakistan, Bhujun Ravi (Mr), Mauritius, Billhall Barnabas Teiko (Mr), Ghana, Chilalika Ngugi Alban (Mr), Malawi, Irfan Ullah (Mr), Pakistan, Kachapila Chisomo Somba (Ms), Malawi, Panhwer Muhammad Yousif (Mr), Pakistan, Sebil Charles (Mr), Ghana,



zrealizowali swoje staże naukowe na następujących Wydziałach AGH: Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, Inżynierii Materiałowej i Ceramiki, Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, Wiertnictwa, Nafty i Gazu. Opiekunami stypendystów byli: prof. Jadwiga Jarzyna, prof. Jerzy Lis, dr hab. inż. Stanisław Nagy, prof. nadzw. AGH, dr inż. Leszek Chlubny, dr inż. Janusz Partyka oraz prof. Janusz Szpytko, który był koordynatorem inicjatywy ze strony AGH.

W dniu 23 marca 2010 roku w AGH, odbyło się uroczyste spotkanie władz uczelni ze stypendystami UNESCO/ Poland Co-sponsored Fellowships, podczas którego podsumowano osiągnięcia projektu UNESCO – AGH edycja 2009, a następnie Proroktor ds. Współpracy i Rozwoju AGH prof. Jerzy Lis wręczył obecnym uczestnikom projektu dyplomy potwierdzające jego

realizację. Pełnomocnik Rektora AGH ds. UNESCO zapoznał obecnych na spotkaniu z planowanymi inicjatywami AGH w ramach inicjatyw UNESCO.

## Promocja pierwszych absolwentów Międzywydziałowej Szkoły Inżynierii Biomedycznej

W środę 31 marca 2010, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów I stopnia pierwszym 81 absolwentom MSIB. Święto było szczególne, ponieważ to pierwsi w Polsce absolwenci tego kierunku studiów, pierwsi inżynierowie wykształceni w toku studiów stacjonarnych dwustopniowych, wreszcie – pierwsi absolwenci szkoły. Na dodatek, wysokie wyniki egzaminu inżynierskiego świadczą, że determinacja nie opuszczała ich przez cały czas trwania studiów, a ich przyszli pracodawcy już dziś mogą się cieszyć.



Znakomita większość absolwentów kontynuuje studia na AGH na kierunku inżynieria biomedyczna, na jednej z trzech specjalności prowadzonych przez szkołę: informatyka i elektronika medyczna, biomechanika i robotyka lub inżynieria biomateriałów. Już dziś pytają o nich pracodawcy: dyrektorzy szpitali, w których coraz więcej aparatury technicznej o wysokim stopniu zaawansowania, przedsiębiorcy prywatni prowadzący działalność produkcyjną w zakresie technicznego wsparcia medycyny oraz przedstawiciele koncernów międzynarodowych, poszukujący handlowców, serwisantów i audytorów. Niezależnie od pojawiających się coraz częściej propozycji, z pewnością wielu z nich zechce rozpocząć własną działalność gospodarczą w tej niezwykle prężnie rozwijającej się dziedzinie zastosowań nowoczesnych technologii ([www.biomed.agh.edu.pl](http://www.biomed.agh.edu.pl)).

## Centrum Badań i Dozoru Górnictwa Podziemnego – podpisanie umowy o współpracy

W dniu 27 kwietnia 2010 podpisano „Umowę o współpracy” z przedstawicielami Centrum Badań i Dozoru Górnictwa Podziemnego sp. z o.o.

Centrum Badań i Dozoru Górnictwa Podziemnego Sp. z o.o., jest Firmą działającą od 1992 roku, początkowo jako przedsiębiorstwo państwowe. Powołano ją na bazie działającej od 1963 roku, jednostki badawczo-rozwojowej sektora górnictwa węgla kamiennego znanej jako Centralne Laboratorium Badawcze.

Spółka i jej Ośrodki zlokalizowane są w Łędzinach i Mysłowicach Brzezince. Działalność prowadzi na terenie całej



foto.ZS

Polski i poza jej granicami. Obszarem szczególnej koncentracji działań jest aglomeracja śląska, gdzie zgrupowane są prawie wszystkie kopalnie węgla kamiennego, duże elektrownie, huty żelaza, metali nieżelaznych, zakłady przemysłu metalowego.

CBI DGP jest wiodącą w Polsce jednostką rzeczoznawczą do spraw ruchu zakładu górnictwa z upoważnienia Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Posiada pełne spektrum upoważnień rzeczoznawczych.

Badania środowiska pracy i środowiska naturalnego wykonują laboratoria badawcze posiadające certyfikat akredytacji PCA potwierdzający zgodność z wymaganiami normy PN-EN ISO/IEC 17025:2005 oraz upoważnienie Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Badania techniczne wykonuje zgodnie z uprawnieniami nadanymi przez Urząd Dozoru Technicznego i Transportowy Dozór Techniczny.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli firmy: Zygmunta Foltę – Prezesa Zarządu i Jana Knurę – Członka Zarządu oraz ze strony AGH przez prof. Antoniego Tajdusia – Rektora

Dodatkowo zostały podpisane dwie umowy szczegółowe wyszczególniające współpracę z Wydziałami: Górnictwa i Geoinżynierii (reprezentowanego przez dr. hab. inż. Piotra Czaję prof. nadzw. – Dziekana Wydziału) oraz Inżynierii Mechanicznej i Robotyki (reprezentowanego przez prof. dr. hab. inż. Janusza Kowala – Dziekana Wydziału). Przedmiot umów obejmują współpracę w zakresie zagadnień szeroko rozumianego bezpieczeństwa w przemyśle wydobywczym oraz inżynierii środowiska przemysłowego.

## Metinvest Holding LLC – możliwość potencjalnej współpracy

28 kwietnia 2010 roku na terenie AGH odbyło się spotkanie robocze dotyczące podjęcia współpracy z ukraińską firmą Metinvest Holding LLC



foto.ZS

Metinvest Holding LLC jest grupą zrzeszającą 24 firmy produkujące węgiel, koks, rudę, stal oraz rury spawane. To czołowy dostawca stali w Europie i w Azji, którego produkty są z powodzeniem sprzedawane w ponad 75 krajach świata. W 2009 roku, jako pierwsza firma ukraińska, Metinvest dołączył do WSA Światowej Organizacji Stali.

Misją Metinvestu jest stworzenie firmy, która stałaby się światowym potentatem w sektorze węglowym i hutniczym.

Grupą Metinvest kieruje Metinvest Holding założony w 2006 roku.

Na spotkaniu 28 kwietnia Metinvest był reprezentowany przez pana Jacka Maclachana – Dyrektora Generalnego Dywizji Metalurgii (DSP).

Oprócz Metinvest w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele firm: HRM Consulting – Robert Reinfuss i Adam Cichocki, Competitive Capabilities International – Tomasz Syndyka, Hay Group – Walery Marcinowicz.

Na spotkaniu akademia przedstawiona została z całym jej potencjałem naukowo-badawczym. Pokazano jakie możliwości mają poszczególne wydziały szczególnie górnictwo i geoinżynieria, inżynieria metali i informatyki przemysłowej oraz zarządzanie. Wspólnie z wymienionymi wyżej firmami omawiano zakres ewentualnej współpracy, która w niedługim czasie zostanie sformalizowana.

## Zakłady Magnezytowe „Ropczyce” SA podpisanie umowy o współpracy

W dniu 29 kwietnia 2010 podpisano „Umowy o współpracy” z przedstawicielami Zakładów Magnezytowych „Ropczyce” SA.



foto.ZS

Zakłady Magnezytowe „Ropczyce” SA są największym w Polsce i jednym z największych w Europie producentem ceramicznych materiałów ogniotrwałych. Materiały te są niezbędnym elementem wyłóżek pieców i urządzeń ciepłych pracujących w wysokich temperaturach. Wyłożenia zużywają się w procesie eksploatacji i podlegają cyklicznej wymianie lub regeneracji.

Głównymi odbiorcami Zakładów Magnezytowych „Ropczyce” są huty żelaza i stali (60–70% produkcji) oraz huty metali nieżelaznych (15–20% produkcji). Pozostała część przychodów uzyskiwana jest ze sprzedaży do zakładów cementowo-wapienniczych, hut szkła, odlewni oraz mniejszych odbiorców. Niemal 30% produkcji spółki trafia na eksport, przede wszystkim na rynki Europy i Ameryki Północnej.

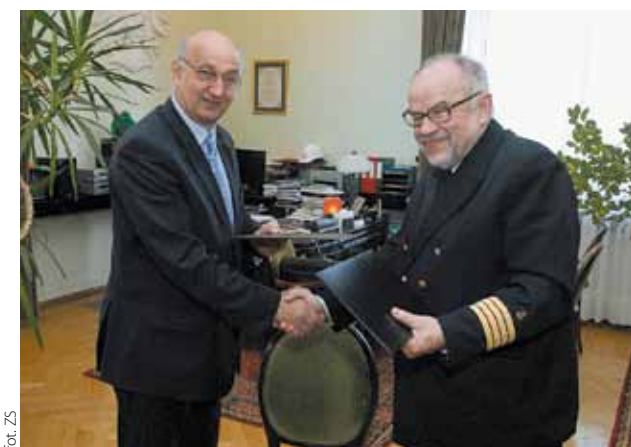
Kierunki współdziałania, które zostały uzgodnione to między innymi: realizacja prac badawczo – rozwojowych, kształcenie kadr, zatrudnianie absolwentów, wymiana doświadczeń

w zakresie naukowym i rynkowym, udział w konferencjach, szkoleniach i kursach specjalistycznych, współpraca w zakresie projektów technicznych i organizacyjnych.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli firmy: Józefa Siwca – Prezesa Zarządu, Dyrektora Generalnego i Mariana Darlaka – Wiceprezesa Zarządu ds. Jakości i Rozwoju oraz ze strony Akademii przez prof. Jerzego Lisa – Prorektora ds. Współpracy i Rozwoju.

## Nowe studia podyplomowe – wspólna inicjatywa Akademii Morskiej w Szczecinie i AGH

W dniu 29 kwietnia 2010 roku w AGH gościli przedstawiciele Akademii Morskiej w Szczecinie: prof. dr hab. inż. kpt. ż. w. Stanisław Gućma – Rektor AM oraz dr hab. inż. Cezary Behrendt, prof. nadzw. – Dziekan Wydziału Mechanicznego AM, celem wizyty gości ze Szczecina było podpisanie dwóch porozumień o współpracy



Pierwsze porozumienie ma na celu nawiązanie długoterminowego współdziałania w zakresie kształcenia i badań naukowych przy jednoczesnej deklaracji swobodnej wymiany poglądów i doświadczeń i jednoczesnym działaniu w ramach uczciwych, odpowiedzialnych i dopuszczalnych praktyk odnoszących się do praw własności intelektualnej.

Współpraca międzyuczelniana będzie realizowana poprzez: realizację wspólnych inicjatyw edukacyjnych; w tym studiów podyplomowych, kursów, szkoleń, itp., doskonalenie metod dydaktycznych i o ile to możliwe, organizację konferencji metodycznych, podjęcie działań prowadzących do stałego wzbogacenia i udostępniania, do wzajemnego wykorzystania bazy nauczania poprzez Internet, prowadzenie wzajemnej promocji wydawnictw – zwłaszcza dydaktycznych, realizację prac naukowo-badawczych, grantów, publikacji, organizacji konferencji, itp., Wspieranie różnych form współpracy samorządów studenckich.

Drugie zawarte tego dnia porozumienie dotyczy uruchomienia wspólnych studiów podyplomowych „Transport LNG i eksploatacja terminali”, które jest owocem współpracy obu uczelni ze spółką Polskie LNG w ramach projektu budowy w Świnoujściu terminalu do odbioru gazu ziemnego drogą morską. Do obsługi gazoportu potrzebne są wysoko wyspecjalizowane kadry i to właśnie jest celem uruchomienia wspólnych studiów AM-AGH.

Porozumienia podpisali:

- W imieniu Akademii Morskiej – prof. dr hab. inż. kpt. ż. w. Stanisław Gućma – Rektor, dr hab. inż. Cezary Behrendt, prof. nadzw. – Dziekan Wydziału Mechanicznego.

- W imieniu Akademii Górniczo-Hutniczej – prof. dr hab. inż. Antoni Tajduś – Rektor, prof. dr hab. inż. Andrzej Gonet – Dziekan Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu.

## AGH i UJ wspólnie w kierunku Kognitywistyki

Niezwykle doniosłym i godnym zaznaczenia jest fakt, iż pracownicy Akademii Górniczo-Hutniczej mieli swój znaczący udział przy pracach związanych z tworzeniem i otwarciem nowego kierunku studiów Kognitywistyka na Uniwersytecie Jagiellońskim, który rozpocznie się już w nadchodzącym roku akademickim 2010/2011. Rozmowy dotyczące połączenia wiedzy i praktyki pracowników akademii i uniwersytetu rozpoczęły się latem 2008 roku, kiedy to nieżyjący już dzisiaj prof. dr hab. Jerzy Perzanowski z Instytutu Filozofii UJ wraz z prof. dr hab. Marią Flis Dziekanem Wydziału Filozoficznego UJ zaprosili do współpracy, której celem było utworzenie nowego kierunku studiów, prof. dr hab. inż. Ryszarda Tadeusiewicza, specjalistę z dziedziny neurocybernetyki, która doskonale wpisuje się w dzisiejsze nurty rozwoju nauk kognitywnych. Profesor Ryszard Tadeusiewicz zafascynowany od lat rozwojem nauk informatycznych nie tylko w obszarach nauk inżynierjno-technicznych, postanowił stworzyć na Akademii Górniczo-Hutniczej zespół pracowników, którzy od lat zajmowali się rozwojem nauk poznawczych na gruncie nauk informatycznych. Do prac związanych z utworzeniem kierunku Kognitywistyka spośród pracowników AGH zostali zaproszeni: prof. dr hab. Marek Ogiela (EAlIE), dr inż. Andrzej Izworski (EAlIE), dr inż. Piotr Szymczyk (EAlIE) oraz dr Lidia Ogiela (Wydział Zarządzania). Zespół ten pod kierownictwem prof. Ryszarda Tadeusiewicza rozpoczął prace nad utworzeniem planów studiów, sylwetki kandydata oraz sylwetki absolwenta kierunku Kognitywistyka. Oprócz pracowników AGH władze Wydziału Filozoficznego UJ zaprosiły także do współpracy naukowców z różnych dziedzin, które obecnie kształtują nurt i kierunki rozwoju nauk poznawczych, a wśród nich filozofów, psychologów, psychobiologów, logików oraz socjologów.



Prace zmierzające do zawarcia wspólnej umowy pomiędzy AGH, a Wydziałem Filozoficznym UJ zostały sfinalizowane podczas uroczystego aktu podpisaniem umowy o współpracy pomiędzy uczelniami, które odbyło się dnia 29 kwietnia 2010. W trakcie spotkania niezwykle ciepło o nowej wspólnej inicjatywie dydaktycznej wypowiedzieli się Rektor AGH prof. Antoni Tajduś, Rektor UJ prof. Karol Musiał oraz były Rektor AGH i współtwórca kierunku Kognitywistyka prof. Ryszard Tadeusiewicz, a także Dziekan Wydziału Filozoficznego UJ prof. Maria Flis. Koordynatorami projektu zostali ze strony Uniwersytetu dr hab. Józef Bremer SJ, prof. UJ oraz ze strony AGH dr Lidia Ogiela.

# Lider Małopolski 2009



foto ZS

W dniu 1 marca 2010, w Urzędzie Miasta Krakowa wręczono nagrody konkursu „Lider Małopolski 2009”, organizowanego od lat przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, którym kieruje Kazimierz Barczyk – Wiceprzewodniczący Sejmiku Małopolskiego. Wybrano najlepsze przedsięwzięcia minionego

roku, które wpłynęły na dynamiczny rozwój regionu.

Specjalne wyróżnienie otrzymał Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Antoni Tajduś oraz Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Musioł. Doceniono w ten sposób ogromne zaangażowanie, które poprowadziło

polskie Konsorcjum do zwycięstwa w konkursie ogłoszonym przez Wspólnotę Wiedzy i Innowacji na utworzenie pierwszych Węzłów Wiedzy i Innowacji (KIC – Knowledge and Innovation Community).

– Bardzo gratuluję i cieszę się, że to właśnie krakowskie uczelnie zdobyły ten projekt. Już teraz jesteście panowie honorowymi obywatelami miasta Krakowa – gratulował prof. Musiołowi i prof. Tajduśowi wręczający nagrody Kazimierz Barczyk.

Profesor Antoni Tajduś odbierając nagrodę zwrócił uwagę, że: – Ta decyzja przyniosła polskiej nauce ogromny sukces zarówno w wymiarze prestiżowym, jak i finansowym, a był on możliwy dzięki współpracy, a nie rywalizacji polskich uczelni, wsparciu jednostek naukowo-badawczych, dużych przedsiębiorstw oraz upartemu dążeniu do celu.

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów, w ramach konkursu Najlepsze Przedsięwzięcia Roku 2009 w Małopolsce – Lider Małopolski, wyróżnia najważniejsze inicjatywy, spektakularne dokonania oraz ważne gospodarczo i społecznie inwestycje wpływające na dynamiczny rozwój Małopolski.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy.

☞ **Maciej Okoń**



foto ZS

# Małopolskie Roku 2009

Tytuł „Małopolska Roku” jest przyznawany od 1995 roku przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski osobom urodzonym w Krakowie lub Małopolsce, i tym, którzy swoją działalnością przyczynili się do rozwoju regionu i kraju. W tym roku Stowarzyszenie Gmin i Powiatów wyróżniło Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego prof. Jerzego Buzka, Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusa oraz Rektora UJ prof. Karola Musioła za zasługi w tworzeniu unikatowego w skali kraju Węzła Wiedzy i Innowacji „Zrównoważona energia”. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W swoim uroczystym wystąpieniu Pan Przewodniczący Kazimierz Barczyk tymi słowami zwrócił się do wyróżnionych:

– Pan profesor Jerzy Buzek, profesorowie Karol Musiol i Antoni Tajduś zapisują kolejną piękną kartę w historii polskiej nauki. Węzeł Wiedzy i Innowacji popycha Kraków na nowe drogi rozwoju. To wielkie uznanie dla intelektualnego potencjału Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej oraz pozostałych krakowskich uczelni i ich wieloletnich starań na rzecz rozwoju wysokich technologii w zakresie pozyskiwania czystej energii. Środki, jakie Unia Europejska przeznaczyła na stworzenie Węzła szacuje się na 2 miliardy euro w skali 15 lat.

Przypomnijmy, że 16 grudnia 2009, w godzinach wieczornych zarząd Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii (EIT) ogłosił wyniki konkursu w ramach Wspólnoty Wiedzy i Innowacji

na utworzenie pierwszych Węzłów Wiedzy i Innowacji (KIC – Knowledge and Innovation Community). W obszarze „Sustainable Energy” zwyciężyło międzynarodowe konsorcjum InnoEnergy, w którym polski węzeł – CC PolandPlus – jest koordynowany przez Akademię

Centre – CC) odpowiednie obszary tematyczne. Obszarem przynależnym do polskiego konsorcjum będą głównie tzw. czyste technologie węglowe.

W zatwierdzonym projekcie konsorcjum tworzy tzw. Wspólnotę Wiedzy i Innowacji (Knowledge and Innovation Community – KIC). Koordynatorem całości jest Karlsruhe Institute of Technology (KIT), jedna z 8 flagowych uczelni niemieckich.



foto. ZS

Górnictwo-Hutnictwo im. Stanisława Staszica w Krakowie!

W skład konsorcjum, oprócz AGH, wchodzi: Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Wroclawska, Główny Instytut Górnictwa (GIG), Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla (IChPW), Tauron, ZAK Kędzierzyn, LOTOS, PGNiG oraz szeregi innych partnerów biznesowych.

Konsorcjum ma charakter międzynarodowy i składa się z 6 tzw. węzłów koordynujących (Colocation

Podczas uroczystości wręczono także tytuł Człowieka Roku 2009, nadawany przez Federację Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP. Za całokształt pracy uhonorowano prof. Jerzego Regulskiego współtwórcę reformy samorządowej. Drugim laureatem jest prof. Leszek Balcerowicz, który tytuł odbierze 25 maja 2010.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy.

✉ Maciej Okoń



foto. ZS

# AGH i nowe media

Akademia Górniczo-Hutnicza pojawiła się w najpopularniejszych kanałach komunikacji w Internecie, zakładając oficjalny kanał w serwisie YouTube oraz konta na Facebooku i Blipie.

Do tej pory, oficjalnie, AGH nie było obecne w tych niezwykle popularnych kanałach internetowych. To, że taka aktywność jest niezbędna, pokazuje przykład YouTube, gdzie po wpisaniu w okno wyszukiwarki frazy „AGH” otrzymamy treści dalece odbiegające od tych, jakie chcielibyśmy zobaczyć myśląc o poważnej, nowoczesnej uczelni technicznej. Zmienić to ma właśnie oficjalny kanał Akademii Górniczo-Hutniczej w najpopularniejszym na świecie serwisie społecznościowym (tylko w Polsce ma on 10 milionów użytkowników!). Kilka miesięcy temu rozpoczęto prace nad produkcją i zbieraniem już nakręconych materiałów filmowych związanych z naszą uczelnią. Jakie są tego efekty? Przekonać o tym można się odwiedzając oficjalny kanał AGH na YouTube dostępny pod adresem: [www.youtube.com/tvagh](http://www.youtube.com/tvagh). Kanał jest ogólnodostępny, nie trzeba się na niego logować. W początkowej fazie rozwoju kanału będą w nim zamieszczane zarówno filmy amatorskie (autorstwa studentów i pracowników) jak i profesjonalne (materiały telewizyjne oraz reportaże autorstwa studenckiej URSSTV). Podstawowym założeniem projektu jest

gromadzenie w jednym miejscu wszelkich pozytywnych materiałów filmowych, pośrednio lub bezpośrednio związanych z AGH.

Co zrobić, aby dodać swój film na oficjalny kanał AGH w serwisie YouTube? Wystarczy skontaktować się z autorem niniejszego tekstu pod adresem: [rzecznik@agh.edu.pl](mailto:rzecznik@agh.edu.pl) i przekazać swój film (najlepiej wraz z opisem i autorami). Każdy z filmików umieszczony w ramach kanału AGH zostanie poprzedzony i zakończony krótkim intro, którego autorem jest Wojciech Wojciechowski z URSSTV.

Równocześnie z oficjalnym kanałem AGH w serwisie YouTube uruchomiono konta naszej uczelni na Blipie oraz Facebooku. Pierwszy z tych portali jest popularnym w naszym kraju tzw. mikroblogiem, na którym umieszcza się krótkie i aktualne komunikaty. Istnieje tu oczywiście możliwość dodawania linków, zdjęć i filmów, a zatem konto AGH na Blipie ma szansę stać się kolejnym miejscem, w którym informować będziemy o wydarzeniach na Akademii Górniczo-Hutniczej. Każdy niezalogowany użytkownik Sieci może śledzić wpisy AGH na Blipie pod adresem: [aghkrakow.blip.pl](http://aghkrakow.blip.pl).

Podobnie jest w przypadku Facebooka, najpopularniejszego serwisu społecznościowego na świecie (w Polsce prym nadal wiodzie Nasza-klasa.pl). Swoje konta na Facebooku ma już kilka jednostek naszej uczelni, m.in. Dział Współpracy z Zagranicą czy projekt Open.agh.edu.pl, a także szereg organizacji studenckich. W przypadku tego portalu, aby dołączyć do grona „fanów AGH”, trzeba posiadać swoje konto na Facebooku. Każdy z użytkowników który zostanie „fanem” będzie miał dostęp do najświeższych informacji z uczelni, filmów, zdjęć i ciekawych linków, którymi AGH będzie się dzielić poprzez swój profil.

Warto zauważyć, że wszystkie powyższe działania są, w kontekście komunikowania się uczelni wyższej z otoczeniem, sporą nowością. Spośród rodzimych szkół wyższych swoje oficjalne kanały na YouTube czy konta na Blipie i Facebooku ma zaledwie kilka (m.in. Politechnika Śląska czy Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania). Gorąco wierzę, że dzięki Państwa włączeniu się i wsparciu tej inicjatywy AGH ma szansę „zawojować” Internet w dziedzinie nowych mediów. Będę wdzięczny zarówno za wszelkie filmy czy prezentacje slajdów, jak i merytoryczne uwagi dotyczące tych nowych projektów.

✉ **Bartosz Dembiński**  
Rzecznik Prasowy AGH



# Wisła AGH – razem po mistrzostwo

Związki Wisły Kraków i Akademii Górniczo-Hutniczej mają wieloletnią tradycję. W 1959 roku nie kto inny, jak grupa absolwentów AGH wpadła na pomysł, aby utworzyć sekcję brydża sportowego w TS Wisła. Efekt ich działań był piorunujący – w następnych latach wiślaczy „karciarze” czterokrotnie zdobywali drużynowe mistrzostwo Polski, byli medalistami mistrzostw świata i Europy, a najwybitniejszy z nich, Andrzej Wilkosz, był autorem jednej z najpopularniejszych konwencji brydżowych, słynnego „2 karo”.

Wśród założycieli sekcji brydżowej znalazł się m.in. Jan Janowski, który przez całe dziesięciolecie był także opoką wiślackiej koszykówki – najpierw jako sekretarz sekcji, potem jako jej kierownik. Profesor Janowski będąc pracownikiem naukowym Akademii Górniczo-Hutniczej, a w latach 1987–1993 jej rektorem, zacieśnił współpracę pomiędzy „swoją” uczelnią i „swoim” klubem, dzięki czemu wielu wiślaków wybrało właśnie AGH jako swoją Alma Mater.

Ponieważ tradycje, bez względu na to, czy jest to zwyczaj świecki czy religijny, trzeba kultywować, w 2005 roku postanowiono „wiślacko AGH-owski” mariaż zalegalizować. Za sprawą, niezwykłego już, trenera siatkówki AZS AGH Jana Głównki, Zastępcy Kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu AGH, Kazimierza Wojciechowskiego oraz trenera kadetek i junierek Wisły Lesława Kędryny, połączono akademicką drużynę

AZS AGH z młodzieżowym zespołem Białej Gwiazdy. Zespół o nazwie AZS AGH Wisła, został włączony do rozgrywek trzecioligowych, a po dodatkowym wsparciu uzyskanym od Fundacji Academica, w 2007 roku awansował do II ligi. Występował w niej przez dwa sezony i pewnie byłoby tak dalej, gdyby nie problemy pierwszego zespołu Białej Gwiazdy. W 2009 roku drużyna ta spadła z pierwszej ligi, w związku z czym AZS AGH Wisła musiała zostać relegowana do ligi trzeciej. Ze względu na brak sponsora strategicznego, nad pierwszą drużyną zawisła groźba nie przystąpienia do rozgrywek drugoligowych. Na taką niesprawiedliwość dziejową Akademia Górniczo-Hutnicza nie mogła spojgądać z założonymi rękami. Postanowiono stworzyć drużynę o nazwie Wisła AGH, a trenującą studentkom przyznać specjalne stypendia sportowe. Co więcej, uczelnia, za pośrednictwem Fundacji dla Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Fundacji Academica, wzięła na siebie wszelkie wydatki związane ze startami w zawodach. Wiślacka siatkówka została uratowana.

Wiadomym jest powszechnie, że nie od razu Kraków zbudowano. Dlatego też przed sezonem 2009/2010 zakładano, że miejsce w środku drugoligowej tabeli będzie szczytem możliwości dla „nieopierzonych” w dorosłej siatkówce zawodniczek Wisły AGH. Choć nie brakowało też takich, którzy wieszczili spadek wiślackich akademikzek do

trzeciej ligi. O tempora, o mores, chciałoby się rzec. Wisła w trzeciej lidze?

Niemożliwe! Ano, niemożliwe. Dziewczęta postanowiły bowiem nie przynieść wstydu najstarszej uczelni technicznej w Krakowie i najstarszemu klubowi sportowemu w Polsce. Wylewały litrami pot na treningach, walczyły dzielnie w każdym meczu o każdą piłkę, a przy tym nie zapomniały, że progres sportowy musi iść na równi z rozwojem intelektualnym. Zaliczyły więc pierwszą w swym życiu sesję egzaminacyjną, a na boisku „zaliczały” kolejnych przeciwników, z faworyzowaną Skawą UEK na czele. W efekcie, po fazie zasadniczej zajęły drugie miejsce w tabeli, zaś dla przeciwników niepokojące musiało być to, że wykazywały apetyt na zwycięstwo. I kto wie, jak mogło się to wszystko zakończyć, gdyby nie... Gdyby nie to, czego aktorzy i sportowcy boją się najbardziej. Gdyby nie trema. Przebieg rywalizacji w play-off wyglądał bowiem tak. Po bezdyskusyjnym wyeliminowaniu Karpát Krosno w półfinale, nasze siatkarki dokonały tego, czego przez cały sezon nie uczynił nikt – zdobyły halę Uniwersytetu Ekonomicznego. Po gładkiej porażce w pierwszym meczu finału 0:3, na drugi dzień rozbiły ekonomistki 3:1. Teraz, aby awansować dalej, musiały już „tylko” wykorzystać atut własnego boiska i wygrać dwa razy u siebie z UEK. Niestety, „tylko” przemieniło się tym razem w „aż”. Nie wiadomo, czy to masa ludzi (ponad 650 osób), która w takiej liczbie nie gościła na







foto: ZS

meczu siatkówki przy Reymonta chyba z dziesięć lat, czy to nagła szansa na wyeliminowanie murowanego faworyta, czy może po prostu zwykła ludzka słabość, spowodowały, że wiślaczki 27 i 28 marca 2010 roku nie były sobą. Zamiast dwóch zwycięstw były dwie porażki i marzenia o awansie musiały zostać przełożone na sezon następny. Byliśmy nieco zawiedzeni, choć jesienią 2009 roku drugie miejsce w II lidze wzięlibyśmy z przysłowiowym pocałowaniem ręki. Cóż, chcieć wciąż więcej i więcej to bardzo ludzki odruch.

O tym, że martwić się wszelako nie ma czym, przekonały opinie kibiców, wyrażone na wiślackim forum. Jeden z naszych fanów, po trzeciej przegranej z UEK, napisał:

„(...) Dzięki za walkę, ambicję i chęć wygranej, za tą chwilę 2 tygodnie temu, kiedy w hali UEK widziałem, jak wszystkie trąbki kibiców Skawy zamierają, a my z kolegami (...) mamy radochę z utarcia nosa przeciwniczkom”.

Kim są te, które dawały się rywalkom tak mocno we znaki. Czy są wyniosłe i dumne? Może są jeszcze dziecinne? A może nazbyt frywolne? Jakie są?

Człowieka dosyć dobrze można rozszyfrować po tym, jaki jest jego stosunek do nieprzyjaciół. Oto jakich odpowiedzi udzieliły nasze siatkarki na pytanie: Co podarowałabyś swojemu wrogowi?

- Gorzką czekoladę, aby jego życie było tak samo słodkie jak ona (Agata „Barti” Bartuzi).
- Mam takiego znajomego... (Gabriela „Szczypior” Gasidło).
- Nic (Klaudia „Kla” Janota).
- Buraka (Marika „Marii” Janota).
- Roczny abonament do filharmonii (Kinga „Kinia” Kozyra).
- Nie wysilałabym się, aby mu cokolwiek podarować (Joanna „Kozia” Mokrzycka).

- Plaskacza (Aleksandra „Banan” Nowak).
- Szczyrk (Anita Olszonowicz).
- Hm... może różgę? (Katarzyna Rerak).
- Tabliczkę czekolady (Sabina „Rubinek” Rusinek).
- Rękę na zgodę (Julia „Dżula” Sapalska).
- Jeśli chodzi o przedmiot to... Nic, a jeśli chodzi o to, co bym mu odpuściła to... Też nic. W końcu jest moim wrogiem (Paulina „Stojek” Stojek).
- Nie dałabym prezentu mojemu wrogowi (Natalia „Babka” Środa).
- Receptę na nieśmiertelność (Karolina „Maleństwo” Tokarczyk).
- Zonka (Alicja Warchoła).

Czy znacie je już trochę lepiej? Czy wiecie jakie mają charakterki? Czy choć trochę są wam już bliższe? Twierdzicie, że tak? Bardzo dobrze. Jeszcze nie? Też dobrze. Bez względu na to, przybywajcie na ulicę Reymonta w Krakowie. Obojętne, na którą jej stronę. Wszak AGH i Wisła to jedność.

Dla potwierdzenia tej tezy oraz wkładu drużyny Wisły AGH w rozwój

sportu akademickiego na naszej uczelni oraz w całym Krakowie prezentujemy kilka zdjęć ze spotkania siatkarek oraz przedstawicieli TS Wisła (w tym Prezesa Towarzystwa Pana Ludwika Miętta-Mikołajewicza) z władzami naszej uczelni, które odbyło się 14 maja. W jego trakcie usłyszeliśmy mnóstwo podziękowań, ciepłych słów wsparcia oraz otuchy na kolejny, wierzymy w to, jeszcze lepszy sezon. Wszystkie dziewczyny otrzymały z rąk Jego Magnificencji pamiątkowe medale. My również Serdecznie Dziękujemy dziewczynom za zaangażowanie, zadziorność i wiarę w sukces, który uważamy za niewątpliwą. Dziękujemy również za wsparcie władzom rektorskim oraz wszystkim, którym na sercu leży rozwój sportu akademickiego. Mamy nadzieję, a wręcz pewność nie zawieść Was w nowym sezonie, do którego oglądania i kibicowania Wiśle AGH już od września serdecznie zapraszamy. Zbudujemy razem świetną, sportową atmosferę i pokażemy, że w AGH bardzo ważne miejsce zajmuje również rozwój sportowy młodych ludzi. Zadbają o to przede wszystkim siatkarki, którym nie brakuje animuszu i werwy do kolejnych startów oraz członkowie Zarządu Sekcji Piłki Siatkowej Kobiet TS Wisła w osobach: Kazimierza Godlewskiego (Kierownik Sekcji), Pawła Bogacza, Lesława Kędryny, Szymona Łątka-Holiata oraz Dariusza Zastawnego.

Czekamy na Was!

#### ☞ Dariusz Zastawny

Towarzystwo Sportowe Wisła

#### Paweł Bogacz

Akademia Górniczo-Hutnicza,  
Fundacja dla AGH

(w imieniu Zarządu Sekcji Piłki Siatkowej Kobiet TS Wisła)



foto: ZS

# O jubileuszu 65-lecia SW AGH

z Przewodniczącym Stowarzyszenia Wychowanków AGH, prof. Stanisławem Mitkowskim, rozmawiał Zbigniew Sulima

**Zbigniew Sulima:** Kolego przewodniczący! W minionym roku obchodziliśmy uroczystości 90-lecia AGH. W 2010 roku święcić będziemy Jubileusz 65-lecia SW AGH. Co kolega przewodniczący chciałby powiedzieć czytelnikom o działalności stowarzyszenia?

Stanisław Mitkowski: Na wstępie chciałbym przypomnieć parę faktów z historii naszego stowarzyszenia. Stowarzyszenie Asystentów Akademii Górniczej (utworzone w 1923 roku) zwołało na 8 grudnia 1945 roku do Krakowa zjazd wychowanków AG. Motywem przewodnim spotkania była problematyka skutków wojny i okupacji w środowisku akademickim oraz wśród wychowanków AG. Osobnym, ważnym punktem zjazdu stała się sprawa utworzenia w Akademii Górniczej organizacji wychowanków uczelni. W wyniku ożywionej dyskusji i przy pełnej aprobacie zebranych powołano Komisję Statutowo-Regulaminową Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej w składzie F. Zalewski przewodniczący oraz członkowie S. Gisman, W. Michejda, M. Orman, J. Sulima-Samujłło, A. Stupnicki, S. Śpiewak i J. Wiland, która otrzymała do wykonania dwa ważne zadania: opracowanie statutu stowarzyszenia oraz przygotowanie Walnego Zebrania Członków. Z zadań tych Komisja wywiązała się w pełni. I choć starania o rejestrację SW AGH zakończone zostały dopiero w październiku 1948 roku – ta uchwała z 8 grudnia 1945, uznawana jest za początek istnienia SW AGH. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już 7 grudnia 1932 roku na Walnym Zebraniu Wyborczym uchwalony został Statut Stowarzyszenia Absolwentów AG i wybrane zostały jego władze krótkimi kierował B. Loesch. W Statucie SA AG zapisano następujące jego główne cele:

- kontynuowanie tradycji uczelni,
- propagowanie uczelni i zdobywanie pomocy ze strony przemysłu w wyposażeniu pracowni i laboratoriów naukowo-dydaktycznych,
- pomoc i opiekę nad młodszymi kolegami: praktykantami i początkującymi w pracy zawodowej w górnictwie,
- utrzymywanie stałej przyjaznej więzi między absolwentami AG.

Jednocześnie postanowiono, że jednym ze sposobów realizacji tych celów będzie okresowe zwolywanie zjazdów koleżeńskich.

Obecnie głównymi celami SW AGH (określonymi szczegółowo w Statucie) między innymi jest:

- umacnianie przyjaźni z okresu studiów,
- nawiązanie przyjaźni koleżeńskiej pomiędzy absolwentami różnych wydziałów i roczników AGH,
- umacnianie więzi naukowej, zawodowej i koleżeńskiej Wychowanków z Wychowawcami,
- utrzymywanie łączności Wychowanków z Uczelnią poprzez współpracę naukowo-techniczną, wymianę doświadczeń, uczestnictwo w różnych formach aktualizacji wiedzy, zdobywanie stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego,
- popularyzowanie osiągnięć naukowych i naukowo-technicznych uczelni i jej Wychowanków,
- pielęgnowanie tradycji uczelni.

Stowarzyszenie prowadzi akcję zapomóg dla członków będących w trudnej sytuacji materialnej. Cele Stowarzyszenia są realizowane między innymi przez koła stowarzyszenia przy zakładach pracy lub na terenie skupiającym więcej absolwentów AGH oraz przez koło im. Walerego Goetla dla członków indywidualnych. Wydajemy Informator Stowarzyszenia zawierający aktualne informacje o uczelni i stowarzyszeniu,

wspólnie z JM Rektorem wydajemy periodyk Vivat Akademia przeznaczony dla absolwentów AGH (którego redaktorem naczelnym jest wiceprzewodniczący ZG SW AGH prof. Artur Bęben, a obok niego w redakcji z ramienia stowarzyszenia zasiadają: Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski i Teresa Nosal, a członkiem naszym od niedawna jest także Zbyszek Sulima), pomagamy w organizacji spotkań absolwentów itp. Od 40 lat Stowarzyszenie jest głównym organizatorem powtórnych immatrykulacji po 50 latach od tej pierwszej, gdy dzisiejsi absolwenci rozpoczynali studia na AGH. Niestrudzonym organizatorem tej imprezy od samego początku jest Koleżanka dr Krystyna Norwicz.

Myślę, że z przytoczonych dokumentów wynika jasno, że podstawowe cele organizacji absolwentów AGH (wcześniej AG) są od samego początku bardzo zbliżone, wobec czego SW AGH może uważać się za kontynuatorkę tej pierwszej organizacji z 1932 roku. Wspominam o tym dlatego, że Stowarzyszenie Wychowanków podobnie jak i akademia mogłyby swój początek nieco cofnąć w czasie o kilka lub kilkanaście lat.

**Jak przedstawia się współpraca stowarzyszenia z uczelnią i co szczególnego wydarzyło się w działalności SW AGH od poprzedniego jubileuszu 60-lecia?**

SW AGH działa pod honorowym patronatem Rektora AGH – poprzednio prof. Ryszarda Tadeusiewicza obecnie prof. Antoniego Tajdusia. Obu rektorom Zjazd Krajowy nadał godność członka honorowego stowarzyszenia. Było to wyrazem naszego podziękowania za wsparcie, którego nam udzielali i nadal udzielają. Ze swej strony stowarzyszenie utrzymuje kontakty z absolwentami skupionymi w ponad stu kołach zakładowych i terenowych, przekazuje im materiały informacyjne o uczelni, organizujemy spotkania koleżeńskie oraz sesje i seminaria naukowe, gdzie referaty prezentują profesorowie AGH oraz koledzy zatrudnieni w przemyśle. Jak już wcześniej wspomniałem współorganizujemy odnowienia immatrykulacji po 50 latach, współredagujemy Vivat Akademia, wydajemy książki utrwalające historię uczelni i osób z nią związanych, prowadzimy bazę absolwentów zawierającą ponad 20 tysięcy rekordów (w tym ponad 8 tysięcy członków stowarzyszenia). W najbliższym czasie pragniemy bazę tę poszerzyć o wszystkich kończących studia w AGH. Od lat bardzo aktywnie działa koło stowarzyszenia w Tiranie (Albania), a w ubiegłym roku podobne koło utworzone zostało przez absolwentów AGH w Hanoi (Wietnam). Myślimy o organizacji dalszych kół za granicą – w USA, Australii itp.

Jako Stowarzyszenie włączyliśmy się czynnie w obchody 90-lecia AGH. Zorganizowaliśmy z tej okazji otwarte zebranie Zarządu Głównego połączone z sesją naukową poświęconą historii akademii oraz perspektywom jej rozwoju, na której główne referaty wygłosili Koledzy Kazimierz Matl i Wojciech Mitkowski. Z inicjatywy SW AGH przygotowane zostały pamiątki filatelistyczne upamiętniające jubileusz: znaczek personalizowany Poczty Polskiej, kartka pocztowa beznominałowa wydana przez Dyрекcję Poczty w Krakowie oraz dwa datowniki okolicznościowe stosowane w Urzędzie Pocztowym Kraków 1 (Poczta Główna w Krakowie) w okresie obchodów jubileuszowych w maju i październiku.

Pod koniec 2008 roku, po kilkuletnich staraniach uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego. Liczymy, że wpływ z 1% podatku pozwoli nam poszerzyć działalność wydawniczą oraz zwiększyć liczbę zapomóg dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Planowane jest otwarte posiedzenie Zarządu połączone z sesją dotyczącą historii uczelni i stowarzyszenia. Jaką tematykę przewiduje się na sesji naukowej?

Opracowaniem programu, skromnych obchodów 65-lecia, zajmuje się Zespól powołany przez Zarząd Główny w składzie: Artur Bęben, Zygmunt Kulig oraz Jerzy Nowakowski. Planujemy zorganizowanie w październiku – najprawdopodobniej 22. Otwartego Nadzwyczajnego Zjazdu Krajowego, na którym planujemy nadać kilku naszym zasłużonym członkom godność Członka Honorowego, a w drugiej jego części odbyłaby się sesja naukowa. W jej części plenarnej przewidujemy 3 lub 4 referaty poświęcone: historii Stowarzyszenia i planom jego rozwoju, sylwetce naszego wieloletniego przewodniczącego i współzałożyciela prof. Walerego Goetla, historii Szttygarki jako kontynuatorki Szkoły Górniczej Stanisława Staszica oraz rozwojowi akademii w XXI wieku. Myślimy także o krótkich wystąpieniach i ewentualnie posterach przedstawicieli kół i poszczególnych członków pragnących podzielić się swoimi sukcesami i wspomnieniami. Na zakończenie przewidujemy spotkanie koleżeńskie przy kuflu piwa lub lampce dobrego wina.

Jak zwykle będziemy chcieli aby spotkania jubileuszowe zachowały się nie tylko w naszej pamięci, ale aby zostały utrwalone w postaci wydawnictw książkowych. Przewidujemy wydanie: „Historii Kół Stowarzyszenia” oraz wznowienie, uzupełnionej o ostatnie 5 lat „Kroniki Stowarzyszenia” – autorem obydwu tych pozycji jest kolega Kazimierz Matl, Honorowy Przewodniczący SW AGH; „Nie tylko z przymrużeniem oka – wspomnienia i anegdoty uczelniane przez życie pisane”, autorstwa kolegi Artura Bębna, oraz „Oni też studiowali w AGH”. Ta ostatnia pozycja jest pokłosiem wystawy o tym samym tytule zorganizowanej przez Bibliotekę

Główną AGH w ubiegłym roku i przez jej pracowników przygotowaną obecnie do wydania.

**Czego należy życzyć koledze przewodniczącemu z okazji przygotowań do Jubileuszu?**

Zwiększenia liczby wstępujących do Stowarzyszenia młodych absolwentów AGH, bowiem stanowią oni obecnie bardzo nieliczną grupę naszych członków. Drugie życzenie też dotyczy stowarzyszenia, ale w nieco szerszym aspekcie. Bardzo chciałbym abyśmy doczekali czasów, gdy działalność – określana jako działalność pożytku publicznego, a taką prowadzi SW AGH – wspierana była by nie tylko zapisami ustawowymi, ale aby ją wspierały władze państwowe, samorządowe i sądownicze wszystkich szczebli. A tak niestety nie jest, choć wymaga tego interes publiczny, a o czym można się przekonać śledząc losy kilkuletnich starań o status organizacji pożytku publicznego oraz trudnych do zrozumienia problemów po jego uzyskaniu.

Kierując drugą kadencję pracami Zarządu Głównego Stowarzyszenia mam szczęście, zaszczyt i przyjemność współpracować z wieloma wspaniałymi ludźmi oddanymi sprawie swojej akademii. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, dlatego nie będę wymieniał, ale pragnę Im wszystkim serdecznie podziękować i życzyć wszelkiej pomyślności – Szczęść Wam Boże. I chyba tu jest miejsce na najważniejsze życzenie – aby zawsze akademia była dumna ze swoich wychowanków, a wychowankowie ze swojej akademii.

Na zakończenie pragnę podziękować redakcji, a zwłaszcza jej redaktorowi naczelnemu kol. Arturowi Bębnowi za umożliwienie zaprezentowania Stowarzyszenia Wychowanków AGH na łamach Vivat Akademia oraz zaprosić wszystkich do udziału w naszych październikowych obchodach 65-lecia SW AGH.



## Informacja Komitetu Organizacyjnego Jubileuszu 65-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH



nad którym patronat objął Rektor AGH prof. Antoni Tajduś

W bieżącym roku mija 65 lat od pierwszego po zakończeniu II wojny światowej Zjazdu Absolwentów Uczelni, na którym podjęto działania zmierzające do utworzenia naszego Stowarzyszenia. Głównym celem założycieli SW AGH było utrzymanie stałej więzi z Uczelnią, pielęgnowanie przyjaźni absolwentów, kultywowanie tradycji górniczych i hutniczych, ochrona interesów zawodowych i pomoc materialna dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin. Celom tym Stowarzyszenie pozostaje wierne do dziś. Działalność nasza znajduje uznanie i pomoc ze strony władz Uczelni, a także życzliwość kierujących polskim przemysłem.

Uroczystości Jubileuszowe odbędą się w dniu 22 października 2010 w murach naszej Alma Mater z następującym programem:

### 22.10.2010 r. (piątek)

godz. 9:00	Msza święta w intencji Wychowanków AGH
godz. 10:00	Recepcja uczestników
godz. 12:00	Uroczystości Jubileuszowe wraz z Konferencją nt. „Rola Stowarzyszenia Wychowanków AGH w integracji uczelni z Wychowankami i przemysłem”
godz. 15:00	Spotkanie koleżeńskie

Zgłoszenia należy kierować na adres: Stowarzyszenie Wychowanków AGH, al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków  
lub elektronicznie na adres: swagh@agh.edu.pl – termin zgłoszeń do 30 września br.

Koszt uczestnictwa we wszystkich Uroczystościach Jubileuszowych wynosi 350 zł.  
Koszt uczestnictwa w spotkaniu towarzyskim – 100 zł.

Wpłaty można dokonywać osobiście w siedzibie Stowarzyszenia – pawilon A-0, pok. nr 1 lub na rachunek bankowy:  
91 1020 2892 0000 5002 0015 7412

# Kalendarium Stowarzyszenia Wychowanków AGH 1945–2010

Pod koniec 2010 roku obchodzona będzie 65. rocznica istnienia Stowarzyszenia Wychowanków AGH w Krakowie.

W dniu 8 grudnia 1945, a więc pół roku po zakończeniu wojny oraz niecały rok po opuszczeniu Krakowa przez okupanta (18 stycznia 1945), zebrała się na apel Stowarzyszenia Asystentów AG w auli uczelni znaczna grupa absolwentów AG, aby uzyskać szczegółową informację o stratach materialnych uczelni, i co najważniejsze, o stanie kadry profesorskiej i ofiarach pośród absolwentów i studentów związanych z obroną ojczyzny i walką niepodległościową. Zebrani postanowili podtrzymać zadzierzgniętą wtedy w auli więź i powołać do życia stałą organizację, której zadaniem miało być utrzymywanie i rozwijanie bliższych kontaktów koleżeńskich, a także bieżącej współpracy z uczelnią.

W ten sposób narodziła się idea ukonstytuowania Stowarzyszenia Wychowanków AG, najpierw w formie Komisji Statutowo-Regulaminowej, a później po przekształceniach, Komitetu Organizacyjnego SW AG. Zadanie zostało uwieńczony całkowitym sukcesem, do czego przyczyniło się głównie osobiste zaangażowanie koleżanek i kolegów, których dzisiaj znamy tylko z przekazów, materiałów publikowanych oraz danych archiwalnych SW AGH i ze wspomnień najstarszego pokolenia absolwentów uczelni.

W niniejszym kalendarium zamieszczono najważniejsze zdarzenia związane z funkcjonowaniem SW AGH w całej 65-letniej historii najstarszej organizacji wychowanków wyższych uczelni w Polsce.

## Rok 1945

- 8 grudnia, Kraków – Zjazd absolwentów Akademii Górniczej, zwołany przez Stowarzyszenie Asystentów AG na wniosek

głównie kolegów z Górnego Śląska, dla oceny zniszczeń wojennych materialnych uczelni oraz osobowych wśród profesorów oraz studentów i absolwentów AG. Prezydium Zjazdu pod przewodnictwem Tadeusza Majewskiego tworzyli: Bolesław Krupiński, Tadeusz Laskowski, Władysław Michejda, Stanisław Śpiewak i Zygmunt Wusatowski.

- Powołanie stałej Komisji Statutowo-Regulaminowej Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej z siedzibą w Krakowie w składzie: Feliks Zalewski (przewodniczący), Stanisław Gisman, Władysław Michejda, Marian Orman, Julian Sulima-Samujłło, Adam Stupnicki, Stanisław Śpiewak, Jerzy Wiland dla opracowania projektu Statutu SW AG i przygotowania następnego zjazdu.
- Uchwała o uczczeniu ofiar wojny 1939–1945 w formie specjalnych tablic pamiątkowych.

## Rok 1946

- 15 lipca, Katowice – CZPW, ukonstytuowanie koleżeńskiej akcji pomocowej dla wsparcia wdów i sierot po zmarłych kolegach; utworzono Komitet Koleżeński, a kierownikiem został Kazimierz Suszyński.
- 7 grudnia (Barbórka) Kraków – Drugi Zjazd Wychowanków AG zwołany przez Komisję Statutowo-Regulaminową i Stowarzyszenie Asystentów AG połączony ze zjazdem naukowym nt.: „Kształcenie i wychowanie inżyniera górnika i hutnika”.
- Zatwierdzenie projektu „Statutu SW AG” opracowanego pod opieką S.Z. Stopy.
- Na miejsce Komisji Statutowo-Regulaminowej utworzono stały Komitet Organizacyjny SW AG (działal do 1949) w składzie:



Wbijanie gwoździ fundacyjnych do drzewca sztandaru SW AGH

fot. Janusz Leśniak

Feliks Zalewski – przewodniczący, Hubert Gruszczyk, Marian Orman, Stanisław Srebnicki, Stanisław Stopa.

- Projekt Statutu SW AG przekazano do rejestracji w Ministerstwie Administracji w Warszawie.
- Podjęcie uchwały wobec wszystkich absolwentów AG o koleżeńskim obowiązku wpłaty kwoty w wysokości 2% miesięcznie od poborów na rzecz Koleżeńskiej Akcji Samopomocowej.

## Rok 1947

- 11 lutego, Kraków – Podjęcie uchwały przez Walne Zebranie Stowarzyszenia Asystentów AG o przekazaniu majątku i własnej siedziby dla Stowarzyszenia Wychowanków AG.
- 22 listopada, Kraków – Podjęcie uchwały Władz Stowarzyszenia Asystentów AG o przystąpieniu własnych członków, jako koła organizacyjnego do SW AG wobec groźby likwidacji Stowarzyszenia Asystentów AG przez władze państwa w wyniku ogólnopolskiej akcji podjętej w stosunku do organizacji niezależnych.

## Lata 1948–1949

- 8 maja 1948, Chorzów – Zjazd Koleżeński. Oficjalne przejęcie Akcji Pomocy Koleżeńskiej przez SW AG i utworzenie Akcji Zapomóg dla Wdów i Sierot po zmarłych kolegach. Kierownikiem Akcji został Józef Miąsik.



foto. Janusz Lesniak

Wpisy do książki pamiątkowe podczas uroczystości 40-lecia SW AGH

- 20 października 1948, Kraków – Rejestracja po 2 latach oczekiwań, Statutu Stowarzyszenia Wychowanków AG przez Wydział Społeczno-Polityczny Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego (pismo nr SPS-IV-3/49/48) w oparciu o pozytywną decyzję Ministerstwa Administracji w Warszawie.
- 11 grudnia 1948, Kraków – I Walne Zebranie Wyborcze członków Stowarzyszenia Wychowanków AG oraz zjazd naukowy członków. Wybór pierwszego zarządu na podstawie zarejestrowanego statutu w składzie: I przewodniczący – Feliks Zalewski, I wiceprzewodniczący – Feliks Olszak, II wiceprzewodniczący Tadeusz Rumanstorfer, III wiceprzewodniczący Antoni Salustowicz, sekretarz – Stanisław Stopa, skarbnik Kazimierz Mischke. Wzięło w nim udział ponad 200 członków założycieli Stowarzyszenia, którzy często składali deklaracje przystąpienia do SW AG już wcześniej, bo pod koniec 1945 roku. Kolejne Walne Zebrania Sprawozdawczo-Wyborcze członków SW AGH odbywały się odtąd w odstępach na ogół trzyletnich aż do 1983 roku, kiedy to po zmianie statutu zastąpiono je Zjazdami Krajowymi SW AGH. Walne Zebrania odbyły się kolejno w następujących terminach: 1950, 1953, 1955, 1957, 1960, 1963, 1966, 1969, 1973, 1977 oraz 20.01.1983.
- Rok 1949 to czas rozwijania „skrzydeł” i agitacji na rzecz powstałego SW AGH. Rozesłano apel do absolwentów uczelni, w którym zachęcano do zainteresowania się świeżo utworzoną organizacją wychowanków, informowano o jej celach i zamierzeniach.
- W lipcu 1949 roku Stowarzyszenie poszerza swą nazwę w związku ze zmianą nazwy uczelni na Akademia Górniczo-Hutnicza.
- W Krakowie zostało zorganizowane tzw. Krakowskie Ognisko SW AGH (Stanisław Z. Stopa), jako statutowa jednostka regionalna. Podobne jednostki utworzono w 1950 roku w Katowicach (Tadeusz Rumanstorfer) i w Warszawie (Kazimierz Paszyński). Przetwały one do 1976 roku.
- W jednostkach przemysłowych górnictwa i hutnictwa (CZPH i CZPW) tworzone koła zakładowe SW AGH. Akcją opiekowali się Paweł Kielski (hutnictwo) i Władysław Biernacki, Bolesław Krupiński i Kazimierz Suszyński (górnictwo). Powoływani byli tzw. rzecznicy, wokół których skupiali się członkowie tworzących się kół terenowych lub zakładowych SW AGH. W 1950 powstało 10 kół, a liczba ich rosła bardzo szybko w kolejnych latach: do 40 kół w 1966 roku, 81 w 1983 roku, 100 w 1985 roku i 176 kół w 1990 roku. Wysoka liczba kół utrzymywała się przez następnych 10 lat, po czym zaczęła maleć w związku z postępującą reorganizacją w przemyśle i likwidacją ośrodków skupiających na ogół znaczną liczbę absolwentów uczelni.

## Lata 1950–1954

- 1 listopad 1950 – ukończono budowę pomnika nagrobnego prof. Karola Bohdanowicza w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie, do czego przyczyniły się ofiary pieniężne złożone przez uczniów i wychowanków profesora oraz środki skierowane przez Radę Ministrów, Urzędy Górnicze i PiG. Akcja objęła środowiska wychowanków w Warszawie, Katowicach i Krakowie. W tym samym czasie kończono edycję wielkiego dzieła K. Bohdanowicza pt. „Surowce Mineralne Świata”.
- Organizacja 4 kolejnych Zjazdów Naukowych SW AGH (częściowo przy udziale NOT) oraz Walnych Zebrań Sprawozdawczo-Wyborczych i Sprawozdawczych SW AGH.
- 6 marca 1953 Kraków – wybór prof. Walerego Goetla na przewodniczącego SW AGH.



for. Janusz Leśniak

Na ręce Przewodniczącego SW AGH prof. Władysława Longi, sztandar przekazał Marian Orman przedstawiciel delegacji kół terenowych SW AGH

- 19 czerwca 1954 Kraków – stowarzyszenie zorganizowało I Sesję Naukową AGH dotyczącą eksploatacji i przeróbki zastępczych surowców kopalnych połączoną ze zjazdem wychowanków uczelni.

### Rok 1955

- 10 kwietnia 1955, Kraków – Nadano po raz pierwszy w historii stowarzyszenia godność członków honorowych SW AGH: Waleremu Goetlowi, Janowi Krauzemu, Antoniemu Salustowiczowi i Feliksowi Zalewskiemu na podstawie uchwały Walnego Zebrania. Do 2009 roku godność tę otrzymało 55 osób.

### Lata 1956–1967

- Zorganizowano 13 kolejnych sesji naukowych AGH dla pionu górniczego, hutniczego i materiałów budowlanych połączonych ze zjazdami wychowanków uczelni i członków SW AGH.
- 1959 Kraków – Powołanie Komitetu Kuratorskiego Stypendium Naukowego im. prof. Witolda Budryka pod patronatem SW AGH.
- 19 stycznia 1960 – Przyznanie na 2 lata stypendiów naukowych im. W. Budryka trzem młodym pracownikom z zakresu nauk górniczych.
- 1967 – Członkostwo honorowe nadano B. Krupińskiemu i Emilowi Zającowi.

### Rok 1968

- 2 października 1968, Kraków – świętowano Jubileusz 20-lecia zatwierdzenia Statutu SW AGH połączony ze Zjazdem Koleżeńskim członków Stowarzyszenia. Przyznano członkostwo honorowe: Tadeuszowi Rumanstorferowi, Stanisławowi Stopie, Adamowi Walidudzie i Kiejstutowi Żemaitisowi.

### Rok 1969

- 21–25 maja 1969, Kraków – Jubileusz 50-lecia Akademii Górniczo-Hutniczej:
  - ufundowanie przez SW AGH sztandaru dla uczelni, który wręczono 22 maja 1969 rektorowi AGH na rynku głównym w Krakowie,
  - po raz pierwszy przeprowadzono uroczyste akt powtórnej immatrykulacji absolwentów AGH, którzy rozpoczęli studia w 1919 roku. Zapoczątkowano w ten sposób tradycję, która trwa do dziś i jest żywo oczekiwana przez kolejne pokolenia wychowanków uczelni.
  - uczczono także 80-lecie urodzin i 60-lecie pracy naukowej prof. W. Goetla.

### Lata 1970–1975

- Stowarzyszenie Wychowanków zorganizowało 11 kolejnych sesji naukowych AGH z zakresu nauk górniczych, hutniczych i budowlanych; materiały zostały opublikowane w Zeszytach Specjalnych Wydawnictwa AGH.
- 1971 – Stowarzyszenie otrzymało stałą siedzibę w pawilonie A-0, pok.1, wysoki parter.
- 27 stycznia 1971 – Wprowadzono własną odznakę członkowską SW AGH.
- 6 listopada 1972 – Zmarł w Krakowie prof. W. Goetel; spoczął w alei zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim.
- 21 marca 1973 – Po raz pierwszy wręczono odznaki honorowe „Za zasługi dla SW AGH”. Przyznano je 39 szczególnie zasłużonym osobom założycieli i patronom stowarzyszenia. Każda odznaka ma własny, wygrawerowany numer ewidencyjny i odpowiednią legitymację.
- 1974 – Opublikowany został pierwszy numer „Informatora Stowarzyszenia Wychowanków AGH”. Do 2009 roku wydano łącznie 20 kolejnych numerów zawierających najważniejsze dane z życia uczelni i SW AGH.

- 4 października 1975 – Obchodzone uroczyste jubileusz 30-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Z tej okazji odsłonięto, w pawilonie A-0, tablicę ku pamięci:
  - W. Goetla (koło auli),
  - wychowanków i studentów poległych w latach 1939-1945 (koło auli).
 Przeprowadzono uroczystość powtórnej immatrykulacji absolwentów roczników 1920/21, 1923/24 i 1925/26 oraz przygotowano medal okolicznościowy i liczne pamiątki.

## Lata 1976–1985

- Stowarzyszenie Wychowanków AGH zorganizowało powtórna immatrykulację z okazji 50-lecia rozpoczęcia studiów dla kolejnych roczników absolwentów uczelni.
- 13 marca 1976 – Ogłoszenie konkursu na opracowanie tekstów nowych piosenek o tematyce górniczej i hutniczej oraz opis zapomnianych tradycji i obrządków górniczych i hutniczych. Konkurs przyniósł mało znaczący efekt.
- W całym 10-letnim okresie zorganizowano 11 kolejnych Sesji naukowych AGH o tematyce górniczej, hutniczej i budowlanej połączonych ze zjazdami naukowymi SW AGH. Sesje odbywały się zwykle w dniach świąt górniczych i hutniczych. Po 1985 roku zaprzestano organizacji sesji ogólnouczelnianych. Zastąpiły je posiedzenia o węższym, bardziej specjalistycznym zakresie organizowane przez poszczególne wydziały i instytuty.
- 20 października 1979 – Z okazji 60-lecia AGH opublikowano „Księgę Wychowanków i Wychowawców AGH” oraz „Kronikę i spis absolwentów AGH w Krakowie (1919–1979)” pod redakcją J. Samujłły.
- Stowarzyszenie włączyło się także czynnie w proces odtworzenia figur górników i hutników przed pawilonem A-0.
- 20 stycznia 1983 – Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze uchwaliło nowy Statut SW AGH i dokonało gruntownej zmiany struktury organizacyjnej Stowarzyszenia. Walne Zebrania Członków zastąpiono Krajowymi Zjazdami delegatów, a na niższym szczeblu utworzono Zarząd Główny SW AGH z siedzibą w Krakowie i zarządy Oddziałów i Kół.
- 16 listopada 1985, Kraków – Z okazji 40-lecia Stowarzyszenia zorganizowano uroczystości centralne w Krakowie oraz w licznych kołach terenowych na obszarze całego kraju. Z tej okazji SW AGH otrzymało sztandar ufundowany przez wychowanków AGH i koła terenowe. W uroczystości wbijania specjalnych srebrnych gwoździ do drzewca sztandaru wzięło udział 62 fundatorów w obecności rektora uczelni prof. Antoniego S. Kleczkowskiego i władz głównych SW AGH. Uczestnicy jubileuszu wzięli udział w spotkaniach na Wydziałach AGH i w balu w hotelu „Holiday Inn” oraz otrzymali medal oraz liczne pamiątki okolicznościowe.

## Lata 1986–1996

- Organizacja co roku aktu powtórnej immatrykulacji z okazji 50-lecia rozpoczęcia studiów w AG.
- 29 maja 1987, Kraków – I Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Sprawozdawczo-Wyborczy z udziałem wybranych w kołach delegatów według zapisów znowelizowanego statutu.
- 21–23 września 1989 – Udział organizacyjny SW AGH i członków w uroczystościach 70-lecia AGH. W ich ramach zorganizowano sesję naukową dla uczczenia 100 rocznicy urodzin rektora prof. W. Goetla, długoletniego przewodniczącego SW AGH. W hallu A-0 odsłonięto 2 tablice pamiątkowe dla uczczenia:
  - prof. Władysława Taklińskiego,
  - ofiar NKWD wśród pracowników Uczelni.

- 21 czerwca 1991 – Władysław Longa otrzymuje zaszczytny tytuł „Honorowego Przewodniczącego SW AGH”.
- 1992 – utworzenie koła zagranicznego w Albanii z siedzibą w Tiranie.
- 21–23 września 1995, Kraków – Uroczystość 50-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH i III Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy SW AGH. Z tej okazji wybito medal jubileuszowy oraz przygotowano liczne pamiątki dla uczestników święta. Jubileusz znalazł silny oddźwięk w strukturach terenowych (kołach) SW AGH.

## Lata 1996–2005

- 10 maja 1996 – Uroczyste odsłonięcie marmurowej tablicy członków honorowych SW AGH (A-0, hall).
- 24-25 czerwca 1999, Kraków – obchody jubileuszu 80-lecia AGH. Po 60 latach powróciła na swoje dawne miejsce, na szczycie pawilonu A-0, figura Św. Barbary patronki górników. Figura została odtworzona na podstawie istniejących dokumentów i szkiców, które ocalały w archiwach. Figurę poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II.
- 21 czerwca 1991 – Nowelizacja Statutu SW AGH oraz szeregu regulaminów wewnętrznych. Umożliwienie absolwentom AGH nabywanie w biurze SW AGH ozdobnego dyplomu ukończenia studiów.
- 30 listopada 1999 – Kazimierz Matl otrzymuje, przyznany przez zjazd, zaszczytny tytuł „Honorowego Przewodniczącego Stowarzyszenia Wychowanków AGH”.
- 6 grudnia 1999 – Organizacja dla członków SW AGH pielgrzymki do Watykanu na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.
- 11 grudnia 1999 – Odsłonięcie odnowionego nagrobka Stanisława Staszica na Bielanach w Warszawie (Kolo SW AGH przy Inst. Szkla i Ceramiki).
- 2004, Kraków – utworzono Kolo SW AGH im. W. Goetla przy Zarządzie Głównym. Zrzesza ono wszystkich członków stowarzyszenia, którzy dotąd znajdowali się poza ewidencją istniejących kół terenowych.
- 16-17 września 2004, Kraków – Uroczystości jubileuszowe 60-lecia SW AGH. Obchody odbyły się w Krakowie w AGH w auli i na wydziałach (Msza św., sesja naukowa). Z tej okazji opublikowano opracowanie K. Matla pt. „Kronika 60-lecia Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie 1945–2005” (254 strony).

## Lata 2006–2010

- Organizacja kolejnych corocznych uroczystości powtórnej immatrykulacji po 50 latach.
- wrzesień 2008 – Stowarzyszenie otrzymało status Organizacji Pożytku Publicznego na podstawie decyzji Sądu Rejonowego Kraków-Śródmieście, Wydział Gospodarczy KRS 0000084696. Upoważnia to członków SW AGH i sponsorów do przekazywania 1% od podatku na cele SW AGH.
- 20-lecie koła SW AGH w Tarnowie.
- 2009 – utworzenie koła zagranicznego w Wietnamie z siedzibą w Hanoi.
- 2009 – 10-lecie koła „Trybunalskiego” SW AGH w Piotrkowie Trybunalskim.
- Jesień 2010, Kraków – Przewidziano skromne uroczystości dla uczczenia 65-lecia SW AGH.
- Jesień 2010 – 35-lecie koła SW AGH KWB „Bełchatów”.

☞ Kazimierz Matl

## List z Albanii

Było ich na uczelni wielu. Jedni, po studiach wrócili do Albanii z dyplomami, a inni, będąc nawet tuż przed egzaminem dyplomowym, musieli w lipcu 1961 roku wrócić do swojego kraju. Rząd Envera Hodży zerwał bowiem stosunki ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, związał się z Chinami, by i z nimi później zerwać, i w końcu Albania stała się osamotnionym państwem w Europie – we wszystkich widziano wrogów. Po śmierci E. Hodży w 1985 roku, Albańczycy odetchnęli. Skończyły się represje, nastąpiła wolność, choć jeszcze nie w pełnym wymiarze. W 1992 roku nasz wychowanek – geolog Naim Tyli zorganizował w Tiranie koło Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Zebrał i tych, „prawdziwych” posiadaczy dyplomów AGH i tych, którzy dyplomy uzyskali już po powrocie z Polski na Uniwersytecie w Tiranie, ale zawsze uważali się za wychowanków naszej uczelni. We wrześniu 2002 roku, gościliśmy w Krakowie trzech wychowanków. Górnicy: Menella Hido, Sotir Guxha i Arqile Teta – profesorowie Wydziału Geologii i Górnictwa Uniwersytetu w Tiranie mieli okazję wrócić, po prawie pół wieku, do swojej Alma Mater.

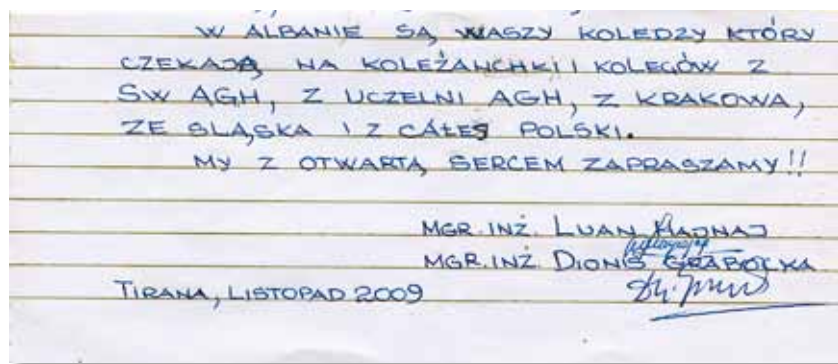
Zaskoczyli nas bardzo dobrą znajomością języka polskiego. Ta miła wrześniowa wizyta doprowadziła do ożywienia działalności koła Stowarzyszenia Wychowanków w Tiranie, goście opracowali wkrótce raport zawierający krótki opis losów 37

wychowanków AGH, który został zamieszczony w Informatorze SW AGH w 2003 roku.

Nowo wybrany rzecznik koła, Arqile Teta, zadziwił nas niezwykle aktywnością, którą wykazuje do dzisiaj. Bierze udział w imprezach stowarzyszeniowych i uczelnianych, a wraz z nim swoją uczelnię odwiedzają inni członkowie koła. Odżyły koleżeńskie więzi z czasów studenckich. Albania stała się nam bliższa. Zachęceni do odwiedzin już trzy razy zorganizowaliśmy wyjazdy do naszych kolegów w Albanii. Korzystaliśmy z usług biur turystycznych, a grupę stowarzyszeniową organizował kol. Henryk Konieczko.

Ostatnio otrzymaliśmy list od dwóch albańskich kolegów. Mechanik – Dhionis Grabocka i geolog – Luan Hajnaj opisują nasze wizyty w Albanii. Cały list, napisany po polsku, zatytułowali „Niezapomniane dni”. A oto on, po drobnej korekcie i niewielkich skrótach.

✉ Andrzej Miga – Sekretarz SW AGH



## Niezapomniane dni

Dla nas, członków koła Stowarzyszenia Wychowanków AGH, dni które spędzamy z grupami wycieczek turystycznych z Krakowa i Śląska, z koleżankami i kolegami ze stowarzyszenia, są niezapomniane i pełne pięknych wspomnień.

Niezapomniana zostanie pierwsza grupa, która odwiedziła Albanie w wrześniu 2006 roku. Byli to przeważnie członkowie stowarzyszenia na czele z przewodniczącym prof. Stanisławem Mitkowskim (z małżonką) i prorektorem prof. Antonim Cieślą, koleżanki i koledzy: Krystyna Norwicz, Renata Waclawik-Wróbel, Agnieszka Szlązak, Czesław Ochab, Henryk Konieczko (z małżonką), Andrzej Miga, Marek Sokółowski, Paweł Suliński, Zbigniew Sulima, prof. Józef Waclawik z małżonką i inni. Chociaż grupa miała rezydencję w Sarandzie (w południowej Albanii), przyjechała do Tirany i spędziła tutaj trzy dni. Zwiedziła Tiranę, muzeum historyczne, miasto Kruja i muzeum Skanderbega.

W sali zebrań Akademii Nauk Albanii odbyło się zebranie Zarządu Głównego SW AGH z udziałem członków koła

w Albanii. W dyskusji rzecznik koła prof. Arqile Teta prosił aby Rektor AGH ufundował stypendium dla studenta z Albanii. Już od października 2007 roku dzięki temu stypendium, studiuje trzej młodzi Albańczycy. Mamy okazję podziękować serdecznie rektorowi prof. Antoniemu Tajdusiowi, że w duchu przyjaźni wspomaga Albanie kadrami wykształconymi w AGH, którzy tradycyjnie cieszą się bardzo dobrą reputacją w naszym kraju. Po obradach prof. S. Mitkowski i prof. A. Cieśla wręczyli naszym kolegom odznaki, upominki i prezenty. Było to zebranie historyczne i zostanie żywe w naszej pamięci.

Na uhonorowanie gości, nasze koło zorganizowało dwie biśiadne kolacje w najbardziej luksusowych restauracjach Tirany.

W tej pierwszej wyprawie koleżanki i koledzy zwiedzali południowo-zachodnią część Albanii i stolicę Tiranę. W następnym roku (2007) prawie ta sama grupa miała rezydencję w Czarnej Górze i przyjechała na dwa dni zwiedzić Szkodę i Tiranę. Noclegi były przy plaży w Dures,



for. arch. autora

Luan Hajnaj, współautor listu

a w Tiranie był zorganizowany obiad biśiadny w Karczmie Tirańskiej.

Trzecia wycieczka była w tym roku (2009). Grupa spędziła 10 dni w Albanii i składała się z 46 osób. Koledzy przyjechali autokarem z Katowic przez Serbię i Macedonię. Mieli rezydencję w Pogradecu nad pięknym,



przezroczystym jeziorem Ohrid, w którym żyje smaczna ryba, jedyna na świecie o nazwie koran.

Koledzy z Polski 17 września przyjechali z Pogradecu odwiedzić Tiranę. Po obiedzie w jednej z restauracji, prawie całe nasze koło i koledzy z Polski spędzili razem do wieczora na pogawędkach z uśmiechem i pieśnią popijając wino i raki.

Kiedy zapadł zmrok w Tiranie odprowadziliśmy grupę do Durres, do hotelu nad morzem Adriatyckim. Tam koleżanki i koledzy spędzili dwa dni, ale niestety bez ciepła i słońca. Nawet w pierwszej nocy była ogromna nadzwyczajna burza. Ale uśmiech, radość i dobry nastrój wycieczkowy został do końca. Nam daje wielką satysfakcję i radość przyjazd koleżanek i kolegów z Polski. Dziękujemy za to naszemu przyjacielowi Henrykowi Konieczko, który stara się i wkłada wielki wysiłek na zorganizowanie grup.

My wiemy, że nie jest łatwe zebrać tylu ludzi aby powstała grupa dla wymogów agencji turystycznych, ale koledze Henrykowi udaje się w każdym roku.

Z naszej strony rzecznik koła prof. Arqile Teta, dzięki szerokim znajomościom i niestrudzonej pracy, zorganizuje wszystko, żeby koledzy z Polski byli zadowoleni i czuli się jak w swoim kraju. Aż do dziś, na szczęście, chwała Bogu, wszyscy uczestnicy trzech wycieczek wrócili z Albanii zdrowi i jak sami nie raz powtarzali, zadowoleni i z miłymi wspomnieniami.

Ale jeszcze dużo zostało do zobaczenia w Albanii. Jeszcze nie odwiedzili Berata, pięknego panoramicznego miasta, znanego prawie od 2500 lat, z wieloma zabytkami i słynną twierdzą. Blisko tego miasta (około 11 km) znajduje się miasto Kuczowa, gdzie żył i pracował wybitny geolog polski profesor Stanisław Zuber.

Do zwiedzenia pozostaje jeszcze północ Albanii. Piękne góry gdzie rozwija się szybko turystyka. Jest dużo jeszcze do zwiedzania, zwłaszcza miejsca archeologiczne Apolonia koło miasta Ferii, Bylis, okręg Gjirokastrri, droga Egnatia i inne miejsca z kulturą starożytną iliryską, grecką i rzymską.

W Albanii są wasi koledzy, którzy czekają na koleżanki i kolegów z SW AGH, z uczelni AGH, z Krakowa, ze Śląska i całej Polski.

My z otwartym sercem zapraszamy.

☛ **Mgr inż. Luan Hajnaj**  
**Mgr inż. Dhionis Grabocka**  
Tirana, listopad 2009



W Tiranie pod popiersiem F. Chopina (2009)

for. Renata Włodawik-Wróbel



Kolacja w Tiranie (2009)

for. R. Majjar



Po zebraniu w Albańskiej Akademii Nauk (2007)

for. ZS

# O chłopie z „Pyrlandii”

Wywiad z Piotrem Niełacnym Dyrektorem KWK „Ziemowit”

**Panie Piotrze, kieruje Pan jedną z największych i zarazem najlepszych kopalń węgla kamiennego w Polsce. W jakim stopniu wiedza zdobyta w trakcie studiów na Wydziale Górniczym AGH okazała się przydatna w Pańskiej karierze zawodowej?**

Studia na Wydziale Górniczym AGH dały mi solidne podstawy do wykonywania zawodu górnika. Rozległa wiedza z wielu dziedzin górnictwa i nauk pokrewnych – geologii, geomechaniki, konstrukcji maszyn, w którą zostałem „wyposażony” przez moją uczelnię, pozwoliła mi na bezproblemowe wejście w środowisko doświadczonych górników. Kopalnia szybko i dość bezwzględnie weryfikuje umiejętności, wiedzę i charakter nowicjuszy w górnictwie. W kopalnianym środowisku młodych inżynierów bacznie się obserwuje i ocenia pod kątem przydatności do górniczego fachu. I nie daj Boże usłyszeć z ust doświadczonego górnika słowa – „Synku, z ciebie nic nie bydzie...”. Umiejętność wsłuchania się w to co mówi przodowy, gotowość skonfrontowania teoretycznej wiedzy wyniesionej z uczelni z podziemnymi realiami, otwartość na nowe doświadczenia i praktyczną wiedzę, to dla młodego inżyniera podstawowe warunki zawodowego sukcesu. Rzecz jasna, przez długi już przecież okres mojej zawodowej aktywności jako górnika, nie opierałem się tylko na wiedzy zdobytej podczas studiów. Rozwój techniki górniczej, zmiany w technologiach górniczych i organizacji procesów produkcyjnych, wręcz wymuszają pozyskiwanie nowej wiedzy i osobisty rozwój zawodowy. Gdzie miałem szukać rozwiązań jak nie w mojej macierzystej Alma Mater, uczelni o międzynarodowej renomie, u moich Nauczycieli, których dobrze znam i cenię. Tu zatem odbyłem studia podyplomowe z zakresu nowych technologii górniczych, tu otworzyłem przewód doktorski i obroniłem pracę doktorską dotyczącą sposobów utrzymania wyrobisk chodnikowych przyścianowych, czyli zagadnienia o kluczowym znaczeniu dla efektywności prowadzenia eksploatacji. Mogę więc z przekonaniem powiedzieć, że podstawą moich zawodowych osiągnięć była wiedza wyniesiona z Akademii.

**Jak to się stało, że Pan, „chłop z Pyrlandii” zainteresował się studiami górniczymi a potem podjął pracę i zamieszkał na Śląsku?**

Urodziłem się i młodość spędziłem co prawda w Wielkopolsce, ale przez całe dorosłe życie byłem i jestem związany z kopalnią „Ziemowit” i Tychami, gdzie mieszkam. Pod tym względem moje losy życiowe podobne są do losów wielu moich kolegów (a szerzej wielu mieszkańców Śląska), którzy urodzili się w różnych miejscach Polski, ale podjęli pracę w kopalniach, związali się z górnictwem i ze Śląskiem, założyli tu rodziny i z tym regionem związali swoje życiowe plany, wrastając powoli w środowisko. Myślę, że obecnie mogę żartobliwie powiedzieć – byłem „chłopem z Pyrlandii”, a teraz jestem „śląski chop”. Widzę zresztą wiele podobieństw między tymi społecznościami m.in. w rzetelnym podejściu do swoich obowiązków, szacunku dla tradycji i wysokim etosie ciężkiej pracy. Jako potomek powstańca wielkopolskiego znalazłem na Śląsku wspólny język z wnukami tych, którzy walczyli o jego polskość, a uczelnię i zawód górnika wybrałem bo mi imponował i cieszył się wyjątkowym prestiżem społecznym. Poza tym AGH była oceniana jako jedna z najlepszych uczelni technicznych w Polsce, co pozwalało sądzić, że moje ambicje rozwoju naukowego i zawodowego będę mógł tu skutecznie realizować.

**Znane są Pana starania na rzecz podtrzymywania i kultywowania tradycji górniczych. Skąd to umiłowanie dla górniczego obyczaju, gdzie są jego źródła, kiedy to się zaczęło?**

Choć nie mogę powiedzieć, że wychowałem się w kręgu górniczych tradycji, bo przecież dzieciństwo i wczesną młodość spędziłem w Wielkopolsce, to na pewno mogę powiedzieć, że do kultywowania górniczych obyczajów przykładam olbrzymią wagę. Uważam, że ich rolę w integrowaniu środowiska, tworzeniu więzi między kolejnymi pokoleniami górników, podtrzymywaniu prestiżu górniczego zawodu, trudno przecenić. A poza tym wszystkim bardzo je lubię... Akademie barbórkowe, mundury górnicze, koncerty orkiestr dętych, stara strzecha, ceremonie wręczania szpad i innych wyróżnień górniczych, karczmy piwne tworzą barwną i różnorodną, świąteczną oprawę górniczej roboty, która na co dzień jest dość szara i mozolna. Świąteczne chwile są konieczne dla odpoczynku i wytworzenia poczucia przynależności do cieszącej się społecznym szacunkiem



górnicznej braci. Rozbudzenie mojego umiłowania do górniczych tradycji jest też w znacznej mierze rezultatem atmosfery, która panowała na Wydziale Górniczym, kiedy tam studiowałem. Dobre wzorce, które zdobyłem w Akademii, starałem się wprowadzać do górniczej obyczajowości – zarówno codziennej jak i świątecznej – w swoim miejscu pracy, w KWK „Ziemowit”. Żywo uczestniczyłem w obchodach barbórkowych – najpierw jako młody gwarek, w latach późniejszych dołączyłem do zespołu, który je przygotowywał. W tych przygotowaniach korzystaliśmy z umiejętności i doświadczeń starszego pokolenia górników, często emerytów, czyli po górnictwie – „starej strzechy”. Do tego dokładaliśmy własne pomysły, starając się, żeby obchody barbórkowe nie traciły rutyną. Ten sposób działania się dobrze sprawdził i dlatego co roku do „zespołu barbórkowego” włączamy młodych stażem pracowników. W tej swoistej „górnicznej sztafecie pokoleń” staramy się kultywować górnicze tradycje i przekazywać je młodszemu w żywej, barwnej postaci, a nie w formie skamieliny – może i ciekawej ale martwej.

**Organizowane przez KWK „Ziemowit” Karczmy Piwne są szeroko znane z powodu wspaniałej atmosfery i niekonwencjonalnych pomysłów. W jakim stopniu jest to efekt Pana osobistego zaangażowania w ich scenariusz i organizację?**

Karczmy Piwne to nieodłączny element obchodów barbórkowych, to tradycja głęboko zakorzeniona wśród górniczej braci. W naszej kopalni jest to

tradycja żywa, stale rozwijana i wzbogacana. Oczywiście ugruntowane w górniczej świadomości jej tradycyjne elementy, jak choćby pasowanie na gwarka, skok przez skórę, pozostają niezmiennie, ale staramy się to spotkanie przy kufle piwa urozmaicić. Choćby przez zderzenie różnych tradycji, obyczajowości. Na przykład w tym roku zostanie wprowadzony do programu element góralskiego zbójnictwa. Mamy w kopalni grupę osób o rozlicznych talentach, które mocno się angażują w przygotowanie ciekawego scenariusza, potrzebnych rekwizytów czy wręcz scenografii. Szczerze mówiąc, sam dokładnie nie wiem, czym mnie moi współpracownicy w tym roku zaskoczą. Bo choć sam się mocno angażuję w organizację karczmy, nigdy do końca nie wiem jakie niespodzianki zawiera program. Jestem jednak pewien, że kierownictwo Kopalni ale także nasi goście – zwierzchnicy z Kompanii Węglowej, samorządowcy, przedstawiciele nadzoru górniczego, wyższych uczelni – nie będą oszczędzani w satyrycznych skeczach czy zabawnych fraszkach. A w atmosferze wspólnej zabawy przy piwie nikt nie ma prawa się obrazić.

Był Pan organizatorem w kopalni „Ziemowit” jednego z największych terenowych kół SW AGH. Jak Pan postrzega przyszłość relacji między absolwentami AGH zatrudnionymi w przemyśle, a Akademią?

Utworzenie koła SW AGH było naturalnym efektem moich bliskich kontaktów z macierzystą uczelnią. Podobną potrzebę dostrzegłem u moich kolegów. Nie było więc problemu ze zorganizowaniem się w formie Koła SW AGH. Przez wiele lat byłem jego rzecznikiem. Od 2003 roku tę rolę przejął młodszy kolega mgr inż. Mirosław Moszko. Jako dyrektor Kopalni staram się nadal patronować temu przedsięwzięciu, zachęcać do nowych form aktywności i rozwijania działalności. Po długim okresie pewnej posuchy w dopływie nowych absolwentów wyższych uczelni, w ostatnich 2 latach kopalnia pozyskała wielu młodych inżynierów – absolwentów AGH. Obecnie Koło liczy 66 członków, a „świeża krew” wniesiona przez młodych inżynierów dobrze rokuje dla dalszej działalności SW AGH.

Jak się Panu udaje łączyć aktywną działalność zawodową i społeczną – bardzo bogatą, ale też niezwykle absorbującą czasowo i mentalnie – z zaangażowaniem w życie rodziny?

To zapewne najtrudniejsze z dotychczasowych pytań. Bo czas poświęcony rodzinie jest bezcenny i można powiedzieć, że zawsze jest go za mało. Mogę powiedzieć, że usilnie się starałem znaleźć czas dla rodziny, ale jednocześnie zawsze miałem poczucie, że nie dałem go najbliższym w takim wymiarze jakiego potrzebowali i na jaki

zasłużyli. Rodzina była dla mnie zawsze oparciem i bardzo to doceniałem. Dzięki temu wsparciu mogłem tyle osiągnąć w wymiarze zawodowym i osobistym. Teraz jestem szczęśliwym dziadkiem i staram się poświęcić mojemu wnuczce jak najwięcej czasu. Pewnie skutek będzie taki, że jak dorośnie wybierze studia w AGH – podobnie jak ja, moja żona, córka i zięć.

Ubiegłe lata była dla Pana bardzo owocne, pełne sukcesów zawodowych i osobistych – świetne wyniki firmy, którą Pan kieruje, harmonijna współpraca z władzami samorządowymi, wreszcie obroniony niedawno doktorat. Czego się Pan spodziewa, czego oczekuje – a może o czym marzy – w roku 2010?

Tylko przy okazji barbońkowych obchodów, kiedy przychodzi podsumować mijający rok, oglądam się wstecz. Uważam, że trzeba patrzeć raczej przed siebie, ustalać cele bliższe i perspektywiczne, planować dalsze działania. Sukcesy cieszą, ale głównie mobilizują i skłaniają do podnoszenia poprzeczki – sobie i moim współpracownikom. Rok 2010 z wielu powodów będzie trudny, ale wierzę, że przy zaangażowaniu całej załogi kopalni „Ziemowit” również kolejny rok przyniesie nam wiele sukcesów i zadowolenia z osiągniętych celów.

wywiad przeprowadził Artur Bęben

sklepik  
A G H

**NOWY  
WYMIAR  
ZADOWOLENIA**

PRODUKTY Z LOGO AGH

www.Sklepik.AGH.edu.pl

URSS AGH, ul. Czarnowiejska 32a, 30-059 Kraków

# Górnik z krwi kości

**Artur Bęben:** Pełni kolega obowiązki Wiceprzewodniczącego SW AGH i Przewodniczącego Zespołu Akcji Zapomóg, a jednocześnie jest kolegą czynnym w zawodzie uzyskanym na Wydziale Górniczym AGH. Skąd wzięły się te dość różnorodne pasje?

**Henryk Konieczko:** Tak, rzeczywiście z jednej strony zawód górnika czyni z człowieka w kogoś pełnego hartu i odporności na „roznamlanie”, a z drugiej strony w tym zawodzie przerabia się znakomity warsztat studium człowieka. Nie ma w nim miejsca dla ludzi niezdecydowanych, bojaźliwych bo przyroda to wszystko weryfikuje. W działalności SW AGH zaangażowany jestem od lat 80-tych ubiegłego wieku. Te związki z uczelnią rozwinęły się szczególnie po wejściu członkowskim do ZG SWA GH co stało się w dużej mierze zasługą ówczesnej sekretarzesz kol. Stanisławy Babiaryz-Jelonkiewicz. Ponieważ żadnego zadania nie traktuję w kategorii „letniej” moje zaangażowanie przełożyło się na zaktywizowanie lub wręcz restrukturyzację nowych kól SW i na rozszerzenie opieki akcji zapomóg nad naszymi podopiecznymi.

**Czyżby to była ciągłość społecznikowskich zaangażowań, jeszcze z okresu młodości?**

! tak i nie. Młodość swoją hartowałem w śląskim miasteczku Olesno (woj. opolskie), które po przejściu frontu wojennego zostało bezsensownie (nie było wojska i walk) spalone w 70% przez Armię Czerwoną. Tam w tyglu etnicznonarodowościowym i pod opieką pedagogów z przedwojenną „kindresztubą”, brałem czynny udział w odbudowie miasta nie tylko w sensie fizycznym, ale gros zainteresowań miało charakter społeczny i sportowy. Z tym w okresie przelomu 1959 roku poszedłem na studia i jeśli sport we mnie pozostał to do ówczesnych organizacji młodzieżowych mających zabarwienie polityczne nie miałem serca i tak pozostało do dzisiaj. Wyczerpanie na los człowieka to jednak szczerp z wczesnej młodości.

**Jest kolega od 20. lat na emeryturze, czy z okresu zawodowego pozostały jakieś szczególne zapamiętania?**

Książdz Tichner jest twórcą określenia „homo sovietiaus”, tak jest podobnie z ludźmi, którzy przeszli górniczy warsztat zawodu. Zostaje w nich „ homo carbouias”. Chcą czy nie chcą to w nich

tkwi. Emerycy czynnie pracujący spotykający się w męskiej kompanii będą bez przerwy „fedrować”. Oczywiście był cały kalejdoskop wydarzeń. Pracowałem od początku, tj. od 1961 roku w kopalniach silnie metanowych (Brzeszcze, Silesia) i wiem jedno, że do sztuki opanowania zawodu potrzebny jest też instykt i tzw. „palec boży”. W moich czasach kilofek górniczy nie był symbolem, ale narzędziem do opukiwania skał. Stojaki podporowe podatne, miały na celu przejmować widocznie nacisk górotworu. Ja wychowany jestem w pojęciu nie walki z metanem, ale z bezpiecznym obcowaniem z nim. Dzisiaj ilość przepisów, nakazów czyni gorset dla kształtowania się górnika z instyktem. Weźmy ostatni incydent metanowy w KWK „Wujek– Ślask” tam szukają komisje winnych zamiast ustalić w jaki sposób likwidować wyrobiska za frontem ścianowym ze sztywną obudową łukową związaną stalowymi podciągami.

Amerycanie opanowując doskonałą technikę nie uniknęli wypadków rakiety na starcie. Oczywiście, że w każdym z opisywanych zdarzeń jest udział człowieka, ale nie umyślny, nie przestępczy.

**A konkretnie co kolega zapamiętał szczególnie z tych niezwykłych wydarzeń w obcowaniu z zawodem górnika?**

Od 1968 roku, będąc w kierownictwie KWK „Silesia” miałem dyżur niedzielny (wtedy w każdą sobotę się fedrowało). Na poziomie 230m PRG Mysłowice wykonywało przekop kamienny na pograniczu karbonu i trzeciorzędu. W niedzielę wiertacze długimi otworami o ø do 80, wykonywali przedwierty badawcze. Była to siatka otworów o długości do 30 m. Po takim wykonaniu otworów był obowiązek zaczopowania ich. Metaniarz obchodzący kopalnię zgłosił dyspozytorowi o drobnym wycieku wody z zaczopowanego otworu. Była godzina 4:00 nad ranem. Dyspozytor niezwłocznie mnie powiadomił. Ponieważ w niedzielę szyb w Ówkwikach nie był obkładany sygnalistami, poleciłem z szybu głównego przewieźć sygnalistów i sam zjechałem ok. 6:00 na poziom 230 m. Przodek przekopu był odległy od przekopu o około 900 m. Na poziomie tuż za szybem, już za tamami bezpieczeństwa, stwierdziłem, że poziom wody zakrywa tory. Im dalej w kierunku przodka tym bardziej poziom wody wzrastał. Groziło to przedarciem się wody przez ten szyb na poziom wydobywczy



!ot. arch. HK

360 i zatopieniu kopalni. Po opanowaniu zagrożenia chociaż woda częściowo i tak się wdarła, okazało się, że z tej „dziurki” wypłynęła taka masa wody, piasku i żwiru, że podsadziła przekop pod strop na długości 300m. Poza szkodomii materialnymi innych nie było. Samopodsadzenie przekopu uratowało kopalnię.

Podobnych dramatycznych zdarzeń było bez liku w okresie 37 lat pracy

**Co kolega zalecił by młodym kolegom ze swojego zawodu?**

Praca, praca i jeszcze raz praca. W wieku 50 lat człowiek jest w miarę doświadczoney i bezpieczny dla innych w podejmowaniu decyzji. To jest nienaturalne co dzieje się z wyniszczeniem kadry technicznej w górnictwie.

**Kontakty kolegi w terenie, zwłaszcza w kopalniach węgla kamiennego przekładają się na żywy związek kól z ZG SW AGH. Jak kolega to robi?**

Istotnie wiele osób z kierownictwa kopalni, spółek, kompanii i firm obsługujących górnictwo, które razem ze mną przerabiali warsztat górniczy. Wtedy oni jako młodzi adeptci, a ja już stara strzecha. Ci z moich kolegów, z którymi pracowałem w KWK „Wieczorek”, „Jan” i „Czeczot” dzisiaj reprezentują najlepszą szkołę górniczą. I to oni wspomagają moje działania w pracach SW AGH, a zwłaszcza w Zespole Akcji Zapomogi dla Wdów i Sierot po członkach SW AGH.

# Wpisany w sztafetę pokoleń

mgr inż. Bolesław Herudziński to mój rozmówca i dyplomant z 1970 roku. Bolesław Herudziński po przejściu z Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie do Kopalni Węgla Brunatnego w Bełchatowie już w 1975 roku z okazji Dnia Górnika zorganizował Pochód Lisów z Lis Majorem i kontrapunktami na koniach, przez miasto pod Urząd Miasta, a potem spotkanie w Karczmie Piwnej. Zostało to skrzętnie odnotowane w jedynym ogólnopolskim piśmie satyrycznym w okresie PRL, wydawanym od 1957 roku w Łodzi, dwutygodniku „KARUZELA” pt.: *bełchatowskie pierony*.  
A tak o sobie mówił on sam.

Odkrycie złóż węgla brunatnego w okolicach Konina, Turku, Bełchatowa w zasadniczy sposób przyczyniło się do rozwoju gospodarczego tych powiatów. Te kilkunasto tysięcy miejscowości nie były w stanie sprostać zapotrzebowaniu na obłożenie zalogowe budowanych kopalń i elektrowni. Trzeba było podejmować działania sprowadzania fachowców i młodzież ze wszystkich zakątków naszego kraju, a także z poza granic naszego kraju.

Potrzebę pełniejszego włączenia młodych ludzi w realizację programów inwestycyjnych dobrze rozumiały zarówno kierownictwa zespołów górniczo-energetycznych jak i władz terytorialnych Konina i Bełchatowa. Wynikało to z koncepcji tworzenia nowych rejonów przemysłowych opartych na angażowaniu młodzieży do udziału w życiu społeczności lokalnych w trakcie realizowania zamierzeń polityki gospodarczej o znaczeniu strategicznym. W nurt tych działań doskonale wpisywały się Rady Młodych Specjalistów (RMS). Szczególnie RMS w KWB Konin z dużym wkładem pracy absolwentów Wydziału Maszyn AGH i Politechniki Wrocławskiej, kolegów: Stanisława Nowaka, Jerzego Hankiewicza, Stanisława Pawłaka, Janusza Budrewicza pod przewodnictwem mojej osoby przyczyniło się do sprawnego wdrożenia patronatu organizacji młodzieżowej uruchomienia podstawowych układów technologicznych „koparka – taśmociąg – zwalowarka” (KTZ) nowo budowanej Odkrywki Józwin. Dowodem wysokiej oceny tych osiągnięć przez przełożonych i kolegów był wybór mojej osoby jako przedstawiciela Zagłębia Konińskiego na I Ogólnopolskie Forum Młodych Twórców Nauki i Techniki we Wrocławiu w dniach 1–3.12.1972r. Za wysoki poziom referatu i efektywny udział w dyskusjach panelowych otrzymałem z Ministerstwa Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego skierowanie na studia doktoranckie. Natomiast związkowcy ZZG KWB Konin wybrali mnie w skład Rady Zakładowej i na delegata na VII/XIII Kongres Związków Zawodowych w Warszawie. W wyniku aktywnego udziału w obradach doprowadziłem do

pierwszego wyboru przedstawiciela węgla brunatnego we władzach CRZZ i zniesienia anachronicznego podziału w kodeksie pracy na pracowników fizycznych i umysłowych.

RMS-y zajmowały się także kształtowaniem wśród młodzieży zaangażowanych postaw w pracy i życiu, podnoszeniem kultury pracy, kultury osobistej, ugruntowywaniem związkowych norm i zasad współżycia w zespołach pracowniczych oraz właściwej obyczajowości i stylu życia. Wywodzący się z tych gremiów czołowi aktywiści postanowili powołać środowiskowy Klub Młodych Absolwentów [KMA]. Zupełny przypadek sprawił, że pierwsze robocze spotkanie odbyło się w czwartkowe popołudnie w marcu 1971 roku (bez obiadu). Okazało się, że wybranemu jedenasto-osobowemu prezydium z prezesem w mojej osobie najbardziej odpowiadają terminy spotkań w czwartki. Siedzibą klubu była kawiarnia „Koń” w Miejskim Domu Kultu w Koninie. Klub rozwijał także formy spotkań rekreacyjno-sportowych. W poniedziałki z inicjatywy lekarzy i pielęgniarek odbywały się rozgrywki w piłkę siatkową w sali gimnastycznej Liceum Pielęgniarskiego, a we wtorki na basenie prowadzonym przez KWB Konin spotykali się zwolennicy pływania. Największą popularnością cieszyły się bale organizowane w siedzibie klubu, jak i w okolicznych przystaniach żeglarskich zlokalizowanych nad jeziorami Pątnowskim, Wąsosko-Mikorzyńskim i Ślesieńskim. Podwyższona temperatura tych jezior, wskutek używania ich zasobów wodnych do chłodzenia obiegu systemu technologicznego w elektrowniach konińskich, pozwalała na organizowanie żeglarskich regat barbórkowych.

Wszystkie tego rodzaju działania wytworzyły wspaniałą atmosferę, której zazdrościli im starsze pokolenia, a u młodych powodowało chęć pozostawania w Koninie. Coraz częściej słychać było u przybywających na odbycie praktyki, czy stażu pracy, aby podejmowali decyzje o pozostaniu na stałe. Podobnie zdarzyło się z wyborem miejsca pracy w małżeństwie Janiny i Bolesława Herudzińskich. Wyjazd na wakacyjną



praktykę do KWB Konin nastąpił pod wpływem działalności studenckiego koła naukowego „Konin”, któremu przewodniczył Kol. Kazimierz Brzeg. To właśnie członkowie tego koła podczas pobytu w sierpniu 1968 roku na obozie naukowo-badawczym pod nadzorem pracowników naukowych AGH Antoniego Łopaty i Janusza Barana wytworzyli tak wspaniałą atmosferę, że moja żona Janina bez wahania podjęła decyzję, że przyszłym miejscem zamieszkania i pracy po ukończeniu studiów będzie Konin. Nie wystraszył nas nawet obszerny artykuł, zamieszczony w Trybunie Ludu, krytykujący stosunki w KWB Konin pt. „Martwe ryby płyną z prądem”.

Zebrane materiały i opisane obserwacje z pracy na terenie Kopalni Konin pozwoliły mi i Bronisławowi Kurkowi opracować referat „Analiza pracy czerpaków koparki łańcuchowej” pod kierunkiem prof. Artura Bębna na X Jubileuszową Studencką Sesję Naukową. Prezentacja opracowania została uhonorowana III miejscem i opublikowana w wydawnictwach naukowych AGH. Jednak po lepszym uporządkowaniu pod względem naukowym jako pracy dyplomowej magisterskiej, prezentacja jej osiągnięć podczas egzaminu końcowego przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, której przewodniczył prof. Władysław Bogusz, została oceniona na „Bardzo dobrze z wyróżnieniem”. Zgromadzony materiał wyraźnie wskazywał na potrzebę dalszego kontynuowania w ramach procesu naukowo-badawczego. To zadanie powierzył prof. Artur Bęben w ramach studiów doktoranckich Kazimierzowi

Brzegowi, który po opracowaniu urządzenia pomiarowego występujących sił w organie urabiającym w trakcie prób eksploatacyjnych, potwierdził w procesie badawczym przemyslenia profesora.

Terminowa obrona pracy magisterskiej, odpowiednie podejście do zadań produkcyjnych, prawidłowo rozwiązywane problemy brygad remontowych oddziałów mechanicznych utrzymania ruchu maszyn podstawowych KTZ Odkrywki Józwin zostało dostrzeżone przez kierownictwo Kopalni Konin. Dyrektor KWBK Stanisław Więckowski podjął decyzję o skróceniu mi stażu zawodowego i awansie na starszego inspektora nadzoru konstrukcyjnego jako dalszej drogi rozwojowej przygotowującej do objęcia w przyszłości stanowiska naczelnego inżyniera energomaszynowego w nowo budowanych Warsztatach Naprawczych w Kleczewie lub w Belchatowie. Takie propozycje miło się słyszało i powierzone zadania podejmowało się z zadowoleniem. Była to także zręczna odpowiedź na propozycje służbowego przejścia na stanowisko szefa wydziału remontów przez kierownictwo Konińskich Zakładów Naprawczych wykonujących naprawy główne kopalniach koparek i zwalowarek.

Kiedy w 1973 roku powołano Delegaturę Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego do uruchomienia budowy Kopalni Belchatów zaistniała realna szansa do powrotu w rodzinne strony i realizacji młodzieńczych marzeń o „fachowym rozkopywaniu ojcowizny”. To prawdopodobnie najnormalniej w świecie zadziałał magnetyzm miejsca rodzowego. Bo właśnie urodziłem się 21 kwietnia 1942 roku w Zamościu łączącym Belchatów z Grocholicami. Rodzice prowadzili tu warsztat wyrobów włókienniczych i małe gospodarstwo rolne. Jego żona Janina jest także rodowitą Grocholiczanką, wywodzącą się z przybyłej tu w drugim pokoleniu, znakomitej rodziny rzemieślniczej Dłubakowskich. Ojciec, były legionista, uczestnik wojny z bolszewizmem, ranny w obronie Lwowa, po krótkim pobycie w szpitalu w Krakowie, ponownie skierowany na front w obronie Warszawy w 1920 roku. W okresie II wojnie światowej, rodzina została wysiedlona i wywieziona na roboty przymusowe w głąb III Rzeszy. Po powrocie z niemieckiej niewoli, ojciec starał się uczyć mnie wnikliwego obserwowania otoczenia podczas różnych wędrówek po tych terenach. Wprawdzie to nie ropa naftowa, o której opowiadał w latach młodzieńczych, wskazując w czasie licznych wypraw wędkarskich na brązowo olejowe wypływy na okolicznych zbiornikach wodnych, to jednak odkrycie

zasobnych złóż węglowych ułatwiły wielu młodym podjęcie decyzji przygotowania zawodowego związanego z górnictwem.

Spśród 32 maturzystów 1964 roku Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego z Pabianic, trzej postanowili podjąć studia na Wydziale Maszyn AGH w Krakowie, a dwóch na Politechnice w Gliwicach. Być może zdecydowałoby się więcej abiturientów na studia gdyby nie pewne rozporządzenie ówczesnego Ministerstwa Oświaty, które pozwalało na wystawienie zaświadczenia o ukończeniu szkoły, bez matury, bez tytułu technika. Na jego podstawie można było jedynie podjąć pracę tylko w szkolnictwie zawodowym. W tej sytuacji wystąpiła chwila sprawdzianu stopnia przygotowania do rozwiązywania problemów polityczno społecznych. Była to klasa dobrze przygotowana do podejmowania trudnych problemów, która w tej sprawie zdała egzamin celująco. Podjęta błyskawiczna akcja ostrego protestu z odpowiednim wsparciem ekspertów i wszystkich szkół tego typu z całego kraju dały efekt wycofania się władz resortu oświaty z niedopracowanej koncepcji dalszego prowadzenia szkolnictwa zawodowego.

Najbardziej zdeterminowani postanowili wykorzystać wywalczone prawo matury. Razem z Kazimierzem Sujeckim postanowiliśmy pojechać na egzamin wstępny do Krakowa. Kiedy szliśmy od dworca Głównego z ulicy Czystej oczom naszym ukazał się w nie wielkiej odległości okazały budynek. Wymieniliśmy wtedy między sobą żartobliwe zdania, które w naszym przypadku stały się przepowiednią: Kazik powiedział – „jeżeli AGH mieści się w tym budynku, to nie mamy po co tam iść”, na co ja: „a jeżeli okaże się, że w innym budynku, to znaczy będzie, że zdamy egzamin i będziemy przyjęci”. Kiedy doszliśmy do Alei Adama Mickiewicza ukazał się nam potężny gmach z napisem Akademia Górniczo-Hutnicza. W tym momencie uśmiechnęliśmy się do siebie z nadzieją w sercach, że mogą się tu spełnić nasze marzenia.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na studia nastąpiły jedne z najcudowniejszych moich wakacji. Otrzymałem mnóstwo gratulacji i uznania od rówieśników a także od ich rodziców. Największe wrażenie wywarły na mnie słowa mojego ojca, który bardzo zadowolony powiedział do mnie: „synu tylko nie awansuj za wysoko”. Prawdopodobnie obawiał się, by nie stał się obiektem odpowiednich służb za jego zasługi wojskowe. Z dużym respektem przyjąłem także gratulacje od Szefa Wojskowej Komendy Uzupelnień w Pabianicach, który dał mi zapewnienie

że za osiągnięcia w gimnastyce przyrządowej (wicemistrz juniorów woj. łódzkiego) w razie niepowodzenia na studiach, dostanę skierowanie do jednostki powietrzno desantowej także do Krakowa.

W KWB Belchatów pracuję od jej powstania. Tu współorganizowałem pierwszy oddział mechaniczny a także opracowałem program szkolenia zawodowego dla budowanych szkół górniczo-energetycznych w Belchatowie i Kamieńsku zabezpieczających konkretne przygotowanie młodzieży do obsługi układów technologicznych w Kopalni i Elektrowni Belchatów. Do pionierskich działań wpisywało się również wielu kolegów tworząc koła organizacji młodzieżowych, związkowych i naukowo-technicznych. Wśród nich znaleźli się także członkowie Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej. Inicjatorami pierwszych spotkań byli: Stanisław Dyguda, Leon Wojnowski, moja osoba, Józef Salwach, Stanisław Drozdowski, Jerzy Gramatyka, Tadeusz Pałac, Wiesław Kondziola, Józef Kowalski, Stanisław Wieczorek, Teresa Skopicz-Radkiewicz, Józef Kuszneruk. Jednym z głównych celów działalności tych kół było propagowanie zawodu górnika wśród młodzieży szkół podstawowych i średnich na terenie przyszłego Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Tylko w 1975 roku złożyliśmy około 100 wizyt w różnego rodzaju szkołach wygłaszając pogadanki o znaczeniu budowy kopalni i elektrowni. Te działania w poważny sposób przyczyniały się do napływu młodzieży do szkolnictwa zawodowego, które jako jedyne w okręgu piotrkowskim wykonały plan naboru uczniów.

Wizyty górników w szkołach i przedszkolach oraz organizowane przez najmłodszych spotkania z okazji Dnia Górnika na stałe weszły do kalendarza uroczystości nie tylko w belchatowskim zagłębiu.

W czerwcu 1974 roku podjęto decyzję o uruchomieniu przyzakładowych szkół górniczych w Belchatowie i Kamieńsku, a już w dniach 27 i 29 września 1974 roku odbyły się uroczyste ślubowania zgodnie z obowiązującym rytuałem w szkolnictwie górnictwa węgla kamiennego. Te fakty wykorzystano do popularyzacji perspektywy rozwoju Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego (BOP) i obyczajowości górniczej. W tym początkowym okresie właściwa organizacja toku nauczania wymagała podejmowania odważnych inicjatyw. Nie posiadając własnej bazy szkoleniowej Kopalnia korzystała z pomocy sześciu różnych szkół i warsztatów szkolnych, rozlokowanych w pięciu miastach odległych od 20 do 50 km od zakładu. Dlatego też organizacja

młodzieżowa podjęła patronat wewnątrz zakładowy nad rozbudową I Liceum Ogólnokształcącego w Belchatowie jako bazy wykładowej dla Zasadniczej Szkoły Górniczej KWB Belchatów. Prace rozpoczęto w lutym 1976 roku, a obiekt do użytku przekazano 1 września 1976 roku. W czerwcu 1977 roku została uruchomiona awangardowa zmiana młodzieżowa pierwszego układu KTZ. Maszyny o najwyższym poziomie światowej techniki, wartości kilkunastu miliardów złotych znalazły się w rękach ludzi młodych.

Cykle spotkań i współpracy ze szkołami trwają nieprzerwanie do dzisiaj i stanowią pewną tradycję. Młodzież od początku nauki czy w pracy bierze udział w organizacji uroczystości Dnia Górnika. Pierwsze obchody z pełną paletą kulturywaną tradycji górniczych rozpoczęto w 1975 roku. Pochód Lisów z Lis Majorem i kontrapunktami na koniach, za nimi Kierownictwo Kopalni na bryczkach, orkiestra kopalniana i górnicy w strojach galowych oraz młodzież szkół górniczych z pochodniami. Taki pochód maszerował ulicami pod Urząd Miasta. Tu następowało symboliczne przekazanie władzy górnikom w postaci wręczenia kluczy. Następnie władze miejskie jako goście górników wyruszały wraz z całym orszakiem na Karczmę Piwną i Comber Babski. Ponieważ w owym czasie nie było dużych sal, trudno było młodym pracownikom otrzymać zaproszenia. Władze organizacji młodzieżowej wraz Klubem Młodzieżowym Perlik i Łożą Szyderców postanowili organizować konkurencyjne Spotkania Gwarków. Od 1987 roku organizowane są Spotkania Gwarków Honorowych Dawców Krwi, którzy rozpoczęli swoją działalność, pierwszą akcją krwiodawstwa na terenie Rogowca już 22.11.1974.

W swojej działalności zawodowej w KWB Belchatów, zorganizowałem zakładowy ośrodek informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, oddział obróbki skrawaniem mw-5 i dział kontroli jakości produkcji Zakładu Produkcyjno-Remontowego, który w krótkim czasie oponował produkcję na urządzeniach wymagających najwyższych umiejętności obsługi. Przez kilkanaście ostatnich lat byłem asystentem dyrektorów technicznych i głównym specjalistą ds. kontaktów z samorządami lokalnych jednostek terytorialnych. Wypracowane systemy współpracy z poszczególnymi samorządami pozwalały na rozwiązywanie każdego problemu. Właściwe podejście ze strony władz kopalni i władz samorządowych może nawet dzisiaj stanowić wzorzec wdrażania wielkich organizmów gospodarczych w rejonie o małym stopniu uprzemysłowienia.

Aby sprostać większym wymaganiom zawodowym i społecznym systematycznie uczestniczyłem w różnego rodzaju konferencjach, szkołach naukowo – technicznych krajowych i międzynarodowych. Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej NOT w Piotrkowie Tryb. w latach 1986–1989 byłem współorganizatorem dwóch edycji Międzynarodowej Szkoły Jakości w której sprawowałem także funkcję starosty grupy asystentów. Dwukrotnie byłem członkiem Polskiego Komitetu Naukowo-Technicznego ds. Jakości i Normalizacji przy Radzie Głównej NOT w Warszawie.

Będąc posłem na Sejm RP II kadencji pracowałem w Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Ustawodawczej, a także w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego i czternastu podkomisjach. Tą drogą wniosłem konkretny wkład w stanowienie sprawiedliwego prawa, kontroli jego realizacji w szczególności w procesach restrukturyzacji i komercjalizacji gospodarki narodowej. Owocem tych działań było zablokowanie Decyzji nr 30 MPiH z dnia 23 marca 1994 nawiązującej do Ustawy z dn. 5 lutego 1993. „O przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa” i wygaszeniu akcji protestacyjnych w krajowych kopalniach węgla brunatnego. W celu definitywnego zablokowania prywatyzacji dobrze funkcjonujących elektrowni pracujących w oparciu o węgiel brunatny wysunąłem poselską inicjatywę utworzenia państwowego zasobu bezpieczeństwa energetycznego. Koncepcja ta obejmowała zespoły górniczo-energetyczne Belchatowa, Konina, Adamowa, Turowa wraz z zakładami energetycznymi łódzkimi, wielkopolskim i dolnośląskim. W kontekście wprowadzanych zmian w KWB „Belchatów” kilkakrotnie dawałem propozycje służące wypracowaniu decyzji mających istotne znaczenie dla rozwoju nowoczesnego przedsiębiorstwa oraz korzystnego image firmy na rynku pracy. Zwierczeniem tych inicjatyw było opracowanie przez zespół pod moim przewodnictwem strategii rozwoju KWB „Belchatów” do 2038 roku.

W połowie 2003 roku otrzymałem zadanie od Zarządu KWB Belchatów SA przygotowania zmian w odpowiednich ustawach w celu usunięcia utrudnień w przygotowaniu frontu robót eksploatacyjnych Odkrywki Szczerców.

Od początku pracy zawodowej systematycznie angażowałem się w problemy organizacji związkowych,

młodzieżowych i naukowo-technicznych. Należałem do grona najaktywniejszych członków Związku Zawodowego Zarządu Głównego Węgla Brunatnego w KWB Belchatów i przez jego gremia zostałem wybrany do pełnienia funkcji Vice Przewodniczącego Rady Województwa Piotrkowskiego i Łódzkiego OPZZ. We władzach szczególnie zabiegałem o stwarzanie młodym pracownikom właściwych warunków do przekwalifikowywania się w związku ze zmianą techniki i technologii poszczególnych procesów produkcyjnych, rozwijanie opieki zakładów pracy nad szkołami oraz umacnianie więzi uczniów i studentów z przyszłym zakładem pracy, a także prowadzenia badań etniczno-profilaktycznych wszystkich pracujących i żyjących w BOP-ie przez ekipy naukowo-badawcze z ośrodków naukowych Łodzi, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wrocławia.

Jednak za dynamicznym rozwojem budowy ZGE „Belchatów” nie nadążała organizacja infrastruktury socjalno-bytowej niezbędnej dla funkcjonowania tak dużych zbiorowości ludzkich. Pojawiające się ostre zdrażnienia na różnych odcinkach produkcyjno-usługowych doprowadzały do powstania napięć i głębokich konfliktów w kolektywach pracowniczych kończących się często zagrożeniami strajkowymi. W konsekwencji pociągało to za sobą rozpad więzi koleżeńskich i zmiany w przynależności organizacyjnej. Przypominało to sytuację z „wypadków marcowych” jakie miały miejsce w 1968 roku, szczególnie w środowiskach studenckich. Współpraca organizacji społecznych i Dyrekcji w tym okresie, pomimo szeregu istotnych sporów i ostrych konfliktów, przebiegała w poszanowaniu tradycji jedności załogi górniczej opartej na zasadzie partnerstwa i wzajemnego poszanowania w imię dobra zakładu i jego załogi. Mając dobre przygotowanie do rozwiązywania konfliktów społecznych, wyniesionych ze studiów, uczestniczyłem w różnego rodzaju komisjach porozumiewawczych branżowych związków zawodowych prezentując krytyczną ocenę działalności ruchu branżowego. Wskazywałem na konieczność pogłębiania demokracji i zapewnienie zwiększonego udziału ludzi pracujących w decyzjach związkowych na szczeblu ogólnokrajowym. Zwracałem uwagę na pilną potrzebę bardziej skutecznego zajęcia się zaopatrzeniem w produkty żywnościowe oraz przeciwdziałania groźbie bezrobocia. W latach 1980-1981 jako Przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej Belchatowskiego Zagłębia Górniczo-Energetycznego, będąc członkiem

Prezydium Zarządu Głównego ZZ Budownictwa i Spółdzielczości wchodziłem w skład Komisji Negocyjacyjnej ZZ do rozmów z Rządem. Tą drogą przyczyniłem się do skrócenia tygodnia pracy do 42 godzin i wprowadzenie wolnych sobót.

Jako przewodniczący Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia w Łodzi z jej woli, w latach 2004–2008 pracowałem w Naczelnej Radzie Zatrudnienia, organie opiniodawczo-doradczym Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Po ukończeniu kursu dla kandydatów na Członków Rad Nadzorczych w Spółkach Skarbu Państwa złożyłem egzamin z wynikiem pozytywnym przed Komisją Egzaminacyjną przy Ministrze Skarbu Państwa i z rąk Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu Państwa Prof. Pietrewicza otrzymałem odpowiedni dyplom.

W 2003 r. zostałem wybrany do Rady Nadzorczej, przez załogę KWB Belchatów SA i jako jej Sekretarz, podjąłem zdecydowane działania przeciwko skandalicznie niskiej wycenie majątku kopalni i elektrowni oraz braku odpowiedzialnych uzgodnień. W walce o wyeliminowanie zagrożeń źle przygotowanych przekształceń zostały zmobilizowane wszystkie rady samorządów lokalnych. Przewodnicząc Wojewódzkiej Radzie Zatrudnienia doprowadziłem do podjęcia krytycznych opinii i uchwał łącznic WRZ i Sejmiku Samorządu Województwa Łódzkiego. Po uzyskaniu zgody strony społecznej i wprowadzeniu korzystnych planów inwestycyjnych dla KWB Belchatów i Elektrowni Belchatów, bardzo dynamicznie zaangażowałem się w utworzenie strategicznego zasobu energetycznego Skarbu Państwa gwarantującego bezpieczeństwo energetyczne kraju. Jednak obecnie utworzona grupa kapitałowa Polska Grupa Energetyczna, w której działa ponad 190 spółek, powoduje, jak przyznają sami przedstawiciele PGE, że grupa jest niesterowalna. Plany zakładają m.in. spłaszczenie struktury, które będzie polegało na stworzeniu jednej spółki wydobywczo-produkcyjnej, jednej spółki zajmującej się sprzedażą energii i jednej spółki – operatora systemu dystrybucyjnego. Osobna spółka ma zajmować się odnawialnymi źródłami energii.

Warto przypomnieć, że już 30 lat temu krzyżowano nasze losy z elektrownią Opole. Próbowano przyhamować budowę Elektrowni „Belchatów” bo tamta miała być bardziej przydatna gospodarce narodowej. Ówczesny Minister Budownictwa Pan Glazur, przemawiając na krajowej naradzie w Warszawskiej Fabryce Silników do aktywu

młodzieżowego ze 100 największych zakładów pracy z udziałem naczelnych władz partyjno-państwowych, uzasadniając obiegową tezę użył zwrotu, że „na budowie Belchatowa poślizgniemy się z dwa, trzy lata, wybudujemy Elektrownię Opole”. Podobny manewr władza wykonała w latach 60., dlatego jako reprezentant KWB Belchatów swoje wystąpienie zakończyłem ripostą: „jeżeli chodzi o poślizgi na wielkich budowach, to najlepiej poślizgnąć się na własnych czterech literach, bo skutek odczuje się od razu, a społecznie to zjawisko będzie mało szkodliwe”. Cała sala się wtedy ryknęła śmiechem. Po zakończeniu narady już nie było tak śmieszno. Jednak cel gospodarczy został osiągnięty bowiem wtedy przyszedł nam z pomocą Zarząd Główny ZSMP podejmując ogólnokrajowy patronat. Porozumienie dotyczące podjęcia patronatu ZSMP na rzecz pełnej i terminowej realizacji budowy Zespołu Górniczo-Energetycznego „BEŁCHATÓW” podpisano 01.08.1977 w sali Herbowej Urzędu Miasta w Belchatowie. Wśród

trzech podpisów przedstawiceli strony młodzieżowej znajduje się moje nazwisko, pierwszego przewodniczącego tej organizacji.

Budowa została zrealizowana terminowo. Kopalnia i Elektrownia „Belchatów” wypełniają wzorowo swoje misje. Zmobilizowanie wszystkich sił organizacji polityczno-społecznych, odpowiednich środowisk naukowych, inżynieryjno-technicznych i zawodowych dało imponujący efekt stworzenia bazy rozwoju najnowocześniejszej energetyki w Polsce. Tutaj buduje się najnowocześniejszą elektrownię o mocy 856 MW z instalacją wychwytywania CO<sub>2</sub> i składowania go w podziemnych utworach skalnych znajdujących się w rejonie działania Elektrowni Belchatów. Belchatowski Okręg Przemysłowy może stanowić na długie lata „Kanę Galilejską” dla polskiej energetyki. Bo jest ona najtańsza i najczystsza ze wszystkich produkowanych w naszym kraju.

☞ wysłuchał Artur Bęben

### **Bolesław Herudziński**

urodził się 21.04.1942 w Zamościu łączącym Belchatów z Grocholicami.

#### **Ukończył:**

- Zasadniczą Szkołę Metalową w Piotrkowie Tryb. w 1960 roku,
- Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne w Pabianicach w 1964 roku,
- Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie w 1970 roku,

#### **Przebieg pracy zawodowej:**

- 11.09.1964–31.01.1965 Kopalnia Węgla Kamiennego „Wanda-Lech” w Rudzie Śląskiej na stanowisku górnika dołowego.
- 02.01.1970–31.03.1974 Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin” w Koninie. Po skróconym stażu absolwentem pełnił funkcje sztygara zmianowego, a następnie starszego inspektora nadzoru konstrukcyjnego.
- 01.04.1974–31.01.1978 KWB „Belchatów”. Po zorganizowaniu pierwszego oddziału mechanicznego, 21 grudnia 1974r. został powołany na Starszego Inspektora Nadzoru Inwestycyjnego.
- 01.02.1978–27.11.1979 VEB Gaskombinat Schwarze Pumpe w Hoyerswerda w Niemczech. Na wniosek ZG ZSMP i Ambasady Polskiej w Berlinie w uzgodnieniu z Generalnym Dyrektorem VEB GSP pełni funkcję Kierownika Grupy Pracowników Polskich.
- 01.12.1979–21.08.1996 KWB „Belchatów”. Kiedy zaczęły narastać ostre konflikty na placach budów został wybrany na Przewodniczącego Związkowej Rady Koordynacyjnej ZGE BEŁCHATÓW. Jako jej reprezentant w latach 1980-1981 był członkiem Komisji Negocyjacyjnej Związków Zawodowych do rozmów z Rządem. W styczniu 1990 r. został powołany na Asystenta Dyrektora Technicznego KWB „Belchatów”.
- 22.08.1996–20.10.1997 poseł na Sejm RP II kadencji. Pracował w Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, Komisji Ustawodawczej i szesnastu podkomisjach.

W 1997 roku ukończył kurs zorganizowany przez Międzynarodową Fundację Rozwoju Kapitałowego i Przekształceń Własnościowych w Rzeczypospolitej – CENTRUM PRYWATYZACJI i złożył egzamin 6.03.1997r. dla Kandydatów na Członków Rad Nadzorczych w Spółkach Skarbu Państwa przed Komisją Egzaminacyjną przy Ministrze Skarbu Państwa.

W kadencji 2008–2012 jest członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Wychowanków AGH.



# Jacek Drabik

Motorola Country Manager

### Motto osobiste:

Należy iść przez życie tak, aby nikt przez Ciebie nie musiał płakać.

### Motto zawodowe:

Jeśli do niczego w życiu nie dążysz, to niczego nie osiągniesz.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Ma wszystko co chciał prywatnie od życia: syna, córkę i wspaniałą żonę.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Jest absolwentem Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1988). Z uczelnią związał się bezpośrednio po ukończeniu studiów, gdzie przez kolejne dwa lata pracował jako asystent w Instytucie Podstaw Budowy Maszyn.

W 1990 roku postanowił poświęcić się całkowicie swojej pasji, jaką jest i była informatyka oraz tworzenie

oprogramowania na różnego rodzaju platformy sprzętowe i systemy operacyjne. Przez 8 lat pracował w francusko-polskim holdingu IGE+XAO notowanym na giełdzie Nouveau Marche w Paryżu, zajmującym się tworzeniem oprogramowania na platformy Windows i Unix wspomagającego projektowanie w branży elektrycznej i automatyce. W trakcie pracy w tej firmie przeszedł przez wszystkie szczeble kariery zawodowej, aż do stanowiska zastępcy Dyrektora ds. Produkcji Oprogramowania.

Wyzwania są dla niego czymś, co codziennie popycha go do przodu i sprawia, że życie zawodowe ma cały czas ogromną wartość. Dlatego dwanaście lat temu (1998) zdecydował się podjąć pracę w nowo powstałym Centrum Oprogramowania Motoroli w Krakowie. Pracuje niemal od początku istnienia krakowskiego Centrum. W trakcie pracy w Motoroli zarządzał m.in. projektem tworzenia i integracji najnowocześniejszego w Europie Systemu Wspomagania Dowodzenia Stołecznej Policji. Spędził pół roku pracy jako dyrektor Departamentu w Centrum Oprogramowania Motoroli w Singapurze.

Od 2004 roku, jako pierwszy Polak na stanowisku dyrektora Centrum, kierował dalszym rozwojem ośrodka w Krakowie. Pod jego kierownictwem ośrodek krakowski zwiększył dwukrotnie zatrudnienie do ponad tysiąca



for. arch. JD

specjalistów oraz stał się perłą w koronie inżynierskiej części amerykańskiej korporacji.

W 2009 roku firma powierzyła mu dodatkowe obowiązki powołując na stanowisko Country Managera odpowiedzialnego za działania Motoroli w Polsce. Jest członkiem Konwentu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

### Prywatnie

Prywatnie tęskni za okresem swojego życia, kiedy mógł spędzać większość swojego wolnego czasu w ukochanych Bieszczadach, przemierzając wspólnie z przyjaciółmi szlaki Polonin Wetlińskiej i Caryńskiej. W chwilach, w których chciał pobyć sam na sam z ukochanymi górami zaszywał się z plecakiem w ostępach Otrytu lub Beskidzie Niskim. Teraz wynagradza mu to rodzina i codzienne niespodzianki bycia ojcem córki i syna; nigdy nie wiadomo, co wydarzy się następnego dnia... Z ogromną przyjemnością przyjął decyzję syna o wyborze AGH jako uczelni, gdzie chce pogłębiać swoją wiedzę techniczną. Córka to dusza artystyczna i ze wzruszeniem obserwuje ją na scenie w przedstawieniach baletowych. Wszyscy razem dobrze jeżdżą na nartach i co roku całą rodziną wyjeżdżają w Alpy cieszyć się słońcem i spędzać wspólnie każdą chwilę wolnego czasu.



for. arch. JD

# Marek Nawara

samorządowiec,  
Marszałek Województwa Małopolskiego,  
wiceprezes Zarządu Związku Województw RP

Jest absolwentem Wydziału Metali Nieżelaznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1980) oraz studium podyplomowego – zarządzanie firmą na Uniwersytecie Jagiellońskim (1997). Od 1980 do 1990 roku był zastępcą kierownika Zakładu Badań Metali i Powłok w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Wyrobów Metalowych „półmetal”. Od 1990 do 1998 roku był wójtem Gminy Zielonki.



for. arch. MN

## Motto osobiste i zawodowe

Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki.

Jan Paweł II

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Wielomiesięczna, zwycięska walka z chorobą po doznanym udarze i wypadku narciarskim.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Marszałek Województwa Małopolskiego w latach 1999–2002 i od 2006 roku do dzisiaj. Od 2007 roku wiceprezes Zarządu Związku Województw RP. Od 7 stycznia 2010 roku członek Narodowej Rady Rozwoju – gremium opiniotawczego-doradczego przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, które ma definiować kluczowe wyzwania rozwoju

społeczno-gospodarczego Polski. Jest jedynym przedstawicielem samorządu wojewódzkiego w Radzie.

Posel na Sejm RP kadencji 1997–2001 (rezygnacja z mandatu w listopadzie 1998 roku po wyborze na Marszałka Województwa Małopolskiego). Współtwórca ustawy o samorządzie wojewódzkim. Od 1999 roku współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Współprzewodniczący oraz w okresie I-VI 2000 roku przewodniczący Konwentu Marszałków RP, przewodniczący Komitetu Sterującego Kontraktu Wojewódzkiego oraz Komitetów Sterujących Programów Pomocowych Unii Europejskiej oraz Banku Światowego.

Od 2001 roku przewodniczący Zespołu Organizacyjnego Małopolskiego Ruchu Samorządowego, współprzewodniczący Wspólnej Komisji Konsultacyjnej „Polska-Komitet Regionów UE” oraz przewodniczący Komitetu Sterującego Małopolskiego Programu Rozwoju Wsi i Rolnictwa.

Od 1998 roku radny Województwa Małopolskiego. W latach 1990–1998 radny Gminy Zielonki (Krakowski Komitet Obywatelski „Solidarność”), delegat Gminy do Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego i przewodniczący Sejmiku.

Członek Konwentu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

## Otrzymał następujące odznaczenia:

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2009), przyznany za „wybitne zasługi dla rozwoju samorządu terytorialnego, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej”; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2005), Złoty Krzyż Zasługi (2001), Honorowa Złota Odznaka EXPO (2000), Honorowa Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Krakowskiego” (1997), Odznaka Honorowa MEN (1994), Nagroda im. Grzegorza Palki (2001) w dziedzinie działalności samorządowej o wymiarze ogólnokrajowym „za budowanie ustrojowej i społecznej pozycji samorządu terytorialnego szczególnie jako Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego”, Srebrny Medal 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej (2000), Człowiek Roku 2000 w plebiscycie Gazety Krakowskiej „za akceptowane społecznie plany rozwoju Małopolski na najbliższe lata, za prace na rzecz integracji społeczności całego regionu, ze szczególnym podkreśleniem troski o szybkie scalenie zachodnich rubieży Małopolski”, Honorowy Wójt Gminy Zielonki (1998).

## Prywatnie

Żona Monika. Jego pasje: fotografia, góry – wędrowki i narciarstwo.



for. arch. MN

# Aleksander Staniszew

profesor oświaty, mistrz wschodnich sztuk walki, Osobowość Roku Gminy Pińczów, Ambasador Ziemi Świętokrzyskiej

## Motto osobiste:

Rób tak, abyś nie musiał po sobie poprawiać.

## Motto zawodowe:

„Est rerum omnium magister usus”  
(Nauczycielem wszystkiego jest praktyka).

Ta tacińska sentencja, jak mówi prof. Aleksander Staniszew, towarzyszy mu w zajęciach od wielu lat. Jest absolwentem Wydziału Metali Nieżelaznych (specjalność przeróbka plastyczna) Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1980). Od 1986 roku rozpoczął poszerzanie swojego wykształcenia o kierunki nauczycielskie, kończąc między innymi: Studium Pedagogiczne w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Kielcach, Studia Podyplomowe Wychowania Fizycznego na WSP w Kielcach, Studia Podyplomowe Trenerów Sportu na AWF w Poznaniu oraz Studia Podyplomowe Zarządzania Organizacjami Sportowymi w Kontekście Procesów Integracji Europejskiej na UJ w Krakowie. Zdobył też Dyplom Menedżera Sportu oraz Menedżera Edukacji Sportowej, a także uzyskał stopień doktora sztuk walki na International University w Missouri USA.

W 2009 roku otrzymał od Ministra Edukacji Narodowej nominację na Profesora Oświaty. Pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym w Pińczowie. Od 1991 roku pełni również funkcję Prezydenta Polskiej Unii Shorin-Ryu Karate Kobudo, a od 2006 roku funkcję Sekretarza Generalnego World Oshu Kai Dento Okinawa Shorin-Ryu Karate Do Kobudo Federation - międzynarodowej organizacji z siedzibą na Okinawie w Japonii. Jest członkiem zarządu Międzynarodowego Centrum Studiów Tradycyjnego Karate i Kobudo w Yomitan w Japonii. Autor dwóch książek oraz kilkudziesięciu artykułów dotyczących historii i metodyki nauczania karate i kobudo opublikowanych w specjalistycznych magazynach krajowych i zagranicznych. Prowadził wiele cyklicznych staży i seminariów w Polsce oraz w wielu krajach europejskich, Kanadzie i Japonii. Organizował w kraju wielokrotnie imprezy sportowo-szkoleniowe o charakterze międzynarodowym m.in. w 2002 roku pierwsze w kraju Międzynarodowe Seminarium Wielostylowe z oficjalną delegacją mistrzów karate Prefektury Okinawy, a w 2007 roku Puchar Świata Karate Shorin-Ryu w Warszawie. Jego uczniowie zajmują medalowe miejsca w rywalizacji sportowej krajowej, europejskiej i światowej.



foto. arch. AS

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Wprowadzenie do Polski i rozpropagowanie dwóch elitarnych dyscyplin sztuk walki z Okinawy: Karate Shorin-Ryu oraz Kobudo. Opracowanie dla nich odpowiednich programów nauczania zgodnych z nauką o kulturze fizycznej i prawodawstwem krajowym. Wykształcenie ponad 160 czarnych pasów oraz około 300 instruktorów, stworzenie stabilnych struktur do funkcjonowania tych sztuk walki w Polsce oraz doprowadzenie do wpisania Shorin-Ryu Karate w Dzienniku Ustaw na listę dyscyplin sportu oficjalnie dopuszczonych do uprawiania w kraju. Uzyskanie najwyższego w Europie Centralnej i Wschodniej stopnia mistrzowskiego – 7 dan w Karate Shorin-Ryu oraz najwyższego w Polsce stopnia mistrzowskiego – 6 dan w Kobudo. W pracy nauczycielskiej otrzymanie z rąk Prezesa Rady Ministrów RP nominacji na honorowego profesora oświaty (w kraju jest tylko 20 pedagogów z tym tytułem, a Aleksander Staniszew jest pierwszym w historii polskiej edukacji nauczycielem wychowania fizycznego, który go otrzymał).

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Udana rodzina oraz wytworzenie takiej atmosfery rodzinnej, że najlepiej czuje się w swoim domu – najchętniej przebywałby w nim cały czas niezależnie od pory dnia

世界王修会伝統沖縄小林流空手道古武道連盟



foto. arch. AS

i roku. Satisfakcja z gratulacji do największych autorytetów karate po pokazie, jaki wykonał ze swoimi uczniami podczas Światowych Igrzysk Przyjaźni Okinawa Karate w Naha w Japonii w 2002 roku.

### Prywatnie

Brakuje mu czasu na pełną realizację zamierzonych działań. Za największy swój

sukces uważa otrzymanie prestiżowego wyróżnienia przyznanego mu za rozwój karate przez Światowy Komitet Karate pod przewodnictwem Gubernatora Okinawy w 1997 roku, a także otrzymanie pierwszych edycji tytułów: Osobowości Roku Gminy Pińczów 2007 oraz Ambasadora Ziemi Świętokrzyskiej w 2009 roku. Za swoje duże osiągnięcie uważa też swój pięciokrotny pobyt i treningi na Okinawie – miejscu gdzie

powstało karate i kobudo oraz prezentację swojej sylwetki na wystawie zorganizowanej z okazji Jubileuszu 90-lecia uczelni pt. „Oni też studiowali w AGH”. Lubi wysokie dodatnie temperatury, niezapomniane wrażenia wywarł na nim pobyt na tropikalnej wyspie Ie-Jima w Archipelagu Ryu Kyu. Czasami zajmuje się jeszcze fotografowaniem, które kiedyś było jego znaczącym hobby.



foto: arch. K. d'Obyrna

## Kajetan d'Obyrn

prezes Zarządu Kopalni Soli „Wieliczka” SA  
geolog górniczy, ekspert w zakresie ochrony środowiska i górnictwa

w Krakowie (1990) oraz doktorem nauk o Ziemi (1995). Po studiach związany z uczelnią, gdzie pracował jako asystent w zakładzie Fizyki Środowiska, a następnie ukończył studia podyplomowe i doktoranckie. Przez następne lata jego praca zawodowa związana była z ochroną środowiska, w szczególności w górnictwie naftowym i gazownictwie. Od 1996 roku adiunkt w Instytucie Zaopatrzenia w Wodę i Ochronę Środowiska Politechniki Krakowskiej.

Autor wielu artykułów naukowych, podręcznika akademickiego o odpadach komunalnych oraz około 200 raportów oddziaływania inwestycji na środowisko, a także ekspertyz i prac badawczych z zakresu ochrony środowiska. Doświadczenie w zarządzaniu personelem oraz zarządzaniu strategicznym zdobywał nie tylko w kraju, ale i za granicą m.in. w Szwajcarii.

W latach 1998–2009 jako Radny Miasta Krakowa pełnił znaczące funkcje w Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, Komisji Budżetowej, Komisji Infrastruktury. Od maja 2009 roku z powodzeniem kieruje dużym przedsiębiorstwem i światową atrakcją turystyczną, jaką jest kopalnia soli w Wieliczce.

Wieloletnie doświadczenie zawodowe i społeczne związane z prowadzeniem procesów inwestycyjnych, zarządzaniem i kształtowaniem środowiska, a także kierowanie wieloma różnymi zespołami ludzi pozwalają mu na skuteczne rozwiązywanie problemów oraz efektywne zarządzanie firmą. Priorytetami, którym poświęca szczególną uwagę w swojej działalności są zagadnienia związane z bezpieczeństwem kopalni i rozwojem szeroko pojętej oferty turystycznej.

Wielokrotnie powtarza, że kopalnia to nie fabryka śrubek, gdzie produkt początkowy i końcowy są wiadome i jasno

określone. To duża firma, gdzie prowadzi się szerokie spektrum działalności zaczynając od spraw górniczo-geologicznych, poprzez infrastrukturę i nieruchomości do turystyki i działalności biznesowej, sanatoryjnej oraz hotelarskiej. Stawia na działalność edukacyjną kopalni, sprzyja inicjatywom o charakterze charytatywnym i społecznym, kreując kopalnię na instytucję odpowiedzialną społecznie.

### Największe osiągnięcia w życiu osobistym

Szczęśliwa rodzina, dzieci, stabilna sytuacja materialna, doktorat. Zrealizowanie dziecięcych marzeń o jeździe na nartach pod Materhornem i zobaczeniu z bliska Himalajów oraz Mont Everestu (jako, że wychowywał się w Zakopanem).

### Prywatnie

Oryginalne imię do oryginalnego nazwiska dobrała mu mama. Zresztą z nazwiskiem wiąże się i prawdziwa historia, i rodzinna legenda. Ma korzenie irlandzkie i pierwotnie pisało się je Byrne. Z biegiem czasu przybyło przed nim „o”, a po emigracji przodków do Francji przybyło popularne w tym kraju „d” z apostrofem. Od XVIII wieku historia rodziny datuje się już w Polsce.

Lubi konstruktywny dialog i żywą dyskusję. Chętnie słucha ludzi i ich racji. Zawsze stara się wysłuchać zdania drugiej osoby i spojrzeć na sprawę z jej punktu widzenia, bo jak mówi „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. Stara się wczuć w sytuację i zrozumieć motywę postępowania i zachowania drugiej osoby. Posiada życiowy optymizm. Chętnie czyta książki, lubi jazdę na rowerze, zimą – na nartach.

### Motto osobiste:

By zrozumieć drugiego człowieka, trzeba spróbować spojrzeć na świat jego oczami.

### Motto zawodowe:

Na sukces składają się dialog i konsekwencja.

### Największe osiągnięcia w życiu zawodowym

Jest absolwentem Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego w zakresie górnictwa i geologii Akademii Górniczo-Hutniczej

# Wiesław Nowak

prezes NOVMAR Sp. z o.o., mecenas sztuki,  
autor książek i wierszy, fundator pomnika „Dwoje”

Jest absolwentem Wydziału Metalurgicznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. AGH ukończył w 1972 roku. Jest mężem absolwentki Wydziału Ceramicznego AGH. Ma dwie córki i troje wnucząt. Jak mówi o sobie jest człowiekiem rozdartym między wieloma bliskimi osobami, miejscami, funkcjami i wartościami, które próbuje z sobą łączyć.

Od 1990 roku jest prezesem firmy NOVMAR, przedsiębiorcą, a nie biznesmenem. Słowa „biznesmen” nie trawi, bo jak twierdzi – „mamy swój piękny ojczysty język, a biznes nie zawsze kojarzy się dobrze”. Jest polskim przedsiębiorcą pracującym na całym świecie, mało w Polsce.

Od 1993 roku jest prezesem Fundacji Bronisława Chromego. Wspiera jak tylko może i na ile może artystów, poetów, kulturę i swoją szkołę podstawową w Żeliszawicach. Jest rozmiłowany w górach i góralszczyźnie. Jak mówi – „Krakowianinem jestem z wyboru”. Do dziś splota dług za możliwość studiowania w bardzo dobrej uczelni i w pięknym miejscu na ziemi. Zespół Pieśni i Tańca „Krakus” jest Mu niezwykle bliski. Ma zaszczyt być członkiem Rady Fundacji Zespołu.

„Zdaje się, że jestem technokratą, ale bez wątplenia humanistą. Dla mnie liczy się Człowiek” – tak twierdzi. Autor m.in. książki pt. „Dlaczego wracam do Polski?”, „To był mój wybitny Nauczyciel” i tomiku wierszy pt. „Z przymrużeniem oka”.

## Motto osobiste:

Mamusia wpoila mi zasadę: „Mów synu prawdę nie musisz pamiętać co powiedziałeś”. Zmarła gdy miałem 8 lat. Ale jestem Jej posłuszny... Mama to dla mnie Ktoś niewyobrażalnie cudowny, dobry, najlepszy.

## Motto zawodowe:

W interesach używam serca i rozumu. „Fair play”, jakość i solidność. Skromność i pokora pomagają w kontaktach.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Moja Rodzina najbliższa jest moim osiągnięciem, a raczej szczęściem największym. Nie potrafię i nie mam czasu tej radości okazywać. Mam dobrych

przyjaciół. Nikomu nie potrafię zaszkodzić, to też mój wielki życiowy sukces.

Kolejnym moim sukcesem życiowym jest niechęć do polityki. Pisałem o tym w mojej książce pt.: „Dlaczego wracam do Polski”, wydanej na 60-te urodziny.

Byłem pierwszym kierownikiem Klubu ZMS-owskiego „Perspektywy”. Był to mój klub i moje drugie życie. Prowadziliśmy bardzo ciekawy żywot. Zapominaliśmy często o nauce, ale uczyliśmy się dobrej organizacji i demokracji. Wiele wspaniałych imprez, koncertów, spotkań z wybitnymi ludźmi, pisarzami, poetami... ach co to był za klub! Na otwarcie ściągnąłem całą „Piwnice pod Baranami” z: Ewą Demarczyk, Piotrem Skrzyneckim, Wiesławem Dymnym, Krzysztofem Litwinem, Mieczysławem Święcickim, Zygmuntem Koniecznym... Było to uroczyste otwarcie. Przypomnę, że Piwnica miała wówczas zakaz publicznego występowania. Po roku działalności otrzymałem wysoką nagrodę pieniężną, za którą kupiłem pianino dla klubu. „Perspektywy” to było miejsce ponad podziałami, partiami, a moi „klubowcy” byli oddani i wspaniali. Tworzyliśmy prawdziwą kulturę studencką. Wiele przyjaźni z wybitnymi artystami, poetami, dziennikarzami i ludźmi pióra przetrwało do dnia dzisiejszego.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Dzięki mojej pracy zawodowej poznałem wiele ciekawych zakątków świata. Od cudnej Alaski, gdzie dostałem pracę, po Afrykę, całą Europę, Singapur czy Australię.

Udało mi się bez pomocy państwa, polityków, banków zbudować firmę rodzinną NOVMAR. Wierzę w firmy rodzinne. Nie wierzę w żadne inne. Kapitałem i moją dumą są moi Ludzie. Uczę ich ruszać głową zanim ruszą rękami. Wspaniali fachowcy. Wielu z Nich to moi przyjaciele, koledzy.

Do żadnej organizacji przedsiębiorców w Polsce nie należę. Szkoda czasu. Jestem człowiekiem niepokornym i nie dam się nikomu i nigdy zasufladkować.

Moja firma jest ambasadorem Polski. Mam powody do dumy. Wszystko co budujemy – elektrownie, zakłady przemysłowe, robimy solidnie i terminowo. Przez ostatnie lata pracowaliśmy na budowie gigantycznych młynów



foto: arch. WN

paszowych w Rumunii. To nasz wielki sukces, bo konkurencja jest olbrzymia.

Oprócz tego, że mogę pracować, płacić podatki, od czasu do czasu udaje mi się coś napisać. Wielką radość bez wątplenia sprawiło mi napisanie pastorałek i kołęd dla zespołu Krywań. Wielokrotnie nagrane przeszły do historii i są śpiewane w różnych kościołach, nie tylko w Zakopanem. Dzięki temu przeszedłem do góralszczyzny, co nie jest wcale łatwe, bo to środowisko hermetyczne, szczelnie zamknięte.

Patrząc z boku powinienem być szczęśliwy! Jak zauważył i słusznie zresztą – prof. Tadeusz Słomka – jestem smutnym, pesymistycznym człowiekiem, choć tyle mam powodów do radości. Jestem pewnie też typowym Polakiem, zmartwionym czy zamartwionym o losy Ojczyzny. Zagonionym! Cały czas myślę co zrobić, aby ten swój stan odmienić na optymistyczny. Wiem, że nie mam wpływu na wielkie sprawy, ale wiem, że jestem patriotą. Potrzebna mi jest Ojczyzna, silna Polska, mądrze rządzona. Potrzebne jest nie tylko mnie, ale i nam wszystkim.

Dnia 31 stycznia 2010, Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus” koncertował w mojej rodzinnej wsi Żeliszawice w kościele i szkole podstawowej. Takiego koncertu moi rodacy nie pamiętają!

ESF kolumnę redaguje  
Małgorzata Krokoszyńska

# MEJ KOCHANEJ AGH

Jest takie miejsce pod Wawelem  
Nauki polskiej i kultury kwiat  
To dla nas drodzy przyjaciele  
Tak bliskie sercu AGH

Ksiądz Staszic i Dziadek Piłsudski,  
Każdy z nich ogromne zasługi ma  
Oni wiedzieli, że Ojczyźnie  
Potrzebna będzie AGH

Ref: To moja Uczelnia  
Gdzie studiowałem parę pięknych lat  
Jubilatka nasza  
To AGH

Tu Krakus tańczy, pięknie śpiewa  
Przygrywa nam sześćdziesiąt długich lat  
Na całym świecie koncertował  
I sławi naszą AGH

Tu też poznałem swą Dziewczynę  
Już tyle lat ją w moim sercu mam  
Ona została moją żoną  
Była studentką AGH

Ref: To moja Uczelnia  
Gdzie studiowałem parę pięknych lat  
Jubilatka nasza  
To AGH

I choć zostałem inżynierem  
Po świecie błądząc, lecz na pewno wiem  
W mej duszy zawsze chęci szczere  
Powracać tu, gdzie uczyłem się

Ref: To moja Uczelnia  
Gdzie studiowałem parę pięknych lat  
Jubilatka nasza  
To AGH

„Mej kochanej AGH” autorzy: Wiesław Nowak i Andrzej Zarycki przygotowali z okazji Jubileuszu AGH. Odśpiewano po raz pierwszy na Koncercie Noworocznym „KRAKOWIACY i GÓRALE” z udziałem Jana Karpiela „Bulecki” wraz z kapelą „ZOKOPIANY” oraz Zespołem Pieśni i Tańca AGH KRAKUS dnia 14 stycznia 2010 roku w Centrum Dydaktycznym AGH (paw. U-2).

Wiesław Nowak

♩ = 100

Andrzej Zarycki

The musical score is written for a single melodic line in 4/4 time, with a key signature of one flat (Bb). The tempo is marked as quarter note = 100. The score consists of six systems of music, each with a treble clef and a key signature of one flat. Chord symbols are placed above the notes. The first system (measures 1-4) has chords: F, C7, Dm, C7, F, Bb, F, C7. The second system (measures 5-8) has chords: F, C7, Dm, C7, F, Bb, F, C7. The third system (measures 9-12) has chords: F, C7, Dm, F, Bb, Am, Gm, C7. The fourth system (measures 13-16) has chords: Dm, F, Bb, F, Bb, G7, C7, F. The fifth system (measures 17-20) has chords: F, C7, Dm, F, Bb, Am, Gm, C7. The sixth system (measures 21-24) has chords: F, C7, F, Dm, C7, F, Bb, G7, C7, F. The score ends with a double bar line and repeat dots.

# Studenckie lata (1953–1958)

Niezwykłą radość sprawił otrzymanym od Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie prof. Ryszarda Tadeusiewicza list, zaczynał się tak: „Droży Koledzy! Szanowni Absolwenci Przesławnej Akademii Górniczo-Hutniczej! Do najpiękniejszych tradycji naszej akademii należy zwyczaj powtórnej immatrykulacji jej wychowanków po pięćdziesięciu latach. Nasza uczelnia jako pierwsza wprowadziła ten zwyczaj i do dzisiaj zwyczaj ten kultywuje z wyjątkową pieczołowitością, widząc w nim element tej ciągłości, która jest istotą i sensem każdego uniwersytetu. Zależy nam na tym, aby uroczystość ta gromadziła w murach naszej Almae Matris wszystkich tych, którzy okrągle pół wieku temu właśnie na Akademii Górniczo-Hutniczej stawiali pierwsze kroki w swoim dorosłym życiu...”.

Rzeczywiście przepiękna to tradycja spotkanie dawnych wychowanków, którzy dokładnie pięćdziesiąt lat temu rozpoczęli swoje studia. Wzruszająca uroczystość, dla wielu pierwsze, po tak długim okresie czasu, spotkanie i radosne jakby wbrew wiekowi spotykających się zawolania, kiedy w starszej pani lub w starszym panu rozpoznano się kogoś, w tamtych latach bliskiego, z kim dzieliło się jedną ławę, razem wykonywało ćwiczenia, wspólnie przeżywało napięcia towarzyszące zaliczeniom czy też egzaminom. I na koniec uroczyste – przez rektora akademii i dziekana wydziału – wręczony indeks potwierdzający, że uczestnik spotkania:

„...został powtórnie immatrykulowany z okazji pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia studiów...”.

A zatem uzasadnionym staje się przywołanie wspomnień z tamtych lat, bo to tak jakby na nowo wstąpiło się w progi tej wspaniałej akademii! Wprost wierzyć się nie chce, że właśnie tutaj w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, tak dawno był początek zawodowej drogi. Przecież piękny hall gmachu głównego, dostojna aula wydają się być takie same jak wtedy. Ale to tylko złudzenie, bo tam gdzie była Biblioteka Główna obecnie rezyduje rektor, a i siedziba Wydziału Metalurgicznego też znalazła inne miejsce. Wystarczy zresztą spojrzeć na zapis w otrzymanym w 1953 roku – roku rozpoczęcia studiów – indeksie, wtedy był to Wydział Metalurgiczny, a kolejne jego nazwy już inne: Wydział Metalurgii i Inżynierii Materiałowej, a od 2005 roku Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej. Współczesność zapukała do drzwi naszej uczelni.

## Egzamin wstępny

Podobnie jak moi rówieśnicy w całym kraju stanąłem w 1953 roku wobec konieczności podjęcia decyzji o dalszej drodze kształcenia. Byłem dobrym uczniem, dobrze zdałem egzamin dojrzałości, naturalną zatem rzeczą wydawało się dalsze kontynuowanie nauki. Większość koleżanek i kolegów jako miejsce studiów wybierała wrocławskie uczelnie, bo z niewielkiego,

położonego na Opolszczyźnie Kluczborka do Wrocławia było najbliższe. Kierowali się przede wszystkim na Politechnikę Wrocławską, powszechna bowiem była opinia, że każdy może zostać inżynierem. Także rodzice byli za tym, mając jeszcze świeżo w pamięci lata wojenne przekonywali, że zdobycie „praktycznego” zawodu zapewni dobre usytuowanie społeczne i zawodowe. Wylałamałem się z tego kluczborskiego trendu, postanowiłem złożyć dokumenty do Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wiedziałem bowiem, że w przypadku przyjęcia mnie na studia mam zapewnione zakwaterowanie w mieszkającym w Nowej Hucie wujostwa Tekli i Stanisława Ogorzałków. Nie bez znaczenia był też fakt, że na metalurgię, który to kierunek studiów wybrałem, obowiązywał egzamin wstępny z chemii, a nie z fizyki jak na innych technicznych kierunkach.

Pod koniec lipca 1953 roku otrzymałem zawiadomienie, że egzamin odbędzie się: „...7 sierpnia 1953 roku, o godzinie 9.00 w lokalu szkoły przy ul. Mickiewicza 30...”. Podróż z przesiadką w ówczesnym Stalinogrodzie (Katowicach) zajęła mi całą noc, tak się wtedy przemieszczało pociągami. Bez trudu trafiłem na uczelnię, miałem na to sporo czasu. W wyznaczonym dniu odbyły się egzaminy pisemne z matematyki i chemii, w południe byłem już wolny. Zapamiętałem wzorową organizację egzaminów, gdyż zdawaliśmy w grupach kilkudziesięciuosobowych i dopiero po ogłoszeniu końcowych wyników egzaminów zorientowałem się, że przystąpiło do nich na naszym wydziale kilkadziesiąt osób. Bezpośrednio po egzaminie usiedliśmy z towarzyszącym mi bratem Romanem – wtedy studentem matematyki na Uniwersytecie Wrocławskim, w przyszłości rektorem tej uczelni – na ławeczce na placu u zbiegu Czystej i Krupniczej (dzisiaj stoi tam szpital), by spokojnie przeanalizować egzaminacyjne zadania. Zdaniem brata powinienem otrzymać pozytywną ocenę. I tak się stało. Zdawałem jeszcze egzamin ustny z chemii, wypadłem dobrze i zostałem przyjęty na pierwszy rok studiów na Wydziale Metalurgicznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie! Przyjąłem tę wiadomość z radością i satysfakcją.

## Studia

Zajęcia na uczelni rozpoczęły się 1 września 1953 roku, to był wtorek. W tamtym okresie pierwsze roczniki

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA  
W KRAKOWIE

Kr, dnia 25.07. 1953 r.

Niniejszym zawiadamiam, że Obywatel (ka) został (a) dopuszczony (a) do egzaminu wstępnego na 1 rok studiów na Wydziale .....

Egzamin rozpocznie się dnia 7 sierpnia 1953 roku o godz. 9 w lokalu szkoły przy ul. Mickiewicza Nr. 30

Na egzamin powinien (powinna) Obywatel (ka), przywieźć następujące brakujące załączniki.

1 .....	3 .....
2 .....	4 .....

Przewodniczący Uczelnianej Komisji

*[Podpis]*  
(podpis)

Zawiadomienie o egzaminie wstępnym z sierpnia 1953 roku.

Nazwisko i imię Duda  
 Rok studiów II mgr. Rok szk. 1957/58

Nazwisko wykładowcego	Rodzaj zajęcia i nazwa przedmiotu
Prof. dr. T. Czarlinski	Matematyka
Mgr. inż. A. Schillak	Wybrane tematy z budowy pieców.
Mgr. inż. E. Matula	Wybrane tematy z elektrotechniki.
Lektor mgr. Kaczmarek	Język angielski.
	Laboratorium - gospodarki cieplnej.
	Lp. przedm. 1/18 13/1 Bismark

Jerzy  
 Semestr dziesiąty

Zaliczenie - podpis	E g z a m i n			Zaliczenie semestru - podpis dziekana - pieczęć
	o c e n a		Data	
	cyfr.	słowna		
4.0	2	dobry	10.3.58	
3.5	4	dobry	10.3.58	
4.0	3	dobry	10.3.58	
4.0	4	dobry	10.3.58	
4.0	4	dobry	10.3.58	
4.0			15.3.58	
	Semestr	IX	X	
	Kraków	1.11	1958	

Ostatni wpis w indeksie.

zaczynały naukę miesiąc przed oficjalną, akademicką inauguracją. Był to czas przeznaczony na wyrównanie poziomu z głównych przedmiotów nauczania: matematyki i fizyki, czas organizacji grup studenckich, zaznajomienia się z rozkładem sal na uczelni itp.

Nie uczestniczyliśmy w oficjalnej inauguracji roku akademickiego. Niejako z marszu weszliśmy w normalny tok zajęć. Znalazłem się na roku IB Wydziału Metalurgicznego AGH, w grupie szóstej, liczącej trzydzieści osób. Świadczyło to o tym, że podobna sytuacja była na równoległym roku IA, a zatem naukę rozpoczęła duża, prawie czterystuosobowa gromadka studentów. Od pierwszego dnia starosta grupy - wyznaczony losowo przez dziekanat - skrupulatnie w dzienniczku odnotowywał obecność każdego z nas na wszystkich zajęciach. Tak było przez cały pierwszy rok studiów.

Pierwszym wykładem, rozpoczynającym pięcioletni okres pobytu na uczelni było spotkanie z prof. Tadeuszem Hanuskim, który przez dwa lata będzie z nami prowadził wykłady podstaw marksizmu. Wykład był uzupełniany przez ćwiczenia znakomicie prowadzone przez asystentów mgr. Andrzeja Pilcha i mgr. Franciszka Kuduka. Mimo tak niesympatycznie dla współczesnych brzmiącej nazwy

przedmiotu, był on dzięki starannemu przygotowaniu do zajęć wykładowcy i prowadzących ćwiczenia bardzo przydatny. To były jedyne godziny, na których była mowa przede wszystkim o problemach szeroko rozumianego humanizmu, a dzięki prowadzącym ćwiczenia więcej zdecydowanie czasu poświęcono na zagadnienia filozofii, historii powszechnej i elementów naukowej organizacji pracy, niż na polityczną indoktrynację.

Bardzo ciekawa była fizyka, którą wykładał mgr Józef Kalisz. Doskonale metodyk, umiał swoim słuchaczom przekazać wiedzę w taki sposób, że potem egzamin był przyjemnością. Wynikało to z osobowości wykładowcy, bardzo surowego, zdecydowanego na wykładach, na których panowała nieprawdopodobna cisza, a życzliwego i przyjaznego w trakcie samego egzaminu. Mgr Józef Kalisz był wielkim kibicem piłkarskiej drużyny Cracovii (w tamtych latach Ogniwa), wiedzieliśmy, że zwycięstwo ukochanej drużyny wprawiało naszego wykładowcę w świetny nastrój. Dawał nam przykład jednego z zawodników Cracovii Stanisława Radonia, studenta akademii, który po niedzielnym meczu, nawet w odległym mieście, zawsze w poniedziałek meldował się na zajęciach. Do dyspozycji mieliśmy znakomity podręcznik prof. Mieczysława

Jeżewskiego, przystępnie i - co się rzadko wśród podręczników zdarza - piękną polszczyzną napisanego.

Świetnie mówił o skomplikowanych sprawach chemii ogólnej dr Emil Zieliński, od pierwszej chwili wyczuwało się w nim serdeczną otwartość na nasze kłopoty, bo jednak chemia dla wielu z nas była przedmiotem sprawiającym spore problemy. Można było zgłaszać się na indywidualne konsultacje, na których dr Emil Zieliński zawsze dla zainteresowanych znajdował czas

AKADEMIA GÓRNICZO - HUTNICZA  
 W KRAKOWIE  
 Podłużna **DOMU STUDENCKIEGO**  
 ul. Reymonta 19

**KARTA MIESZKANIOWA** Nr h95

Pięczęć

Jerzy Duda  
 Podpis właściciela karty

Pokój Nr .....

Ważna na rok szkolny 1956/57

Karta Mieszkańcowa Domu Studenckiego.





*Duda*  
Własnoręczny podpis

Sw-65a CWD, Bydgoszcz, Warmińskiego 12 - 6018/Bz  
GrZ Graf. 2224-21.3.56-Eg-1551-76.870-pism. b/d 120 g kl. III-9.56

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA  
W KRAKOWIE

DYPLOM

Nr WM/238/II/58

Ob. Jerzy Duda  
urodzony dnia 6 kwietnia 1936  
w Brodach pow. Brody

po odbyciu studiów wyższych  
w latach 1952-1957

specjalizując się w zakresie  
Gospodarki Ciepłej  
17 grudnia  
otrzymał w dniu 1958

DYPLOM UKOŃCZENIA STUDIÓW WYŻSZYCH  
stopnia drugiego  
na Wydziale metalurgicznym

AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE

i uzyskał tytuł inżyniera magistra  
Prof. mgr inż. metalurgii Prof. dr inż.

/-/ F. Olszak REKTOR      pieczęć      /-/ W. Leskiewicz  
DZIEKAN

Kraków dnia 19 marca 1958 r.

Dyplom ukończenia studiów w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

i zachęcał do korzystania z takiej formy wsparcia.  
Przedmiotem, który zwłaszcza absolwentom ogólniaków sprawiał najczęściej kłopotów była geometria wykreślna. Było tej geometrii sporo, bo oprócz dwóch godzin wykładu, były cztery godziny ćwiczeń. Zajęcia prowadził mgr inż. Wiesław Zapałowicz, znakomicie to robił, ale te wszystkie „kłady”, „przenikania”, „układy trójwymiarowe” były zdecydowani za trudne. Większość wykonanych przeze mnie ćwiczeń była oceniona na 2,49, a świadczyło to o tym, że wykładowca dostrzega moje starania, ale na zaliczenie to one nie zasługują. Oznaczało jednocześnie, że jeżeli nie nastąpi wyraźna poprawa to po prostu nie otrzymam zaliczenia. Dzięki pomocy mojego kuzyna Andrzeja Ogorzałka – również studenta akademii – udało się na koniec semestru, dokładnie 18 stycznia 1954 roku, zdobyć wpis do indeksu „2,5”, a zatem dzięki sporemu wysiłkowi i serdecznej pomocy Andrzeja wywalczyłem tę brakującą jedną setną oceny i semestr zaliczyłem. Przyznam się, że już żadna ocena w przyszłości nie sprawiła mi takiej radości jak ta, otrzymana od mgr. inż. Wiesława Zapałowicza.  
Semestr pierwszy, traktowany jako swoisty chrzest studencki zakończył się

czterema egzaminami: matematyka, fizyka, chemia ogólna i krystalografia. Właśnie krystalografia u dr. Józefa Chojnackiego okazała się przedmiotem, z którym spora liczba kolegów nie potrafiła sobie dać rady.  
W drugim semestrze w miejsce krystalografii weszły dwa nowe, już zawodowe przedmioty metalurgia ogólna z powszechnie lubianym i szanowanym prof. Feliksem Olszakiem oraz wstęp do metalurgii metali nieżelaznych z mgr inż. Janem Janowskim. Na koniec pierwszego roku mieliśmy pięć egzaminów: matematyka, fizyka, chemia ogólna, geometria wykreślna i podstawy marksizmu. Bardzo przyjemnie zdawało się matematykę, nie tylko dlatego, że na studiach inżynierskich było to pożegnanie z tym przedmiotem, ale również z sympatii dla znakomitego wykładowcy prof. Józefa Górskiego, który na egzaminie zrobił wszystko, abyśmy ten przedmiot dobrze wspominali.  
Jeżeli ktoś sądził, że po zaliczeniu pierwszego roku jest się już studentem o ustabilizowanym statusie, to się bardzo mylił. Na drugim roku przybyły nowe przedmioty, m.in. mechanika techniczna oraz wytrzymałość materiałów. Wykłady z mechaniki technicznej prowadził prof. Mieczysław Damasiewicz, natomiast

wytrzymałość materiałów – wykłady i ćwiczenia miał z nami mgr inż. Zygmunt Zieliński. Szczególnie ten drugi przedmiot nastręczył wiele kłopotów, o ile z prostymi przypadkami wytrzymałościowymi dobrze sobie radziliśmy, to wytrzymałość złożona wymagająca swobodnego operowania wiadomościami z analizy matematycznej dla wielu była przeszkodą trudną do pokonania. Przypadające na koniec roku egzaminy z obu przedmiotów miały charakter wybitnie selektywny, odpadła niemal połowa studentów, mimo że można było po trzykroć podchodzić do egzaminów. Skończyliśmy także lektorat z języka rosyjskiego z przesympatyczną mgr Ireną Golemską.  
Po dwóch latach studiów musieliśmy określić się co do wyboru specjalności zawodowej, dalszej drogi kształcenia. Do wyboru na studiach stacjonarnych mieliśmy następujące specjalności: metalurgia surówki i stali, metalurgia metali nieżelaznych, przeróbka plastyczna, gospodarka cieplna i budowa pieców, obróbka cieplna.  
Wybór specjalności był swobodny, nie wyznaczono żadnych kryteriów ani warunków przyjęcia. Podział na poszczególne kierunki był w miarę równomierny, największą jednak grupę



Legitymacja uprawniająca do ulgowych przejazdów tramwajowych.

stanowili przyszli specjaliści od wytwarzania surówki żelaza i stali.

Wraz z grupą ponad dwudziestu koleżanek i kolegów wybrałem gospodarkę cieplną i budowę pieców. Na trzecim już roku studiów dominowały przedmioty zawodowe, specjalistyczne takie jak przepływ gazów i przenoszenie ciepła, opaloznawstwo i termodynamika – to były wykłady i ćwiczenia, prowadzili je prof. Roman Andrzejewski i mgr inż. Tadeusz Pawlik. Z przedmiotów ogólnohutniczych były: metaloznawstwo z mgr. inż. Stanisławem Gorczycą, Metalurgia surówek z mgr. inż. Janem Janowskim, Stalownictwo z mgr. inż. Władysławem Ptakiem. Obok etatowych pracowników naukowych akademii zajęcia z nami mieli pracownicy Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego w Katowicach: mgr inż. Jan Mikulski, mgr inż. Eugeniusz Matuła, mgr inż. Aleksander Schillak. Dzięki nim uczestniczyliśmy w kilku konferencjach naukowo-technicznych poświęconych nowym technologiom hutniczym między innymi w: Instytucie Żelaza i Stali w Gliwicach, Hucie „Kościszko” w Chorzowie, w Hucie „Warszawa” w Warszawie.

Po pierwszym semestrze czwartego roku studiów stanęliśmy wobec konieczności dokonania kolejnego wyboru, można było poprzestać na ukończeniu czwartego roku studiów lub zgłosić się na studia magisterskie, przy czym semestr drugi czwartego roku był

traktowany jako ostatni dla studiów pierwszego stopnia lub pierwszy dla ciągu magisterskiego. Większość decydowała się na kontynuowanie studiów, chodziło tak naprawdę tylko o jeden rok dodatkowo. Był to chyba drugi rok wprowadzenia dwustopniowych studiów technicznych i stąd zapewne w miejsce kolegów, którzy przystąpili do pisania prac inżynierskich pojawili się nowi, wśród nich Urszula Kępska, księżę Stanisław Lubomirski. Na studiach magisterskich z przedmiotów zawodowych mieliśmy modelowanie cieplne z prof. Romanem Andrzejewskim i wybrane tematy z budowy pieców hutniczych z mgr. inż. Tadeuszem Senkarą. Na nowo spotkaliśmy się z matematyką prowadzoną przez prof. Józefa Górskiego, następnie przez prof. Tadeusza Czarlińskiego, fizyką współczesną z prof. Tomaszem Wierzbickim oraz chemią fizyczną z mgr. inż. Stanisławem Zemburą i mgr. inż. Leszkiem Suskim. Był także lektorat z języka angielskiego z mgr Ireną Georgiewską.

Na początku piątego roku wybieraliśmy tematy prac dyplomowych, wszystkie miały charakter badawczy. Zdecydowałem się na Hutę „Łabędy” w Łabędach (obecnie Gliwice), gdzie od marca do czerwca 1958 roku prowadziłem badania pozwalające na opracowanie tematu: „Analiza pracy pieca martenowskiego 75-tonowego w warunkach normalnych oraz przy dmuchu wzbogaconym w tlen”. Przy organizacji badań i algorytmizacji ich wyników pomogli mi dawni absolwenci Wydziału Metalurgicznego, zatrudnieni w Łabędach: inż. Alfred Ostafił i mgr inż. Zbigniew Kulig. Dzięki nim mogłem praktykę dyplomową połączyć z pracą zawodową w stalowni, prowadziłem pomiary na jednym z pieców, dokonywałem zwykle na drugiej zmianie pomiarów technicznych na pozostałych pięciu. Równocześnie obok przygotowywania pracy dyplomowej dojeżdżaliśmy do Krakowa i składaliśmy ostatnie egzaminy. Zwolniony zostałem z „Kolokwium dziekańskiego”, do którego musieli przed egzaminem dyplomowym przystąpić wszyscy, których średnia z wszystkich egzaminów była niższa od „czwórki”.

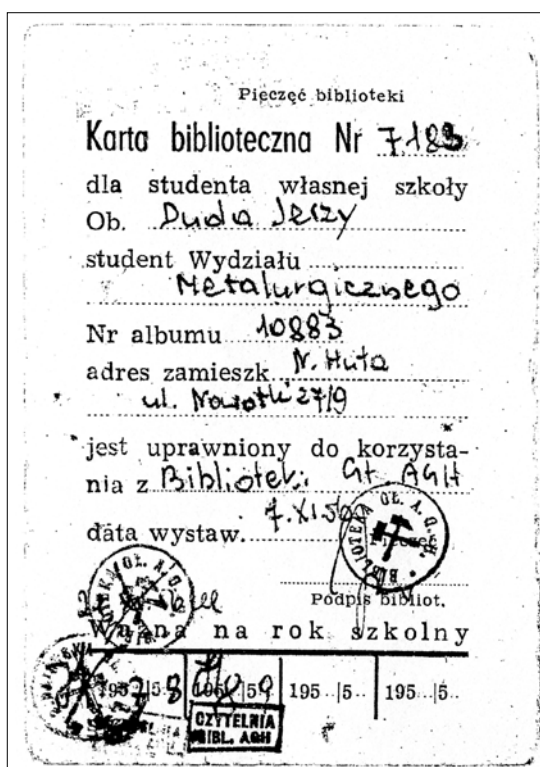
Pracę obroniłem w dniu 18 grudnia 1958 roku.

Promotorem moim był prof. Roman Andrzejewski, kierownik Katedry Gospodarki Ciepłej i Budowy Pieców, którego zachowałem we wdzięcznej pamięci jako znakomitego wykładowcę, a nade wszystko niezwykle serdecznego, życzliwego człowieka, wrażliwego na nasze kłopoty, zatroskanego wielce o to, by każdy z nas pomyślnie i w terminie studia ukończył.

### Organizacja studiów

Przez pierwsze dwa lata studiów obowiązywała nas szkolna niemal dyscyplina, obecność i na wykładach i na ćwiczeniach była przez wyznaczonych starostów skrupulatnie sprawdzana. Trzeba tu jednak dodać, że był to raczej nakaz administracyjny, wykładowcy i asystenci nie przywiązywali do tego wagi, a projekty i ćwiczenia i tak trzeba było terminowo zaliczać. Zajęcia odbywały się sześć dni w tygodniu, z tym, że wtorek przeznaczony był na Studium Wojskowe. Dzień studencki zaczynał się o ósmej rano, w niektóre dni kończył się o dwudziestej. Tygodniowo wypadało 34–36 godzin wykładów i ćwiczeń, nie licząc „wojskowego” wtorku.

Mocno stresujące były sesje egzaminacyjne. Już po pierwszym semestrze mieliśmy trzy trudne egzaminy na przestrzeni tygodnia, nie lepiej było w latach następnych. Pomagali nam bardzo swoją życzliwą postawą nasi



Karta biblioteczna.

Podłużna pieczęć szkoły i Wydziału

Karta stołóvkowa Nr. 00254

Ob. *Duola*  
Naczelnik

*Fejzy*  
Inżynier

Nr alb. ....

student Wydziału *Metalogii*

jest uprawniony(a) do korzystania z posiłków w stołówce studenckiej

Nr. .... przy ul. *Mickiewicza 30*

Pieczęć ..... Podpis *Kubka*

..... dnia *18* 19*57* r.

Sum-133-CWD zam. 4353-Bz Dr. N. 1:74-57 8346o  
karton 160 g

R	0
V	0
VI	0
VII	0
VIII	0
S	V
S	VI
S	VII
S	VIII
K	V
K	VI
K	VII
K	VIII

Karta stołóvkowa.

znakomici akademiccy nauczyciele. Nie chodziło tu o jakąś nieuzasadnioną wyrozumiałość, wprost przeciwnie stawiane wymagania były bardzo wysokie. Jeżeli jednak ktoś słuchał wszystkich wykładów i w miarę systematycznie wykonywał zadane prace, to wystarczyło by spokojnie przechodzić z semestru na semestr. Poziom merytoryczny zajęć i sposób przekazu wiadomości był bowiem na najwyższym poziomie. Absolwent naszej sekcji, pracownik naukowy Politechniki Śląskiej w Gliwicach dr inż. Kazimierz Kopeć tak o niektórych wykładowcach napisał:

„...Profesor Józef Górski znał matematykę w pełnym, nie tylko akademickim wymiarze; prof. Jerzy Sędzimir – świetnie przedstawiał kinetykę i dynamikę reakcji chemicznych, a ta wiedza okazała się niezbędną przy matematycznym modelowaniu procesów metalurgicznych; prof. Jan Sentek – ukształtował nasze umiejętności szkicowania maszyn i urządzeń, a to niezbędne w pracy każdego inżyniera; prof. Tadeusz Pawlik – znakomicie łączył teorię termodynamiczną z energetyką hutniczą; prof. Wacław Różański – wykładając metalografię już wówczas

nawiązywał do teorii rozpoznawania obrazów i do metalografii analitycznej...”.

Z kolei mgr inż. Franciszek Kopeć (przeróbka plastyczna), wieloletni dyrektor zakładów i instytucji w Szczecinie napisał: „... osoba, którą zapamiętałem serdecznie na zawsze była mgr inż. Olga Nielubowicz, która na egzaminie poprawkowym z krystalografii wyciągnęła mnie na „trójczyne”, a była to dla mnie sprawa w kategoriach „być albo nie być”. Prawdziwym Aniołem Stróżem była dla mnie pani mgr Lucyna Warmuzek, wieloletnia kierowniczka Dziekanatu Wydziału Metalurgicznego, tak bardzo wiele jej zawdzięczam...”.

Myślę, że każdy z nas spotkał się na tej uczelni z osobą, która pomogła mu w bardzo trudnym momencie studiów i za to naszej znakomitej akademii winni jesteśmy wdzięczność szczególną.

Koniecznym trzeba wspomnieć o Bibliotece Głównej Akademii, mieściła się ona na pierwszym piętrze gmachu A-0, tam gdzie dzisiaj są gabinety rektorskie. W przerwach między zajęciami znajdowaliśmy tam przyjazne schronienie, w głębokiej ciszy, przy wielkiej życzliwości pań bibliotekarek korzystaliśmy z różnych skryptów, podręczników i czasopism.

Warto przypomnieć, że w tamtych latach dotkliwy był brak podręczników. Poza klasycznymi edycjami, starannie wydanymi podręcznikami: „Fizyki” Mieczysława Jeżewskiego, „Chemii ogólnej” Adama Bielańskiego, „Chemii fizycznej” Andrzeja Staronki, resztę stanowiły skrypty, czasami tak trudno czytelne, a po niektóre ustawiała się kolejka. Już na trzecim roku niezwykle uprzejme panie bibliotekarki wypożyczały na niedzielę nawet pojedyncze wolumeny. Zdecydowana większość zajęć odbywała się w pawilonie A-2, część w gmachu głównym A-0. Ćwiczenia z elektrotechniki były na Podgórzu – Krzemionkach (dziś jest tam liceum ogólnokształcące).

Zgodnie z rygorystycznym zarządzeniem władz uczelnianych, każdy student przed rozpoczęciem kolejnego roku nauki musiał w dziekanacie przedstawić aktualną „kartę zdrowia”. Dla wielu, także i dla mnie nie była to tylko

formalność. Czasami badania przedłużały się i trwały kilka miesięcy. Decydujący głos miała Miejska Przychodnia Przeciwgruźlicza dla Studentów przy ul. Skawińskiej, na Kazimierzu. Bez aktualnej „Karty Zdrowia” nie było mowy o miejscu w domu studenckim, czy o stypendium.

Przez pierwsze dwa lata studiów mieszkalem w Nowej Hucie. Codziennie przemierzałem trasę Plac Centralny – Rondo Mogiłskie – Karmelicka i z powrotem. Dopiero w 1955 roku wprowadzono bezpośrednie połączenie, bez konieczności przesiadki na Rondzie. Korzystałem z biletów ulgowych kupowanych na podstawie wystawionej przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne legitymacji.

W 1955 roku przeniostem się do Domu Studenckiego przy ulicy Reymonta 17 i do końca studiów mieszkalem z kolegami z sekcji, Romanem Kubisiakiem oraz Antonim Rajwą w pokoju 234 w łączniku między blokami.

Obiady, można też było wykupić w stołówce, w przyziemiach gmachu głównego, tam gdzie dzisiaj Klub Profesora. W stołówce panowały nader familiarne układy, zanim wykupiło się legitymację stołóvkową, zawsze można było nieodpłatnie skorzystać z porcji zupy, kubka kawy rano i kubka herbaty wieczorem, pieczywo nikt nie ograniczał. Śniadania i kolacje większość z nas przygotowywała sama, dokonując zakupów w dobrze zaopatrzonej sklepiku w Domu Studenckim oraz w dobrze wyposażonych aneksach kuchennych.

### Praktyki zawodowe

Nieodłączną częścią studiów były praktyki zawodowe, wakacyjne. Znaczenie szczególne miała pierwsza praktyka, inicjacyjne spotkanie z tym co nas przyszłych hutników czeka. Ostatni egzamin pierwszego roku z Chemii ogólnej zdawaliśmy 25 czerwca 1954 roku, a już 1 lipca trzeba było zgłosić się w miejscu odbywania praktyki, to miejsce można było dowolnie z obszernej listy hut wybrać. Wraz z grupą kilkunastu kolegów z roku uznaliśmy, że dobrze będzie zacząć od miejscowości, w której powołano do życia Szkołę Górniczą, protoplastę naszej krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i swoje kroki skierowaliśmy do Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej (przed wojną i obecnie Huta Bankowa). Od prowadzącego z nami Metalurgię ogólną prof. Feliksa Olszaka dowiedzieliśmy się w trakcie zajęć, że jest to huta o pełnym cyklu produkcyjnym, od aglomerowni po walcownię bruzdową. Była zatem znakomita okazja by



foto: ZS

Odnowienie immatrykulacji po 50 latach – 19 listopada 2003 roku

zaznajomić się z pełną gamą hutniczych technologii. Koniecznie trzeba zaznaczyć, że niemal dla nas wszystkich był to pierwszy kontakt z hutą. Zamieszkaliśmy w Hotelu Robotniczym, na wprost pięknego neogotyckiego Kościoła Matki Boskiej Anielskiej, po drugiej stronie hotelu był obóz pracy przymusowej, z okien widzieliśmy jak pod okiem uzbrojonych strażników więźniowie wykonywali prace ziemne (dziś jest tam park). Pierwszy dzień praktyki przeznaczony był na obligatoryjne szkolenie z zakresu bhp i pogadankę o historii huty i miasta. Drugi dzień to spotkanie już na stalowni martenowskiej i niesamowite wrażenie huku łoskotu, zdawało się, że drżą z ziemi pod nogami i stalowe konstrukcje stopu potężnej hali stalowniczej. W hali panował suchy upał, ostry pył wzbijany przez wpadające ostre poddmuchy powietrza osiadał na twarzach, na roboczych kombinezonach. Wszędzie płomienie ognia, a wśród nich uwijający się hutnicy. Z jednego z pieców akurat spuszczano stal, wlewała się szerokim strumieniem do kadzi, powietrze nappełniło się nosem iskier, które rozświetliły ciemną dotychczas halę rozlewniczą. Wyraziście w dole rysowały się nappełnione stalą wlewnice, stal bulgotała w nich, jak w zastygających kraterach wulkanów.

Dla wielu z nas po tym spotkaniu stało się jasnym, że wybraliśmy dobry zawód, bo metalurgia to jakby czarodziejski, tajemniczy proceder przetwarzania surowców natury w tworzywa bez których trudno wyobrazić sobie współczesne życie. I tak przechodziliśmy z wydziału na wydział, z uczuciem wielkiej pokory obserwowaliśmy jak w walcowni bruzdowej pracownicy na drągi przechwytywali wypadające z bruzd, rozżarzone do czerwoności stalowe kęsiska, by przesunąć je do kolejnego wykroju walca.

Jakoś tak po tygodniu pobytu dowiedzieliśmy się, że sąsiadująca z hutą Kopalnia im. Aleksandra Zawadzkiego daje szansę na dorobienie pracą na dole. Zatem prosto z huty przechodziliśmy na kopalnię, gdzie zatrudniono nas na drugiej zmianie przy pracach załadunkowych. Brakowało rąk do pracy, obok nas pracowali więźniowie. Nagrodą za ten trud była naprawdę sowita zapłata. Dzięki tej pierwszej praktyce zawodowej poznaliśmy zarówno pracę hutników jak i górników, a zatem to co stanowiło istotę i sens działalności Akademii Górniczo-Hutniczej. Szybko minął miesiąc praktyki, podczas której codziennie wypełnialiśmy dzienniczek praktyki, a to był warunek ostatecznego zaliczenia pierwszego roku studiów.

Po drugim roku studiów praktykę odbywałem w Hucie Baildon w Stalinogrodzie (Katowicach). Była to także praktyka o charakterze ogólnohutniczym, z tym że tu mogliśmy poznać technologie wytwarzania między innymi: wiertel, węglików spiekanych, elektrod, a także metody elektrometalurgii – wytopu stali stopowych w piecach łukowych i indukcyjnych. W porównaniu do poprzedniej praktyki to jakbyśmy zrobili przeskok od ilości do jakości, bo Huta Baildon w tamtych czasach to była ekstraklasa polskiej metalurgii.

Kolejną praktykę, sześciotygodniową na przełomie lipca i sierpnia 1956 roku odbyłem w Hucie im. Lenina w Nowej Hucie. Od prof. mgr inż. Romana Andrzejewskiego otrzymałem konkretny temat: „Opracować dokładny schemat produkcji tlenu w Tlenowni Huty im. Lenina”. Przygotowane opracowanie zawierało m.in.: bilans tlenowni, projekt doprowadzenia tlenu do stalowni martenowskiej, koszt wytwarzania metra sześciennego tlenu, koszty amortyzacji i przewidywane koszty inwestycyjne związane z wykorzystaniem tlenu do

produkcji stali. Było to przygotowanie do pracy dyplomowej, którą miałem wykonać w Hucie Łabędy w Łabędach.

Praktyki zawodowe były trudnym do przecenienia dopełnieniem nauki na uczelni, może tylko szkoda, że dopiero po trzecim roku otrzymaliśmy tematy do opracowania, a można już było rozdać studentom po II roku.

### Koleżanki. Koledzy

Po pierwszym oszołomieniu najpierw egzaminami wstępnymi, potem zupełnie dla nas nowym miejscem nauki i nowym jej rytmem przyszedł czas na poznanie współtowarzyszy, którzy tak jak ja zostali wpisani na listę studentów IB roku Wydziału Metalurgicznego. Uderzała rozpiętość wieku, najwięcej było „normalnych” maturzystów to znaczy ludzi w wieku 17–19 lat, ale także dużą grupę stanowili starsi, nawet ponad trzydziestoletni mężczyźni, żonaci, tęskniący za dziećmi. To jeszcze dawały o sobie znać czasy wojennych, edukacyjnych zapóźnień. Byli to przeważnie absolwenci dwuletnich Uniwersyteckich Studiów Przygotawczych, formy wtedy popularnej, zapewniającej starszym przyspieszone zdanie egzaminu maturalnego. Oni dość szybko rezygnowali ze studiów, budująca się Huta im. Lenina i miasto Nowa Huta przyjmowały ich z otwartymi rękami, dostawali mieszkania, stabilizowali się rodzinnie.

Niejako z urzędu wszyscy zostaliśmy członkami Związku Studentów Polskich, wszyscy też – tak mi się wydaje – weszli w skład koła Związku Młodzieży Polskiej, do tej organizacji należeliśmy przed wejściem w uczelniane progi. Ale próby podjęcia szerszej działalności o charakterze politycznym nie przyniosły większych efektów. Ogromne obciążenie zajęciami dydaktycznymi i chęć podolania obowiązkom studenckim sprawiły, że główna uwaga koncentrowała się wokół spraw związanych z nauką. Jeżeli już był czas wolny, to każdy wolał przeznaczyć go na pójście do któregoś ze znakomitych krakowskich teatrów, do operetki czy filharmonii, względnie na imprezę sportową.

Wydział Metalurgiczny należał do typowo męskich kierunków studiów, ale była również grupa dziewcząt, o dziwo dobrze sobie ze studiami technicznymi radzących, dwie spośród nich Tomira Brożyniak i Anna Kosińska zrobiły w przyszłości piękne naukowe kariery na uczelniach technicznych.

Nasz rok miał skład studencki międzynarodowy, największą grupę

stanowili Koreańczycy z przesympatyczną Kim Giu Suk na czele, byli Bułgarzy i Węgie. Myślę, że czuli się wśród nas dobrze, zawsze mogli liczyć na życzliwą pomoc, zarówno w sprawach nauki jak i w sprawach życiowych. Koreańczycy na zajęciach byli grupą bardzo otwartą, pogodną, zawsze uśmiechnięci, po zajęciach całkowicie się jednak od nas izolowali. Pamiętam takie zabawne zdarzenie, Kim Giu Suk na wykładach zawsze starała się usiąść koło jednego z naszych kolegów, który wyróżniał się starannym prowadzeniem notatek. Oczywiście taka sytuacja wywołała różne komentarze i uznano, że jesteśmy świadkami powstania jeszcze jednej sympatycznej, studenckiej pary. Zapytana o to Kim najpierw się zdumiała, a potem oświadczyła, że nie rozróżnia jednego Polaka od drugiego, bo wszyscy mają takie same płaskie twarze. Ucięła w ten sposób wszelkie domysły, ale do końca swojego pobytu na uczelni pogodna, uśmiechnięta zawsze koło tego kolegi siadała.

Stopniowo nawiązywały się przyjaźnie, niektóre przetrwały do dziś. Niewątpliwie najwybitniejszym spośród nas studentem był Kazimierz Kopeć. Z nauką nie miał najmniejszych problemów, przez wszystkie egzaminy szedł jak burza. Zasłużył na miano człowieka renesansowego, w sposób szczególny interesował się matematyką, samodzielnie studiował różne jej dziedziny. Po latach na Politechnice Śląskiej w Gliwicach napisał pracę doktorską nt. „Obliczanie parametrów cylindrycznych pomp indukcyjnych do transportu ciekłych metali”. Zrealizował w ten sposób swoje marzenie o zintegrowaniu techniki i wysublimowanej matematyki. Oprócz matematyki uczył się języka koreańskiego..., z powodzeniem. Stawne były jego korepetycje z różnych przedmiotów. Chętnych, nie tylko z naszego roku, było sporo, a kiedy ktoś uporał się z zadaniem, wtedy na cześć delikwenta Kazimierz na skrzypcach wykonywał jakiś utwór i to była chyba jedyna jego nieco słabsza strona. Przepięknie zapisał się w naszej pamięci jako prawy, szlachetny człowiek zawsze gotowy do największych poświęceń na rzecz drugih.

Kilkakrotnie byłem zapraszany do gościnnego domu Tadeusza Kusiny w Koźmicach pod Wieliczką, wspólnie wtedy przygotowaliśmy się do egzaminów, a w przerwach na pobliskim wiejskim boisku ćwiczyliśmy... rzuty młotem. Tadeusz w przyszłości dyrektor Huty Zawiercie w Zawierciu był autorem wielu wynalazków i patentów z dziedziny hutnictwa. Do świetnych studentów

należeli także m.in. Ireneusz Piechowski, Antoni Rajwa.

Na trzecim roku studiów, kolega ze starszego roku Tadeusz Socholik założył drużynę hokeja na trawie. To było wówczas zupełnie coś nowego, ale nie przetrwała ona długo. Do najlepszych zawodników należeli Kazimierz Białas i Antoni Rajwa. W uczelnianej drużynie koszykówki grał Andrzej Fałda. Wyróżniającym się działaczem krakowskiego Środowiskowego Akademickiego Związku Sportowego był Roman Kubisiak, członek wielu gremiów krajowych i okręgowych sportu akademickiego. Jerzy Pabian w przyszłości znakomity projektant urządzeń hutniczych, przez cały czas studiów grał na skrzypcach w orkiestrze Zespołu Pieśni i Tańca AGH.

Po ukończeniu studiów rozproszyliśmy się po całym kraju. Niektórzy wyjechali poza jego granice, a karierę naukową spośród nas wybrali: Anna Kosińska, Kazimierz Kopeć, Robert Szyndler, Tomira Brożyniak, Roman Kubisiak, Bruno Styn, Jerzy Kubicki, Elżbieta Leśniewska, Tadeusz Rybka. Inni poświęcili się pracy w przemyśle hutniczym, w administracji państwowej, w oświacie dochodząc do dyrektorskich stanowisk i wszyscy, którzy studia ukończyli w sposób godny i odpowiedzialny reprezentowali swoją prześwietną i umiłowaną Akademię Górniczo-Hutniczą.

Na ostatnim spotkaniu uczciliśmy pamięć tych naszych koleżanek i kolegów, którzy odeszli na Wieczną Służbę m.in. Tadeusza Kusinę, Romana Kubisiaka, Macieja Kocybę, Krystynę Kamińską, Wojciecha Kaszubę, Bolesława Piecha.

O tym co nam dała i do czego zobowiązała Akademia Górniczo-Hutnicza pięknie napisał dr inż. Kazimierz Kopeć, a zatem do:

- „...nieprzerwanego studiowania literatury w celu naukowo-technicznego doskonalenia się i bieżącej orientacji w postępie technicznym;
- uwrażliwienia na metodologię pomiarową, wykorzystanie jej w praktyce w projektowaniu automatyzacji i komputeryzacji procesów metalurgicznych;
- studiowania rozwoju techniki pomiarowej – w najszerszym ujęciu – przystosowywania nowoczesnych rozwiązań na własny użytek...”.

Pochodziliśmy z różnych stron kraju, z różnych stanów społecznych, przez pięć lat pobytu na uczelni w dużej mierze dzięki naszym znakomitym profesorom, wykładowcom – wychowawcom stworzyliśmy środowisko, które za swój cel uznało zdobycie wyższego, technicznego

wykształcenia wspartego rzetelną wiedzą i umiejętnościami. Ukończenie studiów wymagało wiele pracy, a Kraków przyciągał całą swoją wielkością, historią i urodą i wcale... nie ułatwiał studiów, bo jak napisał Jarosław Iwaszkiewicz w „Podróżach do Polski”: „...Był taki maj w Krakowie, ten nie wie co to jest maj. Liście i kwiaty kasztanu powpinane wszędzie w tej starej architekturze działają upajająco. Ja nie rozumiem jak można być krakowskim studentem, jak można się tutaj uczyć w tym pejzażu, w tej naturze...”. Nic dodać, nic ująć!

Naszym szczęściem było i to, że należeliśmy do pokolenia, które tu na Akademii Górniczo-Hutniczej mogło osobiście spotkać dostojnych luminarzy polskiej nauki, polskiej techniki, m.in.: prof. Witolda Budryka, prof. Walerego Goetla, prof. Feliksa Olszaka, prof. Aleksandra Krukowskiego, prof. Mieczysława Jeżewskiego, prof. Adama Bielańskiego, prof. Wilhelma Staronkę. Każdy z nich był dla nas wzorcem moralnym i naukowym, ich obecność miała na nasze postawy równie wielki wpływ jak wykłady i ćwiczenia na które niestrudzenie uczęszczaliśmy.

Stała się dla mnie Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie jakby „rodzinną” uczelnią, ukończyli ją przedstawiciele już trzech pokoleń wywodzących się z mojej najbliższej rodziny: Aleksander Ogorzałek (górnictwo), Kazimierz Unold (górnictwo), Radosław Unold (metalurgia), Andrzej Ogorzałek (elektrotechnika), Monika Ogorzałek (ceramika).

Było naszym wielkim szczęściem, wielkim darem Niebios, że mogliśmy przez pięć lat młodości spędzić w Krakowie na studiach w Akademii Górniczo-Hutniczej. Młodości towarzyszy szczególnie przywilej, przeżywamy wtedy wiele ważnych spraw po raz pierwszy, wiele wzruszeń umysłu i serca dotyka nas po raz pierwszy, z niejedną trudnością, a nawet cierpieniem spotykamy się po raz pierwszy. Zapadają także pierwsze samodzielne decyzje, często nieodwracalne. I w tym właśnie odkrywaniu życia, ludzi, zagadnień tkwi świeża i piękna siła młodości, a sam Kraków to przecież jedyne takie miejsce na świecie, którego nazwa zawsze już będzie wywoływać drżenie serca i przyspieszone krążenie krwi.

#### Jerzy Duda

Absolwent Wydziału Metalurgicznego z 1958 roku

- (1) We wspomnieniach użyłem tytułów naszych nauczycieli akademickich, w brzmieniu wpisanym do naszych indeksów.

# Restrukturyzacja czy likwidacja polskiego przemysłu węglowego?

Dzięki uprzejmości SITG publikujemy zamieszczony w Czasopiśmie Technicznym artykuł J. Malary omawiający problemy górnictwa węgla kamiennego od okresu międzywojennego do czasów współczesnych. Ze względu na jego obszerność, w naszym periodyku *Vivat Akademia* został on podzielony na dwie części z których część I obejmuje okres do 1989 roku publikujemy w niniejszym numerze. Część II opublikujemy w następnym numerze. Redakcja

Problematyka przemysłu węglowego w Polsce, szczególnie przemysłu węgla kamiennego, podejmowana jest od wielu lat przez licznych przedstawicieli środowiska dziennikarskiego. Opinii publicznej przedstawia się na ogół negatywny obraz tej gałęzi przemysłu i jego roli w gospodarce narodowej. Powielane są między innymi stwierdzenia, że w Polsce jest za dużo węgla, zbyt wielu górników, oraz że krajowy przemysł węglowy stanowi nieuzasadnione obciążenie gospodarki narodowej, jest niewowoczesny i charakteryzuje się wysokimi kosztami produkcji. Twierdzi się ponadto, że „górnictwo to czarna dziura, w której permanentnie topione są pieniądze podatników”.

Autorzy tych publikacji, prezentując na ogół śladową znajomość mechanizmów funkcjonowania tej gałęzi przemysłu, swoją niewiedzę usiłują zastąpić tzw. „argumentami” dobieieranymi tendencyjnie, bez merytorycznego uzasadnienia, względnie bezkrytycznym powtarzaniem zasłyszanych haseł i półprawd. Przykładowo podaje się informację, że Europa Zachodnia odeszła od węgla zastępując go innymi paliwami, a w Polsce nadal dominującą rolę odgrywa węgiel. Jest to znowu półprawda bowiem w krajach tych węgiel zastąpiono prawie wyłącznie innymi rodzimymi paliwami. Programy restrukturyzacyjne w krajach Europy Zachodniej, które prowadziły bądź prowadzą restrukturyzację górnictwa węgla kamiennego nawiązują z reguły do strategicznych długofalowych założeń polityki energetycznej państwa przy zachowaniu fundamentalnej zasady bezpieczeństwa energetycznego danego kraju. Zakłada się ponadto optymalne wykorzystanie rodzimych surowców energetycznych.

Przykładem takim może być między innymi Wielka Brytania, gdzie sukcesywne odchodzenie od węgla nastąpiło w wyniku odkrycia na Morzu Północnym bogatych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Tak, więc przy pełnym zachowaniu bezpieczeństwa energetycznego tego kraju – rodzimy węgiel był sukcesywnie zastępowany rodzimymi paliwami płynnymi i gazowymi. Kolejnym przykładem może być Francja, gdzie odejście od węgla poprzedzone zostało, przy ogromnym zaangażowaniu środków inwestycyjnych, budową ponad 40 elektrowni jądrowych pracujących w oparciu o rodzime zasoby rud uranu. I w tym przypadku, w strategii energetycznej Francji własny węgiel zastąpiony został przez własne zasoby rud uranu (La Crouzille, Grury, La Chau). Aktualnie elektrownie jądrowe Francji zabezpieczają potrzeby energetyczne tego kraju w ponad 80%.

Należy przypomnieć, że w Polsce przerwano budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu marnotrawiąc ogromną ilość środków finansowych. Budowa tej elektrowni była prawie na ukończeniu. Argument, jakiego użyto sprowadzał się do stwierdzenia, że reaktory produkcji radzieckiej, jakie miały być zainstalowane w tej elektrowni nie dają gwarancji bezpieczeństwa. Niemal gotową instalację sprzedano za symboliczną cenę do Finlandii. Pracuje ona tam bezpiecznie do dnia dzisiejszego.

W Niemieckiej Republice Federalnej restrukturyzacja przemysłu węgla kamiennego prowadzona jest od 1968 roku do dnia dzisiejszego a więc od 40 lat. Z uwagi na trudne warunki



for. ZS

geologiczne i dużą głębokość eksploatacji koszty wydobycia węgla w kopalniach niemieckich są znacznie wyższe niż w Polsce. Mimo stosunkowo wysokich kosztów wydobycia węgla nie eksponuje się tam, w odróżnieniu od naszego kraju, obciążenia finansów państwa kosztami restrukturyzacji górnictwa węglowego, podkreśla się natomiast istotną rolę, jaką spełnia górnictwo w procesie dynamizowania gospodarki oraz jako element mający uzasadniony wpływ na zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Górnictwo niemieckie jest dotowane. Pomoc państwa tylko w latach 1990–1999 wyniosła łącznie około 57 mld ECU/EURO. Można zadać pytanie, dlaczego przy tak wysokich kosztach wydobycia proces zmniejszania produkcji i likwidacji kopalń w RFN jest tak wydłużony w czasie. Wynika to nie tylko z troski o bezpieczeństwo energetyczne kraju, ale także dążenia, w miarę możliwości, do bezkonfliktowego rozwiązywania problemów społecznych w następstwie ograniczenia zatrudnienia w górnictwie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że polityka energetyczna Niemiec prowadzona jest w sposób kompleksowy. Zapotrzebowanie na węgiel kamienny w gospodarce niemieckiej do roku 2020 zostało określone na poziomie 70 mln ton w skali rocznej. Przy malejącej produkcji własnej zakładany jest sukcesywny wzrost importu węgla. Ponadto prowadzona od wielu

lat przez niemieckie koncerny energetyczne RAG i RWE działalność górnictwa na terenie USA, Australii i Wenezueli pozwoliła na pozyskanie udziałów w zamorskich spółkach węglowych. RAG na terenie Stanów Zjednoczonych dokonał między innymi zakupu piętego, co do wielkości producenta węgla w USA – Cyprus Amax Coal ze zdolnością przekraczającą 60 mln ton w skali rocznej. Przedmiotem szczególnego zainteresowania strony niemieckiej były kopalnie głębinowe stosujące ścianowe systemy eksploatacji. Dało to możliwość dostaw do tych kopalń maszyn i urządzeń produkcji niemieckiej, których kraj jest od wielu lat czołowym producentem. Działania te świadczą o kompleksowym realizowaniu strategicznych, długofalowych programów polityki paliwowo-energetycznej.

Nie dotarł dotychczas do świadomości rodzimych propagatorów koncepcji „odchodzenia od węgla” fakt, że kraj nasz znajduje się w zupełnie innej sytuacji. W Polsce przy niedostatku własnych zasobów paliw płynnych i gazowych i ich znacznym imporcie procesowi „odchodzenia od węgla”, którego mamy duże zasoby, musiałby towarzyszyć znaczny wzrost importu nośników energetycznych a tym samym pogorszenie poziomu bezpieczeństwa energetycznego kraju, zwiększenie deficytu w handlu zagranicznym oraz wzrost bezrobocia.

Niektórzy publicyści stwierdzają, że w polskim górnictwie węgla kamiennego jest zatrudnionych więcej górników niż we wszystkich pozostałych krajach Europy Zachodniej. Polega to na prawdzie z tym, że autorzy takich informacji zapominają dodać, że w Polsce wydobywa się ciągle więcej węgla niż łącznie w pozostałych krajach Europy Zachodniej.

Tematem bardzo popularnym jest problem rzekomej nieopłacalności eksportu polskiego węgla i jego negatywnego wpływu na sytuację finansową górnictwa. Jest to stwierdzenie mijające się z prawdą i wprowadzające w błąd opinię publiczną. Prymitywne podejście do tego zagadnienia poprzez porównywanie cen uzyskiwanych za węgiel eksportowany do globalnych kosztów jego pozyskiwania prowadzi do fałszywych wniosków. Mechanizmy kształtowania się kosztów wydobycia węgla wymagają szerszego komentarza. W sytuacji zmian wielkości popytu i sprzedaży węgla, dla określenia jak reagują koszty na zmiany rozmiarów produkcji stosuje się ich podział na koszty stałe i zmienne.

**Koszty stałe** (względnie stałe) – dla określonego przedziału czasu pozostają niezmiennie, niezależnie od zmian w wielkości produkcji (sprzedaży), natomiast ich udział w kosztach jednostkowych (zł/t) rośnie proporcjonalnie do spadku produkcji.

**Koszty zmienne** – zmieniają się proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (sprzedaży). Ich udział w kosztach jednostkowych (zł/t) jest względnie stały. Koszty te pozostające w związku z produkcją rosną wraz z jej wzrostem.

Tak więc całkowity koszt produkcji kopalni  $[K_c]$  – dla określonego przedziału czasu można określić za pomocą funkcji:

$$K_c = k_{zj} \cdot P + K_s$$

gdzie:

- $K_c$  – całkowity koszt produkcji, zł,
- $k_{zj}$  – jednostkowy koszt zmienny, zł/t
- $P$  – wielkość produkcji (sprzedaży), t,
- $K_s$  – koszt stały, zł

Najogólniej rzecz biorąc koszty zmienne związane są bezpośrednio z prowadzeniem przez kopalnię działalności produkcyjnej, zaś koszty stałe wynikają z konieczności utrzymania infrastruktury technicznej kopalni w stanie gotowości do produkcji. Ten element kosztów ponoszony jest przez wszystkie dni kalendarzowe.

W sytuacji, gdy krajowe zużycie węgla ulega zmniejszeniu występuje konieczność ograniczenia jego wydobycia względnie

skierowania jego nadwyżki na eksport. W pierwszym przypadku przy niepełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych następuje automatycznie zwiększenie kosztów wydobycia węgla (koszty stałe rozkładają się, bowiem na mniejszą ilość wydobyczego węgla). W drugim przypadku skierowana na eksport nadwyżka węgla pozwala na pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych i tym samym poprawę wyników finansowych górnictwa.

Aby wykazać, jak sprzedaż węgla na eksport po cenach nawet niższych od uzyskiwanych za węgiel sprzedawany w kraju jak również niższych od jednostkowych kosztów jego wydobycia może korzystnie wpływać na wyniki ekonomiczne kopalni, posłużymy się następującym przykładem.

Przyjmujemy, że kopalnia posiada zdolność wydobyczą 10 000 t/dobę. Koszty jednostkowe wydobycia (zł/t) przy optymalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej wynoszą 185 zł/t (w tym udział kosztów stałych ~70% czyli 129,5 zł/t i kosztów zmiennych ~30% czyli 55,5 zł/t). Cena zbytu w kraju wynosi 200 zł/t a w eksporcie 150 zł/t.

- Przy wydobyciu 10 000 t/d produkcja miesięczna wyniesie 220 000 t (pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej) – całkowity koszt produkcji 40 700 000 zł w tym udział kosztów stałych 28 490 000 zł oraz kosztów zmiennych 12 210 000. Kopalnia uzyskuje dodatnie saldo w wysokości 3 300 000 zł, czyli +15,0 zł/t w odniesieniu do kosztów jednostkowych.
- Przy ograniczeniu wydobycia do 9000 t/d produkcja miesięczna wyniesie 198 000 t zaś całkowity koszt produkcji 39 479 000 zł w tym udział kosztów stałych 28 490 000 zł i kosztów zmiennych 10 989 000 zł. Kopalnia uzyskuje dodatnie saldo w wysokości 120 780 zł, czyli +0,61 zł/t w odniesieniu do kosztów jednostkowych.
- Przy ograniczeniu wydobycia do 8000 t/d produkcja miesięczna wyniesie 176 000 ton zaś całkowity koszt produkcji 38 258 000 zł, w tym udział kosztów stałych 28 490 000 zł i kosztów zmiennych 9 768 000 zł. W tym przypadku kopalnia uzyskuje ujemne saldo –3 058 000 zł, czyli –17,38 zł/t w odniesieniu do kosztów jednostkowych.
- Przy ograniczeniu wydobycia do 7000 t/d produkcja miesięczna wyniesie 154 000 ton zaś całkowity koszt produkcji 37 037 000 zł, w tym udział kosztów stałych 28 490 000 zł i kosztów zmiennych 8 547 000 zł. W tym przypadku kopalnia uzyskuje ujemne saldo –6 237 000 zł, czyli –40,50 zł/t w odniesieniu do kosztów jednostkowych.
- Przy ograniczeniu wydobycia do 6000 t/d produkcja miesięczna wyniesie 132 000 ton zaś całkowity koszt produkcji 35 816 000 zł, w tym udział kosztów stałych 28 490 000 zł i kosztów zmiennych 7 326 000 zł. W tym przypadku kopalnia uzyskuje ujemne saldo –9 415 560 zł czyli –71,33 zł/t w odniesieniu do kosztów jednostkowych.

Podobną analizę przeprowadzono przy założeniu, że przy ograniczeniu sprzedaży w kraju, dla wykorzystania pełnej zdolności produkcyjnej kopalni część produkcji kierowana będzie na eksport i sprzedawana za cenę niższą od ogólnych kosztów wydobycia węgla. W tej sytuacji wyniki będą następujące:

- Przy sprzedaży 9000 t/d w kraju i 1000 t/d w eksporcie produkcja miesięczna wyniesie 220 000 t, całkowity koszt produkcji: 40 700 000 zł zaś dochód ze sprzedaży 42 900 000 zł (39 600 000 + 3 300 000 zł). W tym przypadku kopalnia uzyskuje dodatnie saldo (+ 2 200 000 zł) czyli +10,00 zł/tonę w odniesieniu do kosztów jednostkowych.
- Przy sprzedaży 8000 t/d w kraju i 2000 t/d w eksporcie produkcja miesięczna wyniesie 220 000 t, całkowity koszt produkcji 40 700 000 zł zaś dochód ze sprzedaży 41 800 000 zł (35 200 000 + 6 600 000 zł). W tym przypadku kopalnia

uzyskuje dodatnie saldo (+1 100 000 zł) czyli +5,00 zł/tonę w odniesieniu do kosztów jednostkowych.

- Przy sprzedaży 7 000 t/d w kraju i 3 000 t/d w eksporcie produkcja miesięczna wyniesie 220 000 t, całkowity koszt produkcji 40 700 000 zł zaś dochód ze sprzedaży 40 700 000 zł (30 800 000 + 9 900 000 zł). W tym przypadku kopalnia uzyskuje saldo ±0.
- Przy sprzedaży 6 000 t/d w kraju i 4 000 t/d w eksporcie produkcja miesięczna wyniesie 220 000 t, całkowity koszt produkcji 40 700 000 zł zaś dochód ze sprzedaży 39 600 000 zł (26 400 000 + 13 200 000 zł). W tym przypadku kopalnia uzyskuje saldo ujemne (–1 100 000 zł) czyli –5,00 zł/tonę w odniesieniu do kosztów jednostkowych.

W oparciu o przeprowadzoną symulację można stwierdzić, że w sytuacji optymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnej kopalni, nawet przy uzyskiwaniu za część sprzedawanego węgla cen mniej korzystnych od cen krajowych, uzyskuje się znaczną poprawę na akumulacji jednostkowej. Ilustruje to zestawienie w tabeli 1.

Podany przykład pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że w przypadku ograniczonej chłonności rynku krajowego eksport węgla realizowany nawet po cenach niższych od uzyskiwanych za węgiel sprzedawany w kraju wpływa korzystnie na sytuację finansową przemysłu węglowego. Problem ten, w ocenie ekonomistów okresu międzywojennego postrzegany był, jako oczywisty i niebudzący żadnych wątpliwości. Uważano, że eksport węgla nawet po cenach niższych od kosztów własnych jest opłacalny, jeżeli tylko osiągnięte z niego wpływy są wyższe od kosztów zmiennych wydobycia. Pozwala to, bowiem nie tyle na osiągnięcie zysków, ale zmniejszenie strat w stosunku do tych jakie kopalnie musiałyby ponosić w związku z utrzymywaniem niewykorzystanej części swej zdolności produkcyjnej.

Eksport węgla w latach 1930–1935 stanowił 32–37% ówczesnej produkcji węgla. Za węgiel kierowany na eksport kopalnie uzyskiwały znacznie niższe ceny niż za węgiel sprzedawany w kraju. Mimo występujących dysproporcji cenowych, w literaturze fachowej, tamtego okresu nie można doszukać się powszechnie dzisiaj używanego, bezsensownego określenia „nieopłacalny eksport węgla”, z tej prostej przyczyny, że jeśli coś jest nieopłacalne to się tego nie realizuje.

Widocznie poziom wiedzy ekonomicznej okresu międzywojennego był nieco inny niż u obecnych „reformatorów” polskiego górnictwa.

Współcześni publicyści z godnym podkreślenia uporem przekazują społeczeństwu kłamliwą tezę o nieopłacalności eksportu węgla. Stwierdzają ponadto, niezgodnie z prawdą, że koszty tego nieopłacalnego eksportu ponosi w znacznej części budżet państwa.

Podjmujący często temat górnictwa pan redaktor Jan Dziadul wyraża swe zaniepokojenie faktem (Polityka nr 20 z 17 maja 2008 r.) spadającej produkcji węgla w Polsce i rosnącym jego importem przy jednoczesnym znacznym spadku eksportu polskiego węgla na rynki zagraniczne. Stłuszenie stwierdza on jednocześnie, że „Kraje Unii Europejskiej potrzebują węgla dla zaspokojenia potrzeb energetycznych, choć planowo ograniczają własne wydobycie, a Polska węglowy gigant Europy nie ma alternatywy dla węgla, ale związa jego produkcję w sposób niekontrolowany”.

W tym miejscu należy przypomnieć panu red. Dziadulowi, że parę lat temu również na łamach „Polityki”, opublikował on artykuł pod budzącym trwogę tytułem „Czarna dziura” Zawarł w nim całą masę niedorzeczności stwierdzając między innymi, że: „utrzymujemy górnictwo, w którym wszystkiego jest za dużo – i ludzi i kopalń i węgla. Wdrażana reforma ma to zmienić. Jednym z jej założeń jest radykalne ograniczenie eksportu węgla. Do każdej wysyłanej za granicę tony węgla dopłaca się bowiem około 100 zł (w starych cenach). Dopłaca oczywiście budżet utrzymujący nieefektywne górnictwo. Problem jednak w tym, że każdy dolar, który wpływa do kraju ze sprzedaży węgla, kosztuje budżet bez mała dwa dolary. Im szybciej skończymy z takim handlem, tym lepiej”.

Tego rodzaju kłamliwymi informacjami karmi się od dłuższego czasu opinię społeczną. A prawda jest inna. Do eksportu węgla nikt nie dopłaca. Dziwić musi fakt tak radykalnej zmiany poglądów pana redaktora Dziadula na temat sytuacji przemysłu węglowego w Polsce. Winien on zrozumieć, że produkcja węgla tym różni się np. od produkcji gwoździ, że musi ona bazować na perspektywicznych, wieloletnich programach polityki paliwowo-energetycznej państwa i opracowywanych na ich podstawie bilansach surowców energetycznych. Tego rodzaju programy opracowywane na perspektywę 30–40 lat posiada większość uprzemysłowionych krajów świata.

Wynika to z faktu, iż inwestycje w sektorze górnictwa i energetyki charakteryzują się wysokimi kosztami a ponadto długimi okresami realizacji. Problemów tych nie da rozwiązać się doraźnymi działaniami.

Niestety Polska nie posiada rzetelnie opracowanego, perspektywicznego programu i wynikającego z niego bilansu paliwowo-energetycznego. Prace dotyczące tego obszaru prowadzone dawniej w sposób ciągły, na początku lat dziewięćdziesiątych, po decyzji byłego ministra przemysłu Tadeusza Syryjczyka, zostały przerwane, który uznał, że są one zbędne gdyż zastąpi je „niewidzialna ręka rynku”. Opracowywane w naszym kraju w sposób incydentalny tzw. „założenia polityki energetycznej” charakteryzują się brakiem spójności, są pełne ogólników i pojęć hasłowych. Efektem tego jest aktualna sytuacja przemysłu węgla kamiennego w naszym kraju, która budzi niepokój nie tylko pana red. Dziadula.

Tabela 1. Jednostkowy wynik na sprzedaży węgla w zależności od wielkości produkcji i kierunków zbytu

A	Wielkość produkcji	t/d	10 000	9000	8000	7000	6000
	Koszt jednostkowy	zł/t	185,00	199,39	217,38	240,50	271,33
	Sprzedaż na kraj*	t/d	10 000	9000	8000	7000	6000
	Sprzedaż na eksport**	t/d	—	—	—	—	—
	Jednostkowy wynik na sprzedaży	zł/t	+15,00	+0,61	–17,38	–40,50	+71,33
B	Wielkość produkcji	t/d	—	10 000	10 000	10 000	10 000
	Koszt jednostkowy	zł/t	—	185	185	185	185
	Sprzedaż na kraj*	t/d	—	9000	8000	7000	6000
	Sprzedaż na eksport**	t/d	—	1000	2000	3000	4000
	Jednostkowy wynik na sprzedaży	zł/t	—	+10,00	+5,00	±0	–5,00

\* – przyjęto cenę sprzedaży węgla w kraju 200 zł/t, \*\* – przyjęto cenę sprzedaży węgla na eksport 150 zł/t.



W kreowaniu negatywnych opinii o przemyśle węgla kamiennego w naszym kraju towarzyszyli panu red. Dziadulowi również inni publicyści. Między innymi pani red. Barbara Cieszewska prezentująca swe poglądy na łamach „Rzeczypospolitej” twierdziła, że „wśród przyczyn dramatu finansowego górnictwa, poza nadmiernym zatrudnieniem i nieoptymalnym eksportem, wymienia się straty wynikające ze zbyt niskich cen węgla dla Energetyki”.

Pan red. Witold Gadomski widzi ten problem nieco inaczej. Pisze on („Gazeta Wyborcza” z 13.12.2002 r.), że „Polski węgiel jest drogi co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego że warunki geologiczne śląskich kopalń są niekorzystne, wymagają głębokiego drążenia pod ziemią, podtrzymywania stropów, utrzymywania drogiej infrastruktury”. Szkoda tylko, że pan red. Gadomski nie mówi jak prowadzić roboty górnicze bez „podtrzymywania stropów”. Gdy zaś chodzi o infrastrukturę to nie ma droższych względnie tańszych, jest taka, jaka jest potrzebna dla prowadzenia działalności górniczej.

Na tematy górnicze zabrała głos również sympatyczna publicystka pani Krystyna Kofta. Na łamach tygodnika „Przegląd” (5 stycznia 2003 r.) pisze ona między innymi: „Praca górnika jest trudniejsza, coś jednak zrobić, gdy węgla już nie trzeba i jest tańszy, nawet jeśli pochodzi z Australii czy RPA?”.

Pani red. Kofta powtarza dość modną w środowisku warszawskim opinię, że niepotrzebne są nam drogie kopalnie skoro mamy ciepło i prąd w gniazdkach elektrycznych.

O ile z pewną wyrozumiałością traktować należy wywody środowiska dziennikarskiego o tyle z zażenowaniem przyjmować trzeba niektóre wypowiedzi utytułowanych przedstawicieli środowiska naukowego, uważających się za znawców problematyki górniczej. Między innymi pan prof. Witold M. Orłowski był doradcą ekonomiczny prezydenta RP na łamach „Gazety Wyborczej” w rubryce „Rozwiązanie dla górnictwa” w artykule pt. „Zakopać węgiel!” odwołuje się do prac Johana Maynarda Keynesa, który kilkadziesiąt lat temu zaproponował półzartem, że rząd może pobudzać popyt w gospodarce nawet w sposób pozornie absurdalny, zakopując w ziemi pieniądze, a następnie sprzedając koncesje na wydobywanie ich spod ziemi. Pan prof. Orłowski bazując na tym przykładzie proponuje, że: „skoro górnicy chcą wydobywać więcej węgla, niż ludzie są gotowi kupić, może po prostu pozwolić im to robić, a jednocześnie zakontraktować firmy, które zajęłyby się zakopywaniem części węgla z powrotem do ziemi?” – „A zapłaciliby za to tylko 38 milionów polskich podatników, którzy i tak już od lat do górnictwa dokładają, więc się przyzwyczaili”. Ten ironiczno-demagogiczny wywód nie wymaga komentarza.

Były minister gospodarki pan Jerzy Hausner stwierdził w swych publicznych wystąpieniach, że „górnictwo stanowi kamień u szyi naszej gospodarki”. Należy zadać pytanie – jakie działania mające zmienić tę sytuację podjęło ministerstwo gospodarki odpowiedzialne za politykę energetyczną państwa.

Tego typu informacjami karmi się nasze społeczeństwo zniekształcając obraz naszego górnictwa, jego problemów i aktualnej sytuacji – a jest ona niełatwa.

Wybitny nasz rodak Stanisław Staszic mawiał by „myśleć o przyszłości, a o przeszłości nie zapominać”.

Warto więc przypomnieć jak postrzegana była w przeszłości rola górnictwa węglowego w gospodarce narodowej i jaki był stosunek władz państwowych do tej gałęzi przemysłu.

### Przemysł węglowy w Polsce w okresie międzywojennym

Węgiel kamienny stanowił w okresie międzywojennym podstawowe źródło zaopatrzenia energetycznego gospodarki

narodowej. Roczne wydobycie węgla kamiennego osiągało wielkości przedstawione w tabeli 2.

Miarą niskiego poziomu życia gospodarczego był między innymi wskaźnik konsumpcji węgla na głowę ludności. W 1937 r. wynosił on w Polsce 736kg, natomiast w Anglii 3982kg, w Niemczech 2650kg, we Francji 1781 kg a w Belgii 4106 kg.

Tabela 2. Produkcja i eksport węgla za okres 1920–1939

Rok	Produkcja w tys. ton	Eksport w tys. ton
1920	30 702	brak danych
1921	29 894	brak danych
1922	34 631	brak danych
1923	36 098	brak danych
1924	32 280	brak danych
1925	29 081	brak danych
1926	35 747	14 467
1927	38 084	11 267
1928	40 616	12 775
1929	46 236	14 167
1930	37 506	12 793
1931	38 265	14 359
1932	28 835	10 107
1933	27 356	9 408
1934	29 233	10 083
1935	28 545	8 874
1936	29 748	8 528
1937	36 209	11 003
1938	38 087	11 669
1939 (I półrocze)	19 395	4 825

Wydobycie węgla w Polsce nie przekraczało w zasadzie 40 mln ton w skali rocznej. Wyjątek stanowił rok 1929, w którym z uwagi na strajk górników w Anglii i większe możliwości zbytu węgla wydobyto około 46 mln ton. W roku 1938 wydobycie węgla kamiennego przekroczyło nieznacznie poziom 38 mln ton. Uzyskano je z 77 czynnych w owym czasie kopalń znajdujących się w trzech rejonach: górnośląskim, dolnośląskim i krakowskim. Kopalnie w zdecydowanej większości były w rękach kapitału zagranicznego. W roku 1938 firmy polskie i polsko-francuskie („Skarboferm”) uczestniczyły w wydobyciu węgla kamiennego na terenie Polski w 35,3%, firmy niemieckie – w 44,8%, firmy amerykańsko-niemieckie („Giesche”) – w 6,1%, firmy francuskie i belgijskie – w 13,7%.

Kopalnie należały głównie do koncernów: Ballesterna, Schaffgorschów, Donersmarcków, Hohenlohego, Spadkobierców Gieschego, Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, kopalń książąt Pszczyńskich oraz Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.

Jednym z typowych reprezentantów koncernów o kapitale mieszanym (polsko-francuskim) był „Skarboferm” posiadający cztery duże kopalnie („Prezydent Mościcki”, „Barbara-Wyzwolenie”, „Bielszowice” i „Knurów”), których łączne wydobycie roczne wynosiło (w 1938 r.) ponad 4 mln ton. Kapitał zakładowy tej organizacji w 50% należał do rządu polskiego i w 50% do udziałowców francuskich. Stanowiska we władzach „Skarbofermu” (rada nadzorcza, komitet stały, dyrekcja) rozdzielone były po polowie między przedstawicieli strony francuskiej i strony polskiej; tych ostatnich mianowało Ministerstwo Skarbu oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

O ile w roku 1918 w granicach Polski znalazły się tylko dwa okręgi węglowe: dąbrowski i krakowski, których wydobycie węgla nie pokrywało potrzeb państwa, to w wyniku plebiscytu i powstań śląskich okręg górnośląski został podzielony między Polskę i Niemcy. W wyniku tego Polsce przypadły 52 kopalnie węgla, Niemcom zaś 14 kopalń.

Organizacja górnictwa węglowego w okresie międzywojennym opierała się na bardzo zróżnicowanej strukturze jednostek gospodarczych o kapitale polskim, mieszanym lub zagranicznym, działających w warunkach gospodarki rynkowej. Kierując się jednak interesami ogólnokrajowymi władze państwowe ingerowały w niezbędny zakres w działalność tego przemysłu. Władze państwowe chcąc zachować kontrolę nad działalnością gospodarczą przemysłu węglowego będącego w przeważającej części w rękach kapitału zagranicznego – popierały tworzenie tzw. konwencji węglowych czyli „porozumień” producentów węgla mając na celu eliminowanie, między innymi, walki konkurencyjnej poprzez ustalanie podziału rynków zbytu oraz cen minimalnych węgla. Rząd polski obawiał się bowiem, że wolna konkurencja w tej gałęzi gospodarki może prowadzić do upadku słabszych gospodarczo przedsiębiorstw i zamykania kopalń mających gorsze warunki eksploatacyjne. Tą drogą starano się chronić rynek pracy i przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia.

W okresie dekonunktury były jednak przypadki wyłączenia z produkcji niektórych kopalń. Kopalnie te nie były, tak jak się robi obecnie, likwidowane, lecz zamykane. Niektóre z nich zostały ponownie uruchomione po II wojnie światowej.

Produkcja węgla w Polsce przekraczała chłonność krajowego rynku. Sytuacja ta uległa znacznemu pogorszeniu, gdy Niemcy, począwszy od połowy 1925 roku, zahamowały import polskiego węgla przez wprowadzenie wysokich cel przywozowych – pragnąc w ten sposób doprowadzić do pogłębienia trudności gospodarczych Polski. W zaistniałej sytuacji, wobec potęgowania się trudności gospodarczych przemysłu węglowego doszło do utworzenia 2 konwencji: Górnośląskiej, która objęła kopalnie w należącej do Polski części okręgu górnośląskiego, oraz Dąbrowsko-Krakowskiej do której należały kopalnie z okręgu dąbrowskiego i krakowskiego. Zadaniem tych konwencji było ustalanie maksymalnej wysokości kontyngentów sprzedaży węgla w kraju i na tzw. rynkach bliskich oraz cen minimalnych. Następnie te regionalne konwencje utworzyły (od 30 IX 1925 r.) Konwencję Ogólnopolską z siedzibą w Katowicach. Z początkiem lat trzydziestych w miejsce tej konwencji została wprowadzona nowa umowa konwencyjna zawarta bezpośrednio przez przedsiębiorstwa, a nie przez konwencje regionalne. Przyjęła ona nazwę Polskiej Konwencji Węglowej i uzyskała własną osobowość prawną.

Obrót węglem był regulowany Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r., a więc aktem normatywnym wysokiej rangi. W wymienionym Rozporządzeniu na szczególne podkreślenie zasługuje zapis dotyczący obowiązku przymusowego zrzeszania się przedsiębiorstw węglowych i ich związków w celu normowania produkcji oraz zbytu węgla w kraju i zagranicą, oraz upoważnienia Ministra Przemysłu i Handlu do kontroli zarządów przedsiębiorstw węglowych, ich związków zajmujących się sprzedażą węgla oraz innych osób zajmujących się sprzedażą lub przewozem węgla – w zakresie produkcji, zbytu i przewozu węgla.

Charakterystycznym jest również zapis dotyczący powierzenia orzecznictwa karno-administracyjnego w odniesieniu do winnych naruszenia postanowień Rozporządzenia – urzędom górniczym.

Zdecydowana większość producentów węgla powierzała sprawy zbytu swoich produktów (węgiel kamienny, brykiety, koks) wyspecjalizowanym, dużym firmom handlowym określonych w ówczesnej terminologii nazwą „koncernów”. Działały trzy takie duże organizacje handlowe, a mianowicie: „Robur”, „Progress” i „Fulmen”.

„Robur” reprezentował interesy handlowe producentów eksploatujących łącznie 16 kopalń i około 35–40% wydobycia węgla. Posiadał on liczne placówki handlowe jak również własne statki do transportu węgla. „Progress” reprezentował interesy

15 kopalń dających łącznie około 23% wydobycia. Firma „Fulmen” dokonywała sprzedaży około 9% produkcji. Zbytek węgla z kopalń księcia pszczyńskiego zajmowała się mniejsza firma „Unitas”. Wszystkie wymienione firmy należały obligatoryjnie do Polskiej Konwencji Węglowej i zobowiązane były do przestrzegania jej postanowień. Nieliczne kopalnie, szczególnie dąbrowskie i krakowskie sprzedawały węgiel przez własne biura sprzedaży.

Przedsiębiorcy reprezentujący kapitał zagraniczny w wielu przypadkach starali się ukryć przed władzami skarbowymi swoje prawdziwe zyski i przedstawiać kopalnie, jako zakłady deficytowe. Usiłowano to osiągnąć, między innymi, przez wykreowywanie sztucznie wygórowanych kosztów własnych, zaniżanie wpływów z eksportu węgla, naliczanie procentów od fikcyjnych zadłużeń oraz zakupy zagraniczne po nadmiernie wysokich cenach. Niekiedy stosowano też fałszowanie ksiąg rachunkowych i bilansów dla uniknięcia opodatkowania. Podejmowane były także liczne próby nielegalnego transferu części kapitału za granicą, pogarszając w ten sposób pozorny swój stan finansowy. Przodował w tym kapitał niemiecki i francuski. Typowym w tym względzie przykładem były kopalnie książąt pszczyńskich. Wykazywane przez nie straty bilansowe jak również jawne lekceważenie okazywane przez księcia pszczyńskiego polskiej administracji i jej zarządzeniom – zmusiło władze polskie do ustanowienia w 1934 r. zarządu przymusowego nad majątkami pszczyńskimi. Dzięki zlikwidowaniu nadużyć i usprawnieniu ich administracji, już w pierwszym okresie działalności zarządu przymusowego, kopalnie księcia pszczyńskiego osiągnęły zyski. W pewnych przypadkach brano koncerny górniczo-hutnicze pod nadzór sądowy, a następnie ich akcje przejmowane były przez skarb państwa i państwowe banki z tytułu należności podatkowych. Był to kres tym szkodliwym dla Skarbu Państwa zjawiskom, dążono do utworzenia przymusowego syndykatu węglowego kontrolowanego przez państwo. W roku 1939 rząd polski zdecydował się na utworzenie przymusowego zrzeszenia przedsiębiorców węglowych i ich związków pod nazwą „Naczelna Organizacja Przemysłu Węglowego”. Działalność tej organizacji podporządkowana była ministrowi przemysłu i handlu, który miał jej również nadać statut. Rozporządzenie w tej sprawie opublikowane w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 30 sierpnia 1939 r. nie mogło jednak wejść w życie wobec wybuchu II wojny światowej.

Istotną rolę w działalności przemysłu węglowego odgrywał eksport węgla. Jak już wspomniano produkcja węgla w Polsce przekraczała chłonność krajowego rynku. Dla pełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnej kopalń, a tą drogą poprawienia wyników ekonomicznych zakładów górniczych, podejmowane były działania mające na celu maksymalizację eksportu węgla. Wynosił on od 8 do 14 milionów ton rocznie (przy wydobyciu całkowitym nieprzekraczającym 40 mln ton. W roku 1925 Niemcy, kierując się względami politycznymi, wstrzymały import polskiego węgla. (W roku 1923 eksport ten wyniósł ponad 8 mln ton zaś w roku 1926 tylko 23 tys. ton).

Z powodu utraty rynku niemieckiego polskie kopalnie węgla znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Utrata rynku niemieckiego oraz nasilająca się konkurencja ze strony innych eksporterów węgla w Europie zmusiła polskie górnictwo do poszukiwania rynków zbytu w krajach bardziej odległych, w tym również pozaeuropejskich, co wywarło negatywny wpływ na ceny uzyskiwane za eksportowany węgiel.

Rząd polski był zainteresowany eksportem węgla widząc w tym środek do utrzymania kopalń w ruchu i przeciwdziałaniu tą drogą wzrostowi bezrobocia. Rząd polski wspierał działania proeksportowe, obniżając taryfy na przewóz węgla do portów oraz tworząc specjalny fundusz dla premiowania eksportu

Tabela 3. Wydobycie węgla w okresie okupacji, (w tys. ton)

Rok	Rejon Krakowski	Rejon Dąbrowski	Rejon Śląski	Rejon Śl. Opolski.	Rejon Śl. Dolnego	Razem
1939 (IX–XII)	596	1 076	6 782	7 939	1 556	17 949
1940	3 872	8 402	33 450	26 405	4 948	77 077
1941	4 019	8 873	33 994	24 850	4 606	76 342
1942	4 703	10 080	37 600	26 968	4 621	83 972
1943	5 150	10 825	41 502	29 166	4 719	91 362
1944	4 852	9 957	39 809	28 451	4 320	87 389
Σ	23 192	49 213	193 137	143 779	24 770	434 091

morskiego. Ceny uzyskiwane za węgiel eksportowany były z reguły znacznie niższe od cen krajowych, a ponadto bardzo zróżnicowane w zależności od rynku, na który skierowano węgiel. Najniższe ceny uzyskiwano w eksporcie morskim.

Wpływy z eksportu pokrywały, więc tylko część kosztów własnych. Prowadzenie tego pozornie deficytowego eksportu wiązało się nie tylko z koniecznością utrzymania kopalń w ruchu i zabezpieczeniem tym samym określonej ilości miejsc pracy. Słusznie uważano, że eksport węgla nawet po cenach niższych od kosztów własnych jest opłacalny, jeżeli tylko osiągnięte z niego wpływy są wyższe od kosztów zmiennych. Pozwala to, bowiem nie tyle na osiągnięcie zysków, ale zmniejszenie strat w stosunku do tych, jakie kopalnie musiałyby ponosić w związku z utrzymywaniem niewykorzystanej części swej zdolności produkcyjnej.

W okresie międzywojennym, podobnie jak obecnie, węgiel kamienny stanowił podstawowe źródło zaopatrzenia energetycznego gospodarki narodowej. Przemysł wydobywczy funkcjonował w warunkach gospodarki rynkowej. Władze państwowe zdając sobie sprawę z roli, jaką odgrywa górnictwo w gospodarce narodowej – wpływały w niezbędnym zakresie na politykę przemysłu węglowego. Sprowadzało się to, jak już wspomniano, do obligatoryjnego zrzeszania się producentów węgla w ramach organizacji zwanej od 1931 r. Polską Konwencją Węglową. Organizacja ta, w zależności od uwarunkowań koniunkturalnych, poprzez ustalania wysokości kontyngentów sprzedaży węgla regulowała wysokość zbytu (a więc i produkcji), a ponadto ustalała poziom cen minimalnych obowiązujących przy sprzedaży węgla. Tą drogą starano się chronić rynek pracy nie dopuszczając do nieuzasadnionej konkurencji na rynku węglowym, która mogła prowadzić do upadku słabszych gospodarczo przedsiębiorstw i w konsekwencji do wzrostu bezrobocia. Dodać należy, że w ówczesnej strukturze organizacyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu funkcjonował departament górniczo-hutniczy zatrudniający liczących się fachowców tej branży.

### Przemysł węgla kamiennego w okresie niemieckiej okupacji (lata 1939–1944)

W okresie wojennym Niemcy pragnęli wydobyć maksymalne ilości z okupowanych przez siebie zagłębi węglowych. Prowadzili jednak eksploatację w sposób rabunkowy, zaniedbując prace inwestycyjne oraz elementarne warunki bezpieczeństwa pracy. Do pracy w kopalniach kierowano robotników przymusowych oraz jeńców wojennych, przedłużano również czas pracy i wprowadzono pracę w niedziele i święta.

Na skutek niedostatecznego przygotowania do pracy pod ziemią przymusowo zatrudnianych pracowników w okresie tym występowały liczne wypadki – brak jednak danych statystycznych dotyczących tego problemu.

Ilości węgla wydobyte przez Niemców w czasie okupacji przedstawia zestawienie w tabeli 3.

Do tej ilości dochodzi jeszcze 6 milionów ton wydobytych przez okupanta w początkowych miesiącach 1945 r. (Śl. Opolski

i Dolny) przed uwolnieniem całego obecnego Zagłębia Polskiego, tak że cała ilość wydobytego przez Niemców w czasie okupacji węgla wyniosła około 440 milionów ton.

### Przemysł węgla kamiennego w Polsce w latach 1945–1989

W roku 1945, w trakcie działań wojennych kopalnie nie poniosły poważniejszych strat. W wielu kopalniach należących przed wojną do Polski robotnicy już w trakcie okupacji organizowali konspiracyjne rady zakładowe, które zabezpieczały swoje zakłady pracy przed zniszczeniem przez wycofujące się wojska niemieckie. W ślad za przesuwającym się frontem, na wyzwolone tereny kierowane były grupy pełnomocników składające się z przedwojennych inżynierów górniczych, których zadaniem było przejmowanie i uruchamianie kopalń. Inżynierowie ci zaopatrzeni byli w legitymacje pełnomocników ówczesnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, oraz biało-czerwone opaski z pieczęcią grupy operacyjnej.

Gorsza sytuacja miała miejsce w kopalniach leżących do 1939 r. na terenach niemieckich. Pozostały one początkowo pod zarządem radzieckim i dopiero sukcesywnie przejmowała je administracja polska. W kopalniach tych, mimo stosunkowo krótkiej przerwy w wydobywaniu, przy braku dozoru, zatopione zostały niżej leżące poziomy, w dołowych zaś wyrobiskach niektórych kopalń wystąpiły liczne zawały oraz ogniska pożarowe. Ponadto nadzorcy radzieccy wywozili z tych kopalń część urządzeń technicznych. Między innymi wywieziono z ówczesnej kopalni „Gliwice” urządzenia nowoczesnej płuczki węglowej stanowiącej wyposażenie zakładu przeróbki mechanicznej.

Uruchomienie kopalń nie było zadaniem łatwym. Rabunkowa gospodarka prowadzona w czasie wojny doprowadziła do katastrofalnego stanu kopalnianie maszyny i urządzenia techniczne, brak było robót przygotowawczych, środków transportowych, materiałów, a także wyposażenia potrzebnego do podjęcia produkcji.

Istotnym problemem był także olbrzymi niedobór pracowników. Najgorsza jednak sytuacja miała miejsce w kopalniach leżących do 1939 r. na terenach niemieckich. Z terenu Górnego Śląska oraz Śląska Opolskiego w podstępny sposób zostało wywiezionych do robót przymusowych w ZSRR wiele tysięcy mężczyzn, w tym również byłych pracowników górnictwa. Ponadto ogromne braki personelu inżynieryjno-technicznego pozwalały z trudem na formowanie niezbędnej obsady kierowniczej w kopalniach. Należy przypomnieć, że w wyniku działań wojennych oraz fali terroru, jaka objęła cały obszar ziem polskich – w hitlerowskich i sowieckich więzieniach oraz obozach zagłady zginęła ogromna rzesza górniczej inteligencji technicznej. Ocenia się, że z około 600 inżynierów górniczych pracujących w Polsce przed wybuchem wojny w Zagłębiu Węglowym – pozostała w 1945 r. zaledwie połowa.

Doświadczenie kadry kierowniczej kopalń, jej ogromny zapal i poświęcenie dały nadzwyczajne efekty. Już w lutym 1945 r. wydobyto 387 tys. ton węgla, w marcu tego roku 678 tys. ton, a w listopadzie wydobyte przekroczyło 3100 tys. ton. Łączne

wydobycie węgla kamiennego w 1945 r. wynosiło 21 252 tys. ton, zaś w 1946 r. 47 300 tys. ton,

Już w lutym 1945 r. rozpoczęto wysyłki węgla na eksport wyniósł on wtedy 33 tys. ton, zaś w marcu wzrósł do 201 tys. ton. W czerwcu 1945 r. po częściowej odbudowie portu w Gdyni, wysłano pierwszy statek z węglem eksportowym do Szwecji.

Miało to ogromne znaczenie dla zniszczonego wojną kraju. Węgiel był pierwszym i właściwie jedynym towarem eksportowym, a przez szereg powojennych lat dawał połowę wpływów dewizowych Polski, przyczyniając się w ogromnej mierze do odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju.

Fakt niezwykle szybkiego wznowienia produkcji węgla miał też swój aspekt polityczny. Opisał to w swojej książce pt. *Z drogi do Poczdamu* oraz innych publikacjach prof. Andrzej Bolewski. W dniu 17 lipca 1945 r. odbyło się w Poczdamie posiedzenie „wielkiej trójki”. W dniu 24 lipca zaproszono do udziału w obradach przedstawicieli Polski w osobach ówczesnego premiera Osóbki Morawskiego, wicepremiera Stanisława Mikołajczyka oraz ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego.

W pertraktacjach dotyczących przyszłej zachodniej granicy państwa polskiego, swe zastrzeżenia zgłosiła strona amerykańska, argumentując to obawami, czy Polacy będą w stanie uruchomić na przejmowanych terenach kopalnie i zabezpieczyć dla Europy Środkowej dostawę węgla.

Sugerowano, aby region wałbrzyski pozostał w granicach Niemiec.

Ekspertami i doradcami delegacji polskiej w tej sprawie byli profesorowie Walery Goetel, Stanisław Leszczyński i Andrzej Bolewski. Przedstawili ono przygotowane wcześniej obszernie materiały statystyczne, polskie i niemieckie mapy topograficzne i geologiczne z Górnego i Dolnego Śląska, oraz nazwiska i kwalifikacje fachowego personelu kierowniczego zatrudnionego już we wszystkich kopalniach. Zaprezentowano także statystykę wydobywania węgla za miesiąc maj 1945 opublikowaną w wychodzącym już w pierwszym powojennym numerze „Przeglądu Górniczego”.

Po przedstawieniu tych materiałów – w trakcie obrad komisji roboczej – strona amerykańska wycofała swoje zastrzeżenia, w związku z czym nastąpiły stosowne postanowienia dotyczące naszych granic. Tak więc sprawa węgla śląskiego stała się jednym z istotnych czynników w pertraktacjach związanych z ustaleniem przebiegu zachodniej granicy naszego państwa.

Kopalnie zostały upaństwowione i podporządkowane scentralizowanemu kierownictwu. W lutym 1945 roku utworzono w Katowicach Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, któremu podporządkowano kopalnie podzielone na zjednoczenia terytorialne oraz inne jednostki produkcyjne związane z przemysłem węglowym jak fabryki maszyn i sprzętu górniczego, biura projektowe, zakłady montażowo-naprawcze, a także centrale zaopatrzenia i zbytu. W ciągu paru lat udało się kopalniom przywrócić dawną zdolność produkcyjną.

Już w roku 1949 osiągnięto wydobywanie 70,9 mln ton czyli większe od przedwojennego.

W 1949 roku utworzono Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, któremu oprócz przemysłu węglowego podporządkowano jeszcze inne branże górnictwa. W związku z tym Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego uległ likwidacji, a zjednoczenia węglowe zostały podporządkowane bezpośrednio ministerstwu.

W miarę rozwoju gospodarki gwałtownie rosło zapotrzebowanie na węgiel. Istotnym czynnikiem była tutaj także przynależność Polski do struktury RWPG i przypisywana nam rola dostawcy węgla na potrzeby krajów ościennych. Powodowało to nie tylko konieczność intensywnej rozbudowy zdolności produkcyjnych górnictwa, ale również wymagało ponadnormatywnego czasu pracy załóg górniczych. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych kopalnie pracowały we wszystkie soboty i niedziele. W związku z rosnącymi zadaniami

produkcyjnymi występował problem zwiększenia liczebności załóg górniczych. Braki starano się wyrównywać poprzez rozwijanie werbunku do górnictwa w przeludnionych rejonach wiejskich Polski – poza zagłębiem węglowym. Doraźnie kierowano do pracy w kopalniach niemieckich jeńców wojennych, później zaś żołnierzy odbywających zastępczą służbę wojskową. Przy pracach dołowych zatrudniono również odbywających karę w zakładach karnych, a także kobiety. Powodowało to jednak spadek wydajności a ponadto miało negatywny wpływ na stan bezpieczeństwa pracy. W roku 1954 zanotowano niezwykle wysoki wskaźnik 6,6 ofiar śmiertelnych na 1 milion ton wydobywania.

Większa stabilizacja załóg zaznaczyła się dopiero pod koniec drugiej połowy lat pięćdziesiątych. Łączyło się to z podwyżką płac w górnictwie, ograniczeniem pracy w godzinach nadliczbowych, poprawą warunków pracy oraz mechanizacją najbardziej pracochłonnych robót. Równocześnie realizowany był szeroki program budowy nowych kopalń.

Uzyskano znaczny wzrost wydobywania węgla kamiennego, które wynosiło:

w 1955 r.	–	94,5 mln ton
w 1960 r.	–	104,4 mln ton
w 1965 r.	–	118,8 mln ton
w 1970 r.	–	140,1 mln ton
w 1975 r.	–	171,6 mln ton

W roku 1979 osiągnięto maksymalne wydobywanie 201,0 mln ton.

W całym powojennym okresie, wysoki poziom eksportu węgla kamiennego stanowił znaczące źródło wpływów dewizowych państwa. Wielkość tego eksportu w poszczególnych latach wynosiła:

1945÷1950	–	115,4 mln ton
1951÷1960	–	205,9 mln ton
1961÷1970	–	218,8 mln ton
1971÷1980	–	368,1 mln ton
1981÷1990	–	312,8 mln ton

Łączny eksport polskiego węgla kamiennego w okresie lat 1945–1990 wyniósł ponad 1 220 mln ton. Znaczne wpływy dewizowe z tego eksportu, w obowiązującym wówczas systemie nakazowo-rozdzielczym, w niewielkim tylko stopniu były wykorzystywane na potrzeby górnictwa. W okresie „gospodarki socjalistycznej”, w celach propagandowych przyjęto zasadę informowania opinii społecznej o taniości polskiego węgla. W związku z tym utrzymywano na relatywnie niskim poziomie tzw. „urzędowe” ceny węgla. Niskie ceny węgla nie mające wiele wspólnego z realiami ekonomicznymi były powodem jego częstego marnotrawienia i braku działań mających na celu stosowanie energooszczędnych technologii w przemyśle. Notowane były przypadki, że do utwardzania gruntu w składach opałowych prowadzonych w owym czasie w kraju przez „Samopomoc Chłopską” używano miazgi węglowej zamiast innych kruszyw mineralnych. Było to wynikiem nieuzasadnionych niskich cen węgla.

Jak już wspomniano, przy wydobywaniu w roku 1979–201 mln ton węgla, jego zużycie w kraju osiągnęło poziom około 160 mln ton. Było to głównie rezultatem braku działań dotyczących oszczędności paliw i energii elektrycznej w gospodarce narodowej. W wyniku polityki utrzymywania ceny węgla na poziomie stanowiącym tylko część jego rzeczywistej wartości – odbiorcy węgla byli praktycznie dofinansowywani przez jego producenta. Dotyczyło to głównie przemysłu przetwórczego. Ponadto, ze względów propagandowych, przyjęto zasadę utrzymywania równych cen węgla w całym kraju, a związane z tym koszty transportu kolejowego były wliczane do kosztów wydobywania węgla. Dążąc do dalszego wzrostu produkcji wprowadzono w górnictwie system czterobrygadowej organizacji nakładający pracę kopalń przez wszystkie dni miesiąca. Kopalnie węgla kamiennego, w odróżnieniu od kopalń miedzi, nie były do

tego systemu technicznie przygotowane, a ponadto wzbudzał on zastrzeżenia ze strony załóg górniczych.

W latach 1980–1981 miały miejsce w Polsce niepokoje społeczne, w których czynny udział brały także załogi górnicze. Jak pamiętamy, szczególnie w 1981 r. wydobywanie węgla w naszym kraju uległo dalszemu spadkowi. Wpłynęły na to głównie podpisanie tzw. „Porozumienia Jastrzębskiego”, a tym samym rezygnacja z pracy w soboty, częste organizowane z różnych przyczyn strajki i protesty, a ponadto znaczny spadek wydajności pracy. Gwałtowny spadek produkcji węgla spowodował, między innymi, radykalne ograniczenie a nawet okresowe wstrzymanie dostaw węgla dla naszych zagranicznych odbiorców. W miarę stabilizowania się sytuacji wydobywczej w kraju wznowiono dostawę węgla na eksport. Okazało się jednak, że w tym czasie bawiła w Europie amerykańska misja gospodarcza, która docierając do tradycyjnych odbiorców naszego węgla namawiała ich, motywując to sytuacją w Polsce, do przejścia na import węgla amerykańskiego. Informacje o tych działaniach przekazywali ówczesnemu dyrektorowi CHZ „Węglokoks” Józefowi Stachoniowi zagraniczni odbiorcy naszego węgla.

Wobec znacznego spadku wydobycia węgla w pierwszej połowie 1981 r. wystąpiła obawa czy w okresie zbliżającej się zimy 1981/1982 nie wystąpią zaburzenia w utrzymaniu ciągłości dostaw węgla dla energetyki i ciepłownictwa. Wydobywanie węgla ulegało sukcesywnemu spadkowi. Jeżeli w 1985 r. wydobywano jeszcze 191,6 mln ton, to w roku 1990 już tylko 147,7 mln ton.

W 1982 r. dotychczasowe Zjednoczenia Węgla Kamiennego przekształcono w Zrzeszenia Kopalń Węgla Kamiennego. „Zrzeszenia” straciły dużą część uprawnień władczych w stosunku do kopalń a te uzyskały większą samodzielność. W 1984 r. istniejących 7 „Zrzeszeń” przekształcono w „Gwarectwa”, które uzyskały status przedsiębiorstw. W 1988 zlikwidowano Ministerstwo Górnictwa i utworzono Wspólnotę Węgla Kamiennego, a z 7 Gwarectw stworzono 5 Przedsiębiorstw Eksploatacji Węgla (PEW), które miały status przedsiębiorstw.

mgr inż. Jerzy Malara

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa  
ul. Powstańców 25, 40-952 Katowice; (032) 256-37-45, (032) 757-27-42,  
(032) 757-27-44, fax: (032)255-41-32; e-mail: zg@sitg.pl

## Jerzy Malara

Urodził się 11 maja 1928 roku w Sosnowcu. Mieszka w Katowicach wraz z żoną Anną. Ma syna Wojciecha. Ukończył Wydział Górniczy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie ze specjalnością eksploatacja podziemna złóż. W latach 1953–1955 pracował w kopalni „Jowisz” jako osoba dozoru oraz kierownik kopalnianej stacji ratownictwa górniczego, w latach 1955–1956 w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego jako inspektor do spraw wentylacyjno-pożarowych, w latach 1956–1969 był naczelnym dyrektorem kopalni „Generał Zawadzki”, w latach 1969–1974 pełnił funkcję wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Generalny Dyrektor, a następnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki (1974–1986), od 1986 roku prezes Wyższego Urzędu Górniczego. W 1990 roku przeszedł na emeryturę. Dwukrotnie (1975–1981 i 1983–1991) był prezesem zarządu głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, obecnie jest honorowym członkiem tego stowarzyszenia. Od 1975 do 2005 roku redaktorem naczelnym miesięcznika „Przegląd Górniczy”, wieloletni przedstawiciel Polski w Komitecie Organizacyjnym Światowego Kongresu Górniczego, honorowy członek Stowarzyszenia Inżynierów Indii.

- Najważniejszym doświadczeniem był dla niego okres pracy w kopalni i kierowanie zakładem pracy z prawie siedmiotysięczną załogą.
- Kieruje się dewizą życiową zaczerpniętą od Stanisława Staszica: „Być narodowi użytecznym”.
- Życiowymi autorytetami są dla niego Stanisław Staszic i profesor Bolesław Krupiński.
- Jego pasją jest filatelistyka, wędkowanie i majsterkowanie. Wolny czas spędza na czytaniu książek i robotach przydomowych.
- Sobie i innym życzy więcej optymizmu w życiu oraz mądrej i kompetentnej władzy w państwie.

Za „Kto jest kim w polskim górnictwie węgla kamiennego”  
Wydawnictwo Górnicze sp. z o.o. Katowice

foto.agh.edu.pl  
baza fotografii AGH

Strona główna Kontakt Albumy Ulubione Szukaj FAQ

AGH

Biuletyn

Kategorie

- Wydarzenia
- Jubileusze w AGH
- Doktoraty honoris causa AGH
- Inauguracje roku akademickiego w AGH
- Promocje doktorskie w AGH
- Uroczystości Barborkowe w AGH
- Sport w AGH
- Lokomotywa AGH
- Dzień Edukacji Narodowej w AGH
- Dzień Hutnika w AGH
- Profesorowie honorowi AGH
- Wydarzenia w AGH
- Studenckie Koła Naukowe AGH
- Archiwum

Ostatnio dodane albumy

- Profesor Artur Bęben, profesorem honorowym AGH 12 maja 2010
- Dzień Hutnika 7 maja 2010
- Juwenała 2010 Koncert Główny 7 maja 2010
- Marsz studentów 14 kwietnia 2010
- DHC AGH dla prof. Zdzisława Samsonowicza 9 kwietnia 2010
- Pierwszobitweni Międzywydziałowej Szkoły Inżynierskiej 21 marca 2010
- Najlepsza podpisarka Lotzowy 1 kwietnia 2010
- Oprogramowanie od 180 dla AGH 21 marca 2010

ZAPRASZAMY NA STRONĘ BAZY FOTOGRAFII AGH

# Bogusław Burnat (1931–2010)

## wspomnienie

W dniu 11 lutego 2010 r., przeżywszy 79 lat odszedł od nas niezwykle Człowiek, którego radością i sensem życia – poza rodziną – była praca. W niej spełniał się całkowicie i bez reszty, a górnictwo było Jego pasją. Był z nim związany przez 55 lat, oddając mu swoją wiedzę i wielki talent.

Jego kwalifikacje, dorobek zawodowy i naukowy oraz przebieg pracy zawodowej dokumentują dane:

- magister inżynier w specjalności mechanizacja górnictwa – absolwent Wydziału Mechanizacji Górnictwa i Hutnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie (1955), technik górnik (1960), doktor nauk technicznych – Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH (1972), inżynier specjalista I stopnia w zakresie maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego (1981);
- 11 lat pracy w kopalniach węgla kamiennego w średnim i wyższym dozorze ruchu górnictwa (1955–1960), 5 lat zastępca Dyrektora Zespołu Budów Górniczych w Republice Węgierskiej (1984–1989), czynny ratownik górniczy (1955–1960), 2 lata działalności w kopalniach odkrywkowych. Jeleniogórskie Kopalnie Surowców Mineralnych w Szklarskiej Porębie – naczelnym inżynier (1960–1962), 4 lata w Dolnośląskim Biurze Projektów Górniczych we Wrocławiu (obecnie Poltegor Projekt) – samodzielny projektant branży górniczej i mechanicznej (1962–1967), 2 lata na Wydziale Górniczym Politechniki Wrocławskiej na stanowisku jednego z dwóch pierwszych wykładowców w nowo powołanym Wydziale Górniczym Politechniki Wrocławskiej (1965–1967), 13 lat pracy w Okręgowym Urzędzie Górniczym we Wrocławiu – zastępca dyrektora (1967–1979), 5 lat w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi – naczelnym inżyniera inwestycji (1979–1984).

W tym czasie brał udział w pracach badawczych Instytutu Maszyn Górniczych, Przeróbczych i Automatyki AGH w Krakowie (1972–1975), był członkiem przez trzy kadencje Sekcji Mechanizacji Górnictwa Komitetu Górnictwa Polskiej Akademii Nauk (1976–1984), był członkiem Rady Naukowej ZBiP Miedzi CUPRUM we Wrocławiu (1982–1984) oraz rzeczoznawcą SITG w specjalnościach

„Bezpieczeństwo i higiena pracy w górnictwie podziemnym oraz maszyny i urządzenia dla górnictwa” (od 1973).

Nie sposób nie wspomnieć tu o Jego ponad 80. publikacjach naukowo-technicznych (w tym dwóch zagranicznych), czynnego udziału w kilkunastu sympozjach i konferencjach naukowo-technicznych, w tym również w Akademii Górniczej we Freibergu (b. NRD) oraz o ważniejszych opracowaniach wynalazczych z zakresu wielu branż krajowego górnictwa: „Przystosowanie wrębiarki ścianowej do ładowania urobku i szybkiego manewrowania” Patent PRL 9910; (1956), „Ulepszenie technologii Zakładu Przemiału Łupka w Krobicy i zwiększenie wydajności zakładu w stosunku do stanu poprzedniego” (1960–1962), „Zmiana rozcięcia złoża kwarcu w kopalni na Rozdrożu Izerskim i uzyskanie lepszego, w stosunku do poprzedniego, udostępnienia frontu roboczego, pozwalającego na zastosowanie mechanizacji prac” (1960–1962), „Zmiana rozcięcia złoża dolomitu w kopalni «Rędziny» i uzyskanie znacznego zwiększenia frontu roboczego w stosunku do stanu poprzedniego” (1960–1962), „Hydrauliczne urządzenie do napinania taśm przenośników, z automatyczną regulacją stanu napięcia” Patent PRL nr 13268 (1964), „Upadowa nr 1 odkrywki „Władysławów” (1964), „Obieg wozów na nadszyciu szybów «Piaś I i II» Kopalni Węgla Kamiennego «Nowa Ruda»” (1964); „Budowa upadowej nr 1 w Kopalni Węgla Brunatnego «Sieniawa»” (1965), „Rozcięcie chodnikami pola południe II kopalni Węgla Brunatnego «Kaławsk»” (1965); „Bęben przenośnika taśmowego z napędem hydraulicznym” Patent PRL nr 17719 (1966).

\* \* \*

Po przejściu na emeryturę nie zakończył swojej aktywnej działalności zawodowej; został kierownikiem Ośrodka Szkolenia Górniczego przy Zarządzie Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa (1995–2000). W latach 1996–2001 był redaktorem naczelnym czasopisma Kopaliny Pospolite. W 2001 roku rozpoczął działalność gospodarczą pn. Wydawnictwa i Szkolenia Górnicze. Burnat & Korzeniowski zostając dyrektorem firmy i redaktorem naczelnym popularnego



foto: arch. redakcji

czasopisma technicznego Kopaliny Podstawowe i Pospolite Górnictwa Skalnego.

Z Janem I. Korzeniowskim był współautorem dwóch podręczników: Prowadzenie ruchu odkrywkowych zakładów górnictwa kopalni pospolitych (1998) oraz Kopaliny pospolite – prowadzenie ruchu odkrywkowych zakładów górnictwa kopalni pospolitych (2003), która to publikacja została nagrodzona przez Fundację Bezpieczne Górnictwo im. Wacława Cybulskiego w Katowicach.

W ramach tej działalności należy wspomnieć o Jego zasługach w kształceniu kadr górniczych z wypromowaniem 118 techników górnictwa odkrywkowego, wyszkolonych w porozumieniu z kuratorami oświaty we Wrocławiu i w Krakowie oraz dyplomy w zawodzie górnik i mistrz górnik odkrywkowej eksploatacji złóż dla ponad 200 pracowników kopalni odkrywkowych z terenu całej Polski.

Bogusław zawsze podkreślał, że okres prowadzenia szkoły dla techników zaliczał do najmiłszych wspomnień życia. Cieszył się też wieloma wyrazami serdeczności i szczerzej uwagi ze strony „swoich” absolwentów.

W okresie tej działalności był inicjatorem, twórcą i organizatorem ogólnopolskich spotkań przedsiębiorców górnictwa odkrywkowego. W 1997 roku był pomysłodawcą i organizatorem pierwszego Forum Górnictwa Kopalni Pospolitych. Forum to weszło do kalendarza znaczących imprez górniczych. Uczestniczyło w nich wielu

przedsiębiorców górniczych i pracowników kopalń odkrywkowych, posłowie, ministrowie, a także znakomitości naukowe, w tym profesorowie uczelni górniczych i uniwersytetów. O wysokiej randze forum świadczy objęcie większości tych spotkań patronatem Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego.

Niestety, tegoroczne XIII Forum odbyło się już bez udziału Bogusława.

Jako górnik z wykształcenia, z zamiłowania specjalizował się nie tylko w procesach eksploatacji złóż, ale również w problemach prawnych dotyczących trudnej tematyki prowadzenia ruchu kopalń odkrywkowych. Miał głęboką praktykę nie tylko z racji poznania wielu zakładów górniczych lub prowadzenia inwestycji budowy kopalń miedzi czy też pracy w OUG we Wrocławiu, ale również jako kierownik ruchu zakładu górniczego w kilku kopalniach odkrywkowych. Swoją wiedzę chętnie dzielił się z innymi, bądź to w formie ekspertyz technicznych, porad prawnych, fachowych dyskusji na różnych zjazdach górnictwa i szkoleniach BHP lub jako autor artykułów w czasopiśmie technicznych.

Kierowane przez Niego wydawnictwo wydało szereg innych książek technicznych oraz przepisy górnicze w formie książkowej. W Jego czasopiśmie technicznym Kopaliny Pospolite Górnictwa Skalnego, preferowano artykuły o treści praktycznej, dotyczącej odkrywkowej eksploatacji złóż, ze szczególnym uwzględnieniem trudnych problemów prawnych, wynikających z Prawa geologicznego i górniczego oraz związanych przepisów środowiskowych. Taki charakter czasopisma podobał się czytelnikom z kopalń.

Bogusław był generalnym dyrektorem górniczym III stopnia, wyróżniony wysokimi odznaczeniami państwowymi i górniczymi: „Zasłużony Górnik PRL”, Sztandar Pracy II kl, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Złota Odznaka „Za zasługi dla pożarnictwa”, Srebrna Odznaka „Za zasługi dla pożarnictwa”, Złota Odznaka „Budowniczy LGOM”, Odznaka „Zasłużony dla Województwa Legnickiego” oraz wyróżniony nagrodami: Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za opracowanie i wdrożenie na skalę przemysłową robót strzałowych nowym materiałem wybuchowym pod nazwą „Saletrol” (1972), Ministra Przemysłu Ciężkiego za udział we wdrożeniu lin budowy zamkniętej i zawieszony typu „Reliance” w urządzeniach wyciągowych przy głębieniu szybów o dużych średnicach i głębokościach (1975) oraz Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za udział

w „Opracowaniu konstrukcji hydraulicznej wiertarki obrotowo-udarowej „Monika” wg patentu PRL nr 64615 (1977).

Zafascynowany górnictwem i pracą dla niego nie stronił od pracy społecznej oraz od sportu. Jako młody człowiek zawodniczo jeździł na rowerze pokonując daleki trasę. Przejechał Polskę wzdłuż i wszerz, od Tatr po Bałtyk. Uczestniczył też wielu wystawach filatelistycznych, gdyż z powodzeniem kolekcjonował pocztowe znaczki o tematyce górniczej zdobywając wyróżnienia i nagrody.

Z głębokim żalem żegnamy wspaniałego kolegę, przyjaciela,

człowieka niezwykle czynnego, pełnego życia i twórczego. Mądry, życzliwy dla ludzi, chętnie wyciągał rękę do potrzebujących pomocy. Kiedy napotykał trudności nie do pokonania, uśmiechał się i żartując mawiał: Przetrzywać! – najtrudniejsze sprawy rozwiązują się same. Niestety, tym razem było inaczej.

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca o szlachetności najwyższej próby, wspaniały mąż i dumny ze swych dzieci ojciec i dziadek.

**Cześć Jego pamięci!**  
Redakcja

### Wiersz poświęcony zmarłemu tragicznie górnikiem

## podziemia losu

rzucono nas na pożarcie nocy bez żadnych szans przetrwania,  
napięcie czuło się wokół jak czyjaś obecność,  
ale nikt nie narzekał; za daleko zabrnęliśmy już w życiu.

każdy przyzwyczał się do niebezpieczeństwa jak do powszedniego chleba,  
co najlepiej smakował w ciszy, popijany zimną kawą, czy wodą.  
strachu nie czuł już nikt i nawet groźne pomruki matki natury  
nie robiły wrażenia. gdy przez chwilę zaszalała,  
padało tylko pytanie: wszyscy cali? a później każdy robił swoje.

zmieniało się otoczenie – bo przecież byliśmy parę metrów dalej,  
– albo warunki, które często zaskakiwały. czasem naprężenia  
były tak duże, że kawałki skały odskakiwały jak pociski, nieraz  
dotkliwie raniąc i aby nie oberwać trzeba było chować się za obudową.  
za kombajnem chodziliśmy, jak piechota za czołgiem  
i tak dzień w dzień na pierwszej linii.

nawet, gdy byłeś błądzący ze zmęczenia, nikt nie rozpoznał,  
bo już po pierwszej godzinie każdy mokry od potu i brudny  
do tego stopnia, że najczarniejszy afrykańczyk  
wziąłby cię za brata. w ciemności świeciły tylko białka oczu  
bo nikt nie otwierał ust bez potrzeby, aby go inni  
nie wzięli za wilkołaka.

jak krety zarażeni podziemiem, aż do umiłowania czarnego złota,  
które przyszło nam darować ludziom,  
jak brudne miłością serca.

Czesław Szymon  
górnik, były sztygar w KWK „Ziemowit”  
Tychy 21.12.2009

